

p-ISSN 0033-202X
e-ISSN 2545-2487

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

WYDZIAŁ DZIENNIKARSTWA, INFORMACJI I BIBLIOLOGII
UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

przeгляд biblioteczny

Rok założenia 1927

ROCZNIK	87
zeszyt	1

Warszawa 2019

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Rocznik 87

2019

zeszyt 1

Kwartalnik „Przegląd Biblioteczny” jest wykazywany na liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z liczbą 9 punktów

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



TREŚĆ

ARTYKUŁY

- JACEK WOJCIECHOWSKI: Bibliotekarstwo w dobie technoutopii 5
KRYSTYNA HUDZIK: Elektroniczne materiały semestralne w sieci w świetle
prawa autorskiego w Niemczech 52

SPRAWOZDANIA

- „Bibliografie regionalne – w 100-lecie Niepodległości”. XXXVII Spotkanie
Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich (Warszawa, 8-9 listopada 2018 r.) (Agnieszka Gołda) 67
„Biblioteki multimożliwości. Nowe technologie i nowe przestrzenie” Ogól-
nopolska konferencja naukowa (Zielona Góra, 4-5 grudnia 2018 r.) (Moni-
ka Simonjetz) 72

RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

- Bibliografie specjalne: rozwój i otwartość.* Red. nauk. Bartłomiej Włodarczyk, Ja-
dwiga Woźniak-Kasperek. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR,
2018 (Adam Jachimczyk) 79
Magdalena Paul: *Wpływ społeczny bibliotek publicznych. Na przykładach inicja-
tyw bibliotecznej „Wykielkuj na rynku pracy” oraz korzystania z mazowieckich
bibliotek publicznych.* Warszawa: Grupa Cogito 2018 (Ewa Głowacka) 84
Przegląd piśmiennictwa krajowego (Barbara Koryś) 87

Z lektur zagranicznych (<i>Jacek Wojciechowski</i>)	91
Z ŻYCIA SBP	107
WSPOMNIENIA	
Jolanta Marcinkowska (11.04.1928 – 17.11.2016) (<i>Agnieszka Rogalińska</i>)	117
WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW	121

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Volume 87

2019

Issue 1

“The Library Review” was awarded nine points in the official register of journals
of Polish Ministry of Science and Higher Education

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

- JACEK WOJCIECHOWSKI: Librarianship in the Era of Technoutopia 5
KRYSTYNA HUDZIK: Digital Semestral Resources Available Online and Ger-
man Copyright 52

REPORTS

- „Local bibliographies – on the 100th anniversary of Poland regaining the
independence”. 37th meeting of the Working Group for Local Bibliogra-
phies of the Executive Board of Polish Librarians Association (Warszawa,
November 8-9, 2018) (*Agnieszka Gołda*) 67
„Libraries of multiple opportunities. New technologies and new spaces” –
national scientific conference (Zielona Góra, December 4-5, 2018) (*Monika
Simonjetz*) 72

REVIEWS AND LITERATURE SURVEYS

- Bibliografie specjalne: rozwój i otwartość (Special bibliographies: development and
openness)*. Ed. Bartłomiej Włodarczyk, Jadwiga Woźniak-Kasperek. War-
szawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018 (*Adam Jachimczyk*) 79
Magdalena Paul: *Wpływ społeczny bibliotek publicznych. Na przykładach inicja-
tyw bibliotecznej „Wykiełkuj na rynku pracy” oraz korzystania z mazowieckich
bibliotek publicznych. (The social impact of public libraries. As exemplified with
the library initiative „Sprout on the job market” and the use of public libraries in
mazowieckie region)*. Warszawa: Grupa Cogito 2018 (*Ewa Głowacka*) 84
Polish literature survey (*Barbara Koryś*) 87
Foreign publications (*Jacek Wojciechowski*) 91
NEWS FROM SBP (POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION) 107

IN MEMORIAM

- Jolanta Marcinkowska (11.04.1928 – 17.11.2016) (*Agnieszka Rogalińska*) 117

- GUIDELINES FOR AUTHORS 125

JACEK WOJCIECHOWSKI
e-mail: jwck@wp.pl

BIBLIOTEKARSTWO W DOBIE TECHNOPOII



Prof. zw. dr hab. (em.). b. dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, b. kierownik Katedry Bibliotekarstwa UJ. Zajmuje się problematyką bibliotekarstwa, czytelnictwa, psychologii komunikowania i socjologii literatury. W dorobku ma ponad 1100 publikacji (naukowych ok. 600), w tym 16 naukowych monografii. Recenzuje bieżące piśmiennictwo naukowe, polskie i obce, w kwartalniku *Przeгляд Biblioteczny*, w półroczniku *Zagadnienia Informacji Naukowej*, w roczniku *Biblioteka* oraz w słowackim kwartalniku *Knižnica* i w ukraińskim roczniku *Visnyk Lvivskogo Universitetu*.

SŁOWA KLUCZOWE: Bibliologia. Bibliotekarstwo. Biblioteki. Informacja. Integracja środowiskowa. Komunikacja publiczna. Nauka o informacji. Prognozy. Rozwój intelektualny. Sztuczna inteligencja. Treści nieinformacyjne.

ABSTRAKT: **Teza/Cel** – Doniesienia dotyczące automatyzacji procesów komunikacji oraz zapowiedzi inwazji sztucznej inteligencji mogą sugerować koniec bibliotekarstwa. Ale nie mają charakteru ściśle naukowego i toną w utopiach. **Wnioski** – Bibliotekarstwo przetrwa, po koniecznych modyfikacjach, jeżeli spełni społeczne zadania w zakresie bezpłatnej i zweryfikowanej transmisji treści informacyjnych oraz nieinformacyjnych, w trybie wielosemiotycznym, to znaczy: rozpowszechniania piśmiennictwa drukowanego, materiałów digitalnych oraz aranżacji środowiskowych relacji bezpośrednich. Im bardziej złożone oraz intelektualnie doniosłe są treści przeznaczone do transmisji, tym bardziej ewidentna jest potrzeba bibliotecznego pośrednictwa w komunikacji publicznej. Obecnie oraz w przyszłości.

Wrażenie, że żyje się w czasach zasadniczego przełomu, nie jest niczym nowym: było znane od dawna. Jakkolwiek, być może, mniej rozpowszechnione aniżeli obecnie. I zawsze towarzyszyły mu rozmaite próby odgadywania przyszłości.

Tak więc naprawdę zmieniała się teraz przede wszystkim intensywność propagandy przemian (i to zasadniczych) oraz przewidywanego rozwoju. Prognozy są zaś chętnie sprowadzane do jednej formuły, mianowicie do mechanizacji i do automatyzacji wszystkiego, co się porusza lub nie, do pełnej digitalizacji międzyludzkiej komunikacji, jak też do zmatematyzowania całej argumentacji naukowej i prognostycznej. Mimo że futurologia, czyli prawdziwa nauka o przyszłości, nazywa ten nieskoordynowany obyczaj technoutopiami, zwracając uwagę, że nie istnieje jedna wizja przyszłości, zdolna do wiarygodnej konkretyzacji zapowiadanego pejzażu. Jest ich wiele i żadna nie ma uprawnień, aby dominować (Gidley, 2017, pp. 2, 51, 115).

W kreowaniu mocno zautomatyzowanego wizerunku przyszłości przodują nauki ścisłe, traktując nauki społeczne i humanistyczne z wyższością wiedzących najlepiej. Zaś na lansowanie całkowitego ucyfrowienia publicznej komunikacji – uważając w dodatku, że jest wyłącznie informacyjna (to nonsens) – załapała się nauka o informacji, uznając technoautomatyzację tak paninformacyjnie pojmowanej informacji za przesądzoną (Babik, 2016, s. 72; Górny, 2016, s. 23-26; Krakowska, 2016, s. 430). A wszystko czysto spekulacyjnie, bez dostatecznego uzasadnienia argumentacyjnego. Czasy precyzyjnego wnioskowania i ostrożnego budowania koncepcji informatologicznych (wówczas: dokumentalistycznych), którym u nas przewodziła prof. Maria Dembowska, to już zaprzeszła przeszłość.

Jednak nie utrzymała się woluntarystyczna opinia, że oto istnieje już jakieś społeczeństwo informacyjne, zastąpiona doraźnym, ale mniej butnym określeniem społeczeństwa opartego na wiedzy. Zresztą również takiej wersji zaczęto ostatnio zaprzeczać, ponieważ ma umocowanie wyłącznie w uproszczonym, a nawet aroganckim, nastawieniu na kulturę (subkulturę?) wyłącznie techniczną. Wszystko bowiem przemawia za tym, że ułatwiony i rozszerzony dostęp do różnych, informacyjnych oraz nieinformacyjnych, treści w sieci nie tylko nie poprawił stanu społecznego rozpoznania wiadomości o świecie, lecz poszerzył zasięg obiegujonej ignorancji oraz zadufania (Nichols, 2017, pp. 4, 43).

Tymczasem opinie, kreowane przez (ciekawe: bardzo różne) dyscypliny naukowe i transmitowane szeroko przez media, lansują przeświadczenie o dobrym standardzie potocznym informacji publicznych, ale jednak głównie za sprawą sieci internetowej. Z tego zaś wygenerowały się przekonania, chętnie wyrażane głośno, o zbędności oraz rychłym schyłku bibliotekarstwa. Nie tylko w obecnej formule, lecz w ogóle jako takiego. Mówiąc zatem metaforycznie o ponad 30 tys. bibliotek w Polsce: to ma już być podobno zdechlizna.

Takie niby syntetyczne ujęcie bierze się z częstych ostatnio wypowiedzi imitujących hipotezy naukowe. Czyżby miała to być twórcza zdrada? Wszak od stuleci maszerujemy z nauką ręką w rękę, a tu nieoczekiwanie układ sympatii zaczyna konstytuować się jednostronnie: jak kury do lisa. Wielodzinowe i multidyscyplinarne uczelnie są do bibliotek nastawione czysto eksploatacyjnie i nawet wobec kierunków humanistycznych mamy poczucie najwyższej kamerdynerstwa (Perini, 2016, s. 80-81). A z tamtej strony nie brak sygnałów wręcz bezpośrednich, że oto biblioteki stają się zbędne, ponieważ do szerokiej dyspozycji jest... Wikipedia (Strykowski & Socha, 2017, 199-200). W kontekście takich wypowiedzi trudno liczyć na produktywne stamtąd porady i wsparcie.

Stosunkowo bliska nam kiedyś nauka o informacji już od dawna nie nastawia się na użyteczne relacje wobec bibliotek – moim zdaniem popełnia w ten sposób harakiri – (wspólne studia informacyjno-bibliotekarskie to jedynie wybieg) fascynując się głównie infotechnologią oraz transmisją sieciową. Ale także nauka o bibliotekarstwie, czyli bibliotekoznawstwo (błędnie nazywane bibliologią) nie wykazuje skłonności do kreowania rozsądnego wizerunku przyszłości, choćby minimalnie dla bibliotek przychylniej. Odwrotnie: albo omija ten temat, jak dziurę w jezdni, bądź potulnie godzi się z minorowymi zapowiedziami. W końcu to w kręgu tej dyscypliny już 35 lat temu pojawiła się książka, prognozująca rychłą zapasć bibliotekarstwa (Thompson, 1984). Nie będę wyliczał następnych, bo było ich sporo: to jest zawód oraz dyscyplina masochistów. Z tym tylko, że sugerowana rychłość apokaliptycznych zdarzeń nie znalazła potwierdzenia. Jeszcze?

Tak czy inaczej, bibliotekarstwo praktyczne nie ma koncepcyjnego wsparcia w niby swojej dyscyplinie naukowej, która bez należytej weryfikacji oraz ostrożności, rozpowszechnia dramatyczne treści, a nawet zwyczajne dyrdymały. W rezultacie nie wiadomo, czy bibliotekarze już powinni pakować zawodowe manatki, a jak nie teraz to kiedy i co wobec tego zrobić z bibliotecznym budownictwem, w końcu przecież realizowanym.

Silne skołowanie umysłów najwidoczniej naprawdę ma miejsce. Należałoby zatem odwołać się do argumentacji poważnej – w miarę możliwości naukowej – w celu ustalenia, jakie postawy i zachowania w zawodzie bibliotekarskim wydają się aktualnie najbardziej racjonalne. W odniesieniu do czasu bieżącego oraz do (powtórzę, że niedokonkretyzowanej) przyszłości. Oczywiście nie jest tak, że akurat ja wiem wszystko, co należy, bądź że wiem na pewno, ani że jestem uodporniony na omyłki. Ale spróbuję przedstawić tutaj jakieś rozumowanie przedmiotowe, możliwie racjonalne oraz pozytywne. Intuicyjnie bowiem żywię przekonanie, że ten zawód ma przed sobą nadal użyteczną przyszłość, jakkolwiek trzeba ją przygotować i wykreować. Zaczynając od zaraz, choćby przez dyskusyjną konfrontację różnych na ten temat opinii.

MECHANIZACJA. AUTOMATYZACJA. CYFRYZACJA

To, co odróżnia obecne impresje na temat całej przyszłej rzeczywistości od dawniejszych i napędza wzmożony niepokój, obok (rzadziej) iluzorycznej pomyślności, to przede wszystkim dominujące opowieści oraz przepowiednie właśnie technokratyczne, przewidujące intensywną mechanizację oraz automatyzację nieomal całej rzeczywistości. To jest w znacznym stopniu technoutopia (Gidley, 2017, p. 115), lecz fascynująca wielu, budząca jednak również niemałe obawy. A tak wypadło, że jedno i drugie kumuluje się także w myśleniu o bibliotekarstwie.

Istnieją liczne opinie, a nawet oficjalne doniesienia międzynarodowe, zapowiadające cyfryzację relacji zbiorowościowych oraz nadejście epoki komunikacji w pełni zdigitalizowanej (*The Knowledge*, 2015, pp. 28, 49; Whitworth & Ahmed, 2013, pp. 53, 78). Pozbawione wiarygodnych przesłanek, a przy tym ewidentnie ignorujące fakt, że relacje między ludźmi są zupełnie inne, niż ludzi z maszynami, bądź między (??) maszynami – oraz: ograniczone zaufanie ludzi do urządzeń i radykalnie redukowane, kiedy zaczną wydawać się nam zbytnio do nas podobne (Susskind & Susskind, 2017, pp. 170, 248). Stąd bierze się przywołane wyżej określenie J. Gidley technoutopii.

Ale oczywiście całe na ten temat myślenie wymaga zasadniczego i wielokierunkowego pogłębienia, także przez wszystkie możliwe dyscypliny naukowe – oraz wzmożonej ostrożności. Głównie dlatego (o tym już napisałem), że nie istnieje jeden jedyny i jednolity wizerunek przyszłości, lecz jest ich wiele. Panorama nie została w żaden sposób zamknięta, ale przeciwnie: ma charakter otwarty (Gidley, 2017, pp. 2, 51-52). A to rozpoznania rzeczywiście nie ułatwia. Trzeba bowiem brać pod uwagę rozmaite ujęcia i perspektywy, pozostawiając też miejsce dla tych, których jeszcze nie ma. Tym bardziej, że przyszłość jest i będzie przecież kreowana przez ludzi, a nie przez jakieś siły wyższe (Gidley, 2017, pp. 72, 76).

To znaczy, że nic nie jest do końca przesądzone z góry: ani ogólnie, ani w detalach. Wobec tego trzeba wypracować wariantywne koncepcje dostosowania się do zróżnicowanych okoliczności przeszłych, a co jeszcze ważniejsze – takie okoliczności współtworzyć. Zatem sugestie, że na pewno będzie tak a nie inaczej (czyli jak?), to co najmniej grube nieporozumienie. Przyporządkowane przeświadczeniom, w żaden sposób nie dowiedzionym, że mianowicie zmierzanie w dowolny sposób ku przyszłości to przedsięwzięcie bezdyskusyjnie rozwojowe, samo z siebie zapewniające postęp. A niby dlaczego? Czy ktoś słyszał o upadku Cesarstwa Rzymskiego lub cywilizacji Azteków? Najwyraźniej przyzwyczailiśmy się do przyjemnej hipotezy o społecznym rozwoju liniowym jako nieuchronnym, ta ma jednak charakter historyczny, a nie prospektywny. Potoczne niepokoje w myśleniu o przeszłości są akurat ewidentnym tego

świadcstwem. Nawet jeżeli niewprawnie artykułowanym i kiepsko uzasadnionym.

Oto formalna, ale wyzuta z wątpliwości zapowiedź, że rozwinie się komunikacja zmechanizowana oraz że powstaną zbiorowości digitalne (*The Knowledge*, 2015, p. 28). Skąd ta pewność? Są też opinie, że postęp będzie powolny, a zmiany rozciągną się na całe bieżące stulecie (Bostrom, 2016, pp. 79, 321). Czyli jednak: że będą – i to w rozwoju postępowym. Czemu jakoś nie przeszkadza dopowiedzenie, w tym kontekście nielogiczne, że obok pożytków mogą też wystąpić zagrożenia (Bostrom, 2016, p. 321). No bo co to za postęp? Jednak w wypowiedziach przeważa tonacja, jakoby przebieg dalszych zdarzeń był możliwy tylko w trybie rozwoju pomyślnego; o regresie, stagnacji albo wręcz o katastrofach, napomyka się o wiele rzadziej. Tymczasem ten postęp i rozwój trzeba dopiero wypracować kierunkowo, a następnie – zacząć wdrażać. Sam nie nadejdzie.

Charakterystyczne, że główną przesłanką przewidywanego rozwoju egzystencjalnego oraz naczelnym impulsem napędowym zakładanego postępu, nie stał się bynajmniej przyrost wartości intelektualnych. W tej roli występuje natomiast postulat maksymalnego rozszerzenia mechanizacji procesów oraz czynności, z możliwie powszechnym doprowadzeniem ich do stadium automatyzacji, czyli poza udziałem człowieka. Zgłaszane tu kontrowersje nie dotyczą zresztą takich założeń w ogóle, ale jedynie sugerowanej skali, obszarów oraz głębokości. A tak właśnie widzi się bardzo często następne kroki ku przyszłości, z jednostronnym podkreśleniem pożytków, podczas gdy niepewność oraz zagrożenia bywają sygnalizowane rzadziej.

Jednak żadne przemilczenia nie zmieniają faktu, że mechanizować można przede wszystkim przedsięwzięcia proste i prosto złożone, nawet jeśli w sumie, razem, niekiedy skomplikowane. Oraz: zawierające się w obrębie reguł i norm konkretnych, ustalonych wcześniej. Więc nie kreatywnych, intelektualnych, ani symbolicznych. I na tym polega główny kłopot realizacyjny, jak też stąd bierze się pakiet wątpliwości co do szans na rozstrzygnięcia.

Szczególne zastrzeżenia pojawiają się ostatnio właśnie wobec automatyzacji procedur i procesów. Ponieważ liczne opinie sugerują, że automatyzacja przejmuje i zastępuje tylko spełnianie czynności – lepiej lub gorzej, za to na ogół taniej, no i to się liczy głównie (Susskind & Susskind, 2017, p. 111). Natomiast nie ma mowy o wartości dodanej. A poza tym wypowiedzi ograniczają się tylko do wykonawstwa technicznego, mechanistycznego, co prowokuje ostre zarzuty, że to jest wyraz arogancji kultury narcystycznej (Nichols, 2017, p. 4). Poniekąd trojański koń umaszynowienia.

Generalnie, poglądy na temat szans powszechnej automatyzacji rzeczywistości, wyglądają na zdecydowanie przesadzone. Nie tylko bowiem

nie można nią objąć wszystkiego, ale też pozostaje konieczność ludzkiego nadzoru (Bostrom, 2016, p. 196).

Wyjątkowo klarownie widać to w bliskim nam zespole procesów indeksacyjnych, gdzie automatyzacja wkracza intensywnie. I słusznie, lecz jednak nie może obyć się bez kontroli człowieka (Malak, 2012, s. 168). Także dlatego, że sama z siebie rujnuje strukturę informacyjną, mianowicie uporządkowanie oraz kategoryzację źródeł informacji (Łubocki, 2016, s. 329, 339). W każdym razie przebiega to inaczej, niż sugerują liczni entuzjaści.

Ogólnikowe koncepcje automatyzacyjnej przyszłości wymagają przede wszystkim przemyślenia na nowo, weryfikacji oraz gruntownego przepracowania. Z amputacją woluntaryzmu, zgadywania i bezpodstawnych supozycji. Bo to właśnie z tego generują się następnie opinie o postępującym umaszynowieniu także rozmaitych profesji, co wielu różnych zawodowców może ewentualnie pozbawić pracy i źródeł zarabkowania. Ale to są jedynie przypuszczenia. Nie wiadomo zresztą, kogo to może dotknąć i w jakim stopniu (Susskind & Susskind, 2017, pp. 272, 288-289).

Jakkolwiek jest prawdą, że ta ogólna wizja technologicznych zmian nie omija zawodu bibliotekarskiego – łącznie z obawami. Ani też odniesień (często zresztą akurat zasadnych i trafnych) do wielu bibliotecznych procesów, które słusznie próbuje się mechanizować, a niektóre nawet automatyzować (Conner, 2014, p. 25). To pełnej negacji oczywiście nie podlega, natomiast jest pytanie: które tak, które nie, w jakim stopniu, gdzie jest granica takiego postępowania i jakie mogą być skutki.

W kręgu takich i podobnych refleksji, stosunkowo najczęściej a wyjątkowo natrętnie, pojawiają się ogólne prognozy wyeliminowania szeregu obecnych profesji. Jeżeli nie całkowitego, to w każdym razie istotnych zmian w obrębie zawodowych specjalności, nawet z sugestiami wzrostu bezrobocia, a wszystko to za sprawą właśnie umaszynowienia i automatyzacji procesów (Boden, 2016, p. 160; Susskind & Susskind, 2017, pp. 105, 231, 272, 288-289; *The Knowledge*, 2015, p. 57). Trafiają się nawet uwagi o przetasowaniach w obrębie specjalności, uchodzących za wysoce zaktualizowane oraz kwalifikowane.

Tonacje tych wypowiedzi w większości przypominają przeszłościowe obawy luddystyczne; czyżby historia nikogo nie nauczyła niczego? Jednak gdyby nawet założyć, że takie tendencje są możliwe, to trzeba koniecznie uczynić zastrzeżenie, że nie dotyczą wszystkiego ani wszystkich oraz nie wiadomo w jakim stopniu mogłoby dojść do realizacji, zwłaszcza jeśli czynnik ludzki nie ulegnie całkowitej kasacji przez automatyzację. Oraz jest bardzo ważne pytanie: czemu to w miejsce obecnych profesji oraz zawodowych specjalności nie miałyby pojawić się inne, nowe albo ewentualnie pokrewne, zaś w następstwie skróconego czasu pracy dlaczego nie udałoby się nadal zapewnić zajęcia dużej rzeszy pracobiorców.

Takie same zapowiedzi, odnoszące się do bibliotekarstwa – formułowane zresztą głównie we własnym gronie naukowym i zawodowym – wywołały spore zamieszanie i konsternację, pomimo kiepskiego, bo czysto mechanistycznego uzasadnienia. No więc to jest wyjątkowo grube uproszczenie. Całkowita mechanizacja procesów, programów i ofert bibliotecznych, nawet tych, które już znamy obecnie, wygląda na pomysł czysto fikcyjny. A przecież tworzenie nowych koncepcji bibliotekarstwa nie zostało zakończone, o ile w ogóle można mówić, że je rzeczywiście rozpoczęto. Tak więc panika i rezygnacja to najgorsze, co może ten zawód spotkać. Bo nie ma po temu dostatecznych powodów.

Jednak intensywna kampania promechanistyczna oraz proautomatyczna trwa nadal, od dłuższego czasu odnosząc się również do procesów oraz do zawodów już ponad wszelką wątpliwość intelektualnych – i zresztą z bibliotekarstwem bezpośrednio związanych, mianowicie choćby do nauczania. Komunikacyjne technologie są adaptowane do różnych form edukacyjnych, przede wszystkim zdalnych, oraz wkraczają w relacje profesor/nauczyciel <-> student/uczeń – z bzdurnym założeniem o równych umiejętnościach kontaktujących się stron – mimo jednoznacznej i kategorycznej deprecjacji w opiniach co lepiej zorientowanych ekspertów (Baron, 2015, p. 183; Nichols, 2017, p. 84, 86).

Ale są też dalsze kroki, skrajne i porażające, zawarte w próbach już wręcz automatyzacji tak pojmowanego nauczania, które radykalnie degenerują procesy poznawcze, oferując gotowe pakiety jakichś treści. Wiedza to przecież coś zupełnie innego, niż pojemnik z doniesieniami, surowymi jak sałatka w fastfoodzie, zaś elementarną podstawą jej przejęcia, czyli poznania, jest skupienie odbiorczej uwagi oraz przetworzenie i zrozumienie treści, czego w tym trybie próżno oczekiwać (Nichols, 2017, p. 126; Shiffrin & Schneider, 2016, p. 104). Opowiada się natomiast, że komputerowy nauczyciel bywa czasem tańszy niż rzeczywisty. Natomiast nie ma w nim nic ludzkiego: osobowości, empatii, emocji, motywacyjności, ani kreatywności (Boden, 2016, p. 161).

Rzecznicy racjonalniejszej wersji tej koncepcji sugerują, że to przecież tylko alternatywne uzupełnienie kształcenia tradycyjnego – zresztą nie dla każdego oraz nie w każdym zakresie (Cooperman, 2018, pp. 3, 5, 26). Może to i skrawek prawdy, ale w ten sposób mało kto myśli. Próby pełnoprawnego edukowania się w tym trybie są podejmowane naprawdę. Moja propozycja jest taka, żeby tak właśnie kwalifikować stomatologów, ale pod warunkiem, że później będą leczyli wyłącznie pomysłodawców.

Niestety, jak wiele innych niezwyfikowanych opinii, do bibliotecznej praktyki takie zamierzenia też wprowadzają niebывałe zamieszanie: przeszkadzają w porządnym funkcjonowaniu i pogłębiają niepewność. W odniesieniu do całego bibliotekarstwa.

Jednak ogólne roztrząsania podstawowe, mające zasadnicze znaczenie dla myślenia o przyszłości całego świata, realizują się na zupełnie innej płaszczyźnie. Głównie mają charakter zapowiedzi konstruowania sztucznej inteligencji (*Artificial Intelligence*) oraz sztucznego umysłu (*Artificial Brain*), który w funkcjonowaniu miałby przewyższyć możliwości rozumowania umysłu ludzkiego.

Wątpliwości rodzą się na każdym etapie rozważań i dotyczą każdego szczegółu tej problematyki. Zgodnie bowiem ze swoją proveniencją, cecha inteligencji nie może być sztuczna, jest bowiem wrodzoną a nie wtórną właściwością umysłu naturalnego (Gidley, 2017, p. 99; Santarnecki & Rossi, 2016, p. 1). Zatem już nawet samo określenie *AI* jest zasadniczo błędne: to coś jak gorące zimno, albo sucha woda. Jak sugeruje polski ekspert, trzeba sztuczny umysł pojmować jako ewentualny atrybut systemów sztucznych, bądź jako postulat konstrukcji systemów, które wymagałyby inteligencji (Flasiński, 2011, s. 241). Ale osiągnięcie tego to odrębna kwestia.

Jednak według wielu wybitnych znawców, nie wiadomo, czy maszyny w ogóle mogą być inteligentne oraz czy będzie można takie skonstruować (Boden, 2016, p. 136). Opinia J. Gidley jest taka, że nie! Narracja o przewyższeniu sprawności ludzkiego myślenia przez wszystkie te roboty, drony i przez inne rzekomo sztuczne inteligenciaki, to technoutopia: mity, przejęte z opowieści sf, niekoniecznie współczesnych (Gidley, 2017, pp. 45, 83). Ewentualnie z *Bajek robotów* Stanisława Lema.

Co staranniejsze głosy sugerują, że jednak nie widać żadnych oznak, żeby maszyny w wersji *AI* oraz ich przyszłe supertechnologie mogły osiągnąć, a tym bardziej przewyższyć, poziom ludzki, skoro nie potrafią go nawet w pełni imitować (Boden, 2016, p. 151; Bostrom, 2016, pp. 5, 56; Susskind & Susskind, 2017, p. 45). Na razie więc to, co uważa się za *AI*, znajduje zastosowanie tylko w grach (Bostrom, 2016, p. 14), ale to są wszak systemy skończone, zamknięte i mają reguły narzucone z góry. Czasami (alternatywnie?) mówi się jeszcze o ewentualnej symbiozie w postaci komputerowych implantów w mózgu (Bostrom, 2016, p. 32), jednak to wygląda raczej na deklarację bezradności.

Oczywiście, technologie zapewne rozwiną się jeszcze, ale nawet nowa moc komputerów nie wystarczy, żeby przewyższyć ludzkie możliwości rozumowania: to w ogóle jest inna kategoria (Boden, 2016, p. 22). Mechanicznie można zapewnić transmisję oraz kalkulację pomiędzy pojęciami, ale już niekoniecznie tworzenie pojęć nowych, a na pewno nie da się w tym trybie kreować nowych sądów (Flasiński, 2011, s. 248-249). Zatem cóż to za inteligencja?

Sam problem jest niebywale ważny, toteż prowokuje do rozwiązań także ponadracjonalnych. Mianowicie człowiek, przy wysokim poziomie inteligencji, zwiększa efektywność myślenia mniej więcej o 1/5 (Santarnecki & Rossi, 2016, p. 3) i najprawdopodobniej o to podwyższenie spraw-

ności toczy się cała gra. Jednak w wersji zautomatyzowanej – bez szans na powodzenie. Zwolennicy AI próbują jeszcze zgadywać, że może w końcu maszyny będą same dążyły do technologicznej perfekcji (Bostrom, 2016, p. 136), ale to jest kolejne zaklinanie rzeczywistości: nie wiadomo dlaczego miałyby tak być i do jakiego stopnia byłoby to osiągalne. Dlatego nie wykluczam racji M. Gormana, że nowe technologie wcale nie muszą służyć mądrości (Gorman, 2015, p. 16).

Mimo obfitego piśmiennictwa o AI (pomijając oceany śmieci prasowych oraz medialnych na ten temat), wszystko pozostaje na pograniczu iluzji. Także apokaliptyczny wizerunek kształtowania się tej niby sztucznej inteligencji – co jednak nie znaczy, że żadnych zagrożeń na pewno nie ma (Boden, 2016, p. 169).

Negacje i zastrzeżenia dotyczą przede wszystkim oceny szans na kreatywność procedur zmechanizowanych oraz zautomatyzowanych. Maszyny z samej natury nie są bowiem kreatywne – komputer jest jak suszarka, twierdzi A. Radwański – zaś automatyzacja w żaden sposób nie przystaje do wnioskowania logicznego, czyli właśnie do kreatywnego (Boden, 2016, p. 68; Flasiński, 2011, s. 29; Radwański, 2016, s. 8). Komputery oraz inne urządzenia jedynie reprodukują i wykorzystują to, co już było, ewentualnie udając ludzi, a na dodatek jeszcze użytkowników uzależniają (Floridi, 2014, p. 140; Gidley 2017, p. 111; Łubocki, 2016, s. 342). No więc to nie jest wizja w jakikolwiek sposób produktywna.

Nie ma też żadnych przesłanek wskazujących, żeby funkcjonowanie urządzeń dało się odnieść do etyki lub w ogóle do opanowania rzeczywistych wartości (Boden, 2016, p. 138; Bostrom, 2016, p. 235). Poza tym relacje zmechanizowane nie zawierają ani szczypty empatii (Bostrom, 2016, p. 161; Susskind & Susskind, 2017, pp. 232, 251). Zatem: jakież to zastępstwo albo choćby ulepszenie? Ludzie zachwycają się byle czym.

Nade wszystko jednak istnieje elementarna wątpliwość, czy automatyzacja będzie w stanie przetwarzać wiedzę symboliczną i potrafi skonstruować tym samym samodzielny Web semantyczny (Boden, 2016, p. 38; Flasiński, 2011, s. 231). Klarownej odpowiedzi nie widać.

Dużo (wszystko?) zależy od tego, czy uda się skonstruować system reagujący na abstrakty, mianowicie na ludzką mowę. Niektórzy twierdzą, że taki jest kierunek dążeń, już podparty stworzonym programem *Oracle* (Bostrom, 2016, p. 177; Devine & Egger-Sider, 2014, p. 154), ale to jest myślenie mocno życzeniowe. M. Flasiński stawia sprawę jasno: jeżeli pojawi się możliwość wykorzystania koncepcji gramatyki generatywnej Noama Chomsky'ego, która opiera się na regułach skończonych, to być może będzie to wstęp do uwerbalnienia maszyn (Flasiński, 2011, s. 8). Ale takiej gwarancji nie ma.

Dlatego, poza tymi wszystkimi roztrząsaniem, pojawiają się sugestie, żeby całą technologię zagnać do pracy dla człowieka, a nie być od niej cał-

kowicie uzależnionym (Radwański, 2016, s. 49; Tang 2017, p. 54). No i to jest postulat dobrze uzasadniony.

„ABRAKADABRA”

Owszem: rozległa i długotrwała fascynacja rozwojem technologii oraz możliwościami mechanizacji a także automatyzacji procesów nie wzięła się z próżni, a w praktyce stanowi świadectwo nastawień na ułatwianie oraz udoskonalanie form egzystencji. Samo dążenie nie jest zatem naganne ani chybione. Za fundamentalne nieporozumienie natomiast trzeba uznać tendencję do mechanoautomatyzacji wszystkiego oraz w równej mierze: przyporządkowanie regułom ściśle matematycznym każdego postępowania naukowego, lub jeszcze ogólniej i szerzej: rozumowego. Brak dostatecznych uzasadnień powoduje, że to nie jest tryb poznania autentycznie naukowego, ale często – życzeniowego, woluntarystycznego, na podobieństwo cudownych panaceów i zaklęć. Abrakadabra! Rozwiązania matematyczne, nie dość że mają charakter upraszczający, to jeszcze nie mogą odnosić się do całej rzeczywistości: to co rozwiązywalne w matematyce, nie musi być takie w realnym życiu (Boden, 2016, p. 28).

Praktyczne koncepcje wielkoobszarowych przyszłości, także tych nam specjalnościowo bliskich, są pochodnymi ogólnych doniesień o pomysłach innowacyjnych oraz założeniach o charakterze – przynajmniej z nazwy – naukowym. Wśród nich wyraźnie dominują ostatnio (właśnie) matematyzacja oraz technologizacja, kosztem refleksji społecznych i humanistycznych. Trafiają się nawet sugestie (co uważam za kompletny nonsens), że nauka w ogóle stanowi konstrukt w pełni numeryczny (Zimmermann, 2015, p. 8). Żeby już tego nie komentować głębiej, zapytam jedynie: co na to filozofia, czyli nauka nauk? Okazuje się, że nawet poważni znawcy nauki potrafią niekiedy wygłaszać opinie nieprawdopodobne.

Matematyzacja wywodów naukowych rzeczywiście ma miejsce, ostatnio w nasilonym wydaniu, ale nie ma przecież uniwersalnej mocy panaceutycznej. To nie jest wszechskuteczna maść na wszystkie dolegliwości. Co zatem może być źródłem tak rozległej implementacji? Zapewne dążenie do wyższej wiarygodności oraz do zwiększenia siły przekonywania. Ale znaczną część przyczyn widzę wśród naukowych słabości, niedostatków oraz nawet nieprawości.

Jedną z naczelnych reguł naukowej weryfikacji hipotez i rezultatów, wyznacza zasada możliwości powtórzenia sygnalizowanych badań dowodowych z identycznym rezultatem, co z mnóstwa przyczyn nie zawsze jest realnie możliwe i wtedy stosuje się półśrodki, jak przypisy albo właśnie działania liczbowe (Nichols, 2017, p. 183). Ponieważ równanie matematyczne, literalnie powtórzone, przynosi zawsze ten sam wynik, dlatego uchodzi za niepodważalny dowód prawdy. Ale nie w każdym przypadku jest to słuszne.

Zdarza się przecież nierzadko, że kalkulacje matematyczne nie wnoszą ani nie potwierdzają niczego nowego – ewentualnie to samo, tyle że w nowym opakowaniu (Gidley, 2017, p. 131). A jeszcze częściej po prostu nie można rozważań weryfikacyjnych wtłoczyć w prostą formułę zmatematyzowaną. Jak zestawić, porównać i przeliczyć matematycznie stan emocjonalnych oraz intelektualnych reakcji na rozmaite impulsy treściowe, w ujęciu indywidualnym? Jaki jest wzór na preferencje dla lodów czekoladowych kosztem śmietankowych, albo na poziom refleksji w procesie odbioru treści rozumnych wobec bagatelnych? Tym bardziej, że wywód oparty na liczbach nie ma odniesienia do logiki (Flasiński, 2011, s. 79). Zatem w jaki sposób powiązać go z całościowym rozumowaniem naukowym? To jest wykorzystywanie pozorne, spontaniczne i nie tak wiarygodne, jak zwykło się pisać, podobne zatem do zaklęć: abrakadabra.

W uzasadnieniu matematyzacji postępowania dowodowego najchętniej powtarzanym zaklęciem jest algorytm. Przywołuje go prawie każdy, bardzo często bez pełnej świadomości, co to takiego.

Oczywiście algorytm ma zastosowanie, także w naukowej argumentacji, jednak tylko wówczas, kiedy jest po temu jakiegokolwiek uzasadnienie. Tymczasem posługiwanie się nim uległo radykalnej intensyfikacji w formie potocznej mody narzuconej przez Google (Glassman, 2016, p. 30).

Mówiąc najogólniej, to jest dokładny przepis na wykonanie skończonej liczby operacji, w określonym porządku, pozwalających na rozwiązanie danego zadania. Czyli inaczej: to model, określający postępowanie (obliczeniowe) od początku do końca. Musi być zatem przyjęty z góry oraz zamknięty (Dasgupta, 2016, p. 38). Jak widać, jest to procedura wykrywania w szczegółach tego, co już zostało skonstruowane, zresztą tylko w postaci formuły, natomiast bez gwarancji wyjaśnienia (Dasgupta, 2016, p. 35). No więc to nie ma jednak związku z prawdziwą kreatywnością i słabo przystaje do założeń innowacyjności.

Potrzebne jest podejście racjonalne. Została mianowicie w ten sposób zaproponowana pewna metodologia postępowania objaśniającego, jednak nie uniwersalna, panaceutyczna. Mariusz Flasiński uważa, że w sygnalizowanym tutaj obszarze roztrząsań, algorytmem może być ewentualnie skończony zbiór reguł gramatyki generatywnej oraz – że może udałoby się zastosować algorytmiczne przeszukiwanie przestrzeni cząstkowych pomiędzy ich początkami i zakończeniami (Flasiński, 2011, s. 8, 18). Ale to tylko propozycje wstępne i nie wiadomo, czy nadające się do wykorzystania, chociaż podobno istnieją dalekie echa ułamkowych relacji możliwych (Boden, 2016, p. 2; Bostrom, 2016, s. 9). Jednak nie uprawniają do wyłączności, ani do uzasadnienia pełnej matematyzacji każdego dowodu prawdy i każdej argumentacji. To byłoby wciskanie kitu i takie też niekiedy jest.

Rzecz w tym, że nadal nie wiadomo w pełni i do końca, jak w szczegółach realizuje się ludzkie postępowanie poznawcze (Bostrom, 2016, p. 36).

Jednak z całą pewnością nie jest jednorodne, a tym bardziej wyłącznie liczbowe, algorytmiczne, ani tylko linearne bądź następcze. Istnieje wiele różnych wariantów poznania, w tym również bardzo odległych od ścisłych, bo są też intuicyjne, noetyczne, impresyjne, nawet iluminacyjne – usytuowane obok lub pomiędzy stwierdzeniami konkretnymi (Beer, 2015, p. 106; Zimmermann, 2015, p. 17).

Otóż ten inny obszar postępowania poznawczego stanowi hermeneutyka, a więc nadal sztuka interpretacji faktów oraz ustaleń, jednak realizowana inaczej, bo odmienna od analizy obiektywnej i niekoniecznie przywiązana do logiki bądź do ocen, natomiast częściej odczuwalna, impresyjna (Zimmermann, 2015, pp. 2, 8). A jednak również produktywna. To jest zatem także świadectwo prawdy, bądź prawdopodobieństwa, którego nie wolno pomijać ani lekceważyć. A tymczasem w całej lawinie argumentów uściślanych nic takiego nie istnieje.

A to właśnie tą drogą osiąga się umiejętność wykrywania nowych faktów, związków między nimi oraz prawdziwości: w trybie rozmaitych możliwych, prawdopodobnych, kojarzonych intuicyjnie powiązań – pod ogólną nazwą heurystyk. Które opierają się na rozumowaniu niekiedy uproszczonym, na skróty, lecz jednak kontrolowanym i wnioskodajnym (Boden, 2016, p. 2; Kahnemann, 2016, pp. 171-173). W dodatku jest to zespół procedur otwartych – ponieważ nie ma skończonej liczby heurystyk – a zatem luźniejszych, kreatywnych i prospektywnych.

Postępowanie naukowe poza produktywnością, kreatywnością oraz nadzwyczajnymi wymaganiami intelektualnymi zawsze charakteryzowało się ogromnym zaangażowaniem uczuciowym, niezbędnym dla wygenerowania innowacji, a jednocześnie wysoce atrakcyjnym dla wykonawców. Bez wzmożonej wrażliwości emocjonalnej, procesy poznawcze – już nie tylko w nauce – są niepełne, kadłubowe i ograniczone (Kahnemann, 2016, p. 174; Tang, 2017, s. 1). Otóż pełna matematyzacja oraz digitalizacja argumentacji taki kierunek właśnie preferuje.

W naukowym postępowaniu poznawczym, bardzo przecież różnym, istnieje też fundamentalna różnica dążeń i celów. Czym innym jest mianowicie powzięcie informacji o czymś: wiedzieć co – rejestrowane następnie przez pamięć deklaratywną – a czymś zupełnie odmiennym opanowanie umiejętności proceduralnych: wiedzieć jak – co wymaga relacji do świadomości i podświadomości. Dopiero powiązanie tego wszystkiego razem oraz skupienie uwagi w procesach poznawczych, samokontrola, jak też aktywne nastawienie na rozwój świadomości, ale indywidualnej, własnej odbiorcy, stwarza dogodne warunki dla wytworzenia oraz przejęcia treściowej wartości naddanej (Gidley, 2017, p. 115; Squire, 2016, p. 68; Tang, 2017, p. 1-2). Otóż z żadnej argumentacji przeliczeniowej i algorytmicznej nic takiego wynikać nie może. Jak też nie prowadzi ku temu ewentualne wnioskowanie zautomatyzowane, bo zbyt jednostronne i ograniczone.

Nauka musi być całościowa, wieloaspektowa i otwarta. Jak również – szerzej – każde innowacyjne postępowanie poznawcze. Usztywnienie więc, a niekiedy wręcz zamrażanie procedur naukowych, wygląda na zabieg dla nauki samobójczy.

Implementacja rozwiązań mechanicznych i automatycznych do procesów intelektualnych budzi zasadnicze wątpliwości również dlatego, że w takich okolicznościach trzeba poruszać się pośród abstraktów zamiast konkretów (także informacyjnych), wymaga więc kalkulacji (myślenia) postformalnych. Tymczasem maszyny, chociaż posługują się znakami, tj. nazwami, nie są w stanie tworzyć nowych pojęć ani sądów, a nawet pożytkowanie już istniejących nie kształtuje się wystarczająco klarownie (Flasiński, 2011, s. 248; Gidley, 2017, p. 113). Powstaje więc proceduralny i konkluzyjny obszar rozległej nieporadności, zmierzający – właśnie! – ku zgadywaniu oraz zaklinaniu relacji do prawidłowości, ewentualnie sygnalizowanych. To nie jest poprawna droga poznania.

Lecz na tym nie koniec. Oto bowiem na zupełnie podstawowym poziomie koncepcji naukowego poznania, oprócz dominującego trybu dedukcyjnego weryfikacji hipotez, pojawiła się ostatnio – przywrócona, bo przecież tak funkcjonował już Sokrates – indukcyjna formuła dochodzenia do prawdy w dialogu, mało fortunnie nazwana postmodernistyczną, digimodernistyczną lub skromniej i sensowniej: pluralistyczną (Einasto, 2014, pp. 179, 181; Thomas, 2013, p. 26; Zimmermann, 2015, p. 45). W tym wariacie ma miejsce równoprawny wielodialog, nieskończona konwersacja, zmierzająca ku określeniu, ustaleniu i rozwikłaniu problemów jeszcze nie rozpoznanych – do czego nie przydaje się żadna konwencja linearna, sieciowa, ani fabularyzacyjna. To ma być atlas wiedzy, umożliwiający wielowątkowe i w końcu scalane tworzenie nowych koncepcji teoretycznych oraz ustaleń kreatywnych, wykraczających poza już istniejące paradygmaty, normy i procedury (Beer, 2015, p. 107; Jakušova, 2014, s. 108).

Nauka to przecież nie jest li tylko suma kolejnych, już zgromadzonych informacji, zaś odkrycie to także niewyłącznie samo pozyskanie informacji (Dasgupta, 2016, p. 7; Zimmermann, 2015, p. 129). To musi być zwłaszcza wykreowanie i weryfikacja treści nowych: naddanych nad tymi, które rozpoznano wcześniej, a niekiedy całkowicie niezależnych. Otóż jedną z dróg, które ku temu prowadzą, okazuje się właśnie partnerska współpraca badaczy w trybie dialogu (Einasto, 2014, p. 190), czyli zupełnie inaczej, niż przez jednostronny wywód liniowy, zwłaszcza zautomatyzowany i automatycznie weryfikowany. Tym bardziej zaś nie jest to obszar nadający się do automatyzacji konkludowania. Wszystko zatem okazuje się wysoce złożone, skomplikowane i wyjątkowo odległe od prostych formuł matematycznych oraz od jednorodnych objaśnień na poziomie rzekomej i złudnej oczywistości.

KOMUNIKACJA PUBLICZNA

Jednak refleksja nad obecnym stanem bibliotekarstwa oraz jego koncepcjami, nad szansami rozwoju i modyfikacji, a zwłaszcza nad przyszłością i produktywnym przetrwaniem, wymaga przejścia na bardziej konkretny i uszczegółowiony obszar analiz. Mam na myśli powiazaną ściśle z bibliotekarstwem sferę komunikacji publicznej oraz publicznie zapośredniczonej, do której biblioteki zawsze należały i nadal przynależą jako agendy w tej komunikacji właśnie pośredniczące. Poza takim usytuowaniem dla bibliotek miejsca nie ma, toteż ekspulsacja stamtąd – np. w efekcie pełnej automatyzacji tej strefy – rzeczywiście oznaczałaby koniec bibliotekarstwa.

Kiedy zatem pojawiają się takie zapowiedzi, zakładające bezpośrednie wykorzystanie wyłącznie mediów, urzędzeń, transponderów mechanicznych w relacjach do publiczności, z negacją natomiast pośrednictwa bibliotecznego, to oczywiście sugerują koniec bibliotekarstwa. Było, ale już nie będzie? Jednak dla takiego poglądu brakuje wiarygodnego uzasadnienia. Żeby zaś nad tym pomyśleć staranniej, potrzebna jest pogłębiona charakterystyka istoty publicznej komunikacji, jej cech oraz funkcji.

Otóż jednym z głównych wyznaczników komunikacji publicznej jest jej wielowariantowość, multisemiotyczność, olbrzymia różnorodność oraz nieustanna modyfikacyjność. Nie ma jednej, jednolitej komunikacji publicznej. Jest ich wiele. Różnią się od siebie pod wieloma względami, nadają się do rozmaitych funkcji, zwykle nie tych samych i dobrze wywiązują się tylko z tych powinności, do których przystają strukturalnie oraz zadaniowo. I wprawdzie mogą być nieraz stosowane do innych zamierzeń, ale wtedy efektywność cierpi.

Wypowiedzi na ten temat są obfite i zróżnicowane. Żeby uniknąć powtórzeń, skupię się tutaj głównie na trzech podstawowych obiegach komunikacji publicznej, które przede wszystkim absorbują bibliotekarstwo, mianowicie na funkcjonowaniu piśmiennictwa drukowanego, na komunikacji digitalnej oraz na bezpośredniej wymianie treści. To oczywiście nie wyczerpuje repertuaru komunikacyjnego nawet w bibliotekach, ale w refleksji zajmuje miejsce centralne.

Zapewne w początkach międzyludzkiego porozumienia dominowały bezpośrednio relacje wizualne i przestrzenne, z czasem uzupełnione o werbalne i to one uchodzą za matryce komunikacyjne. Później, już na bazie mowy, powstała komunikacja pisemna, wprowadzając zmieniony sposób relacjonowania treści oraz tworząc możliwość oderwania komunikatu od desygnacyjnego kontekstu, a więc umożliwiając abstrahowanie: bez tego myślenie byłoby wyłącznie sytuacyjne, konkretne (Skudrzyk, 2005, s. 77, 94, 120). Powstała też ważna możliwość utrwalania treści, wielokrotnego powtarzania transmisji, również z decyzji odbiorcy oraz

zmian i dopełnień, z dodatkowymi wpływami ze strony zróżnicowanych nośników fizycznych. To było zatem zupełnie nowe jakościowo narzędzie, w stosunku do poprzednich.

Odbiorcze reakcje na pismo okazały się znacznie silniejsze aniżeli na przedmiotowe sygnały czysto wizualne. Czytanie ogólnie intensyfikuje aktywność mózgu, językową oraz wizualną, a najbardziej intelektualną: radykalnie pogłębia refleksje (Baron, 2015, p. 19; Dehaene, et al., 2010, pp. 1360, 1363). Z powodu tych zalet, komunikacja pisemna uchodziła za dominującą w społecznej praktyce, ale to tylko taka metafora. Nigdy nie była równie powszechna, jak komunikacja werbalna. Analfabetyzm nie był i nie jest zjawiskiem nieobecny.

Jednak szacunek dla pisma nie okazał się trwały. Dzisiaj każdy, kto chce, zajadłe podważa już nawet sam sens dalszej egzystencji piśmiennictwa, sugerując ekspulsację przez świeżą komunikację cyfrową, powiązaną z inwazją medialno-mechaniczną. W rzeczywistości relacjonowany rzekomo regres zasięgu piśmiennictwa nie jest zjawiskiem przesądzonym, stałym ani powszechnym, a przytaczane sygnały często wywodzą się ze słabości narzędzi poznawczych lub wynikają z innych błędów.

W polskich badaniach czytelnictwa Biblioteka Narodowa sugeruje, że 38% Polaków czyta rocznie co najmniej 1 książkę – ale informacja, że mowa tylko o dorosłych osobach jest zakamuflowana (*Stan czytelnictwa*, 2018, s. 2) i media tego nie podają, toteż się ją fałsz. Zatem zasięg rzeczywisty jest wyższy, a w wielu krajach europejskich w ogóle bardzo wysoki. Zresztą nawet z tych badań wynika obraz mało jednoznaczny; okazuje się bowiem że w rodzinach czytających, książek unika tylko 18% osób (*Stan czytelnictwa*, 2018, s. 5). No to trudno opowiadać, że tak wygląda zapaść. Ewentualnie, jak to zauważył J. Travniček, odstępstwa od czytania piśmiennictwa drukowanego zdarzają się w niektórych fazach życia, np. w wieku średnim, z uwagi na okoliczności zawodowe lub/ oraz rodzinne (Travniček, 2017, s. 244). Ale to też nie uprawnia do apokaliptycznych wobec piśmiennictwa zapowiedzi. Jednak takich jest mnóstwo i mają rujnujący wpływ także na bibliotekarstwo.

Mimo jednak dostrzegalnej zajadłości w kompromitowaniu piśmiennictwa, eliminacja z użytkowania nie znajduje trwałego potwierdzenia: to głównie pogłoski. Do których dokleja się dyrdymały o sztucznym charakterze pisma. Niewątpliwie nadbudowanym nad językiem mowy, ale czy przez to nienaturalnym? Istnieje wszak w mózgu wyspecjalizowany ośrodek Exnera, sterujący pisaniem, oraz ośrodek Déjerine'a, odpowiedzialny za czytanie! To z tego powodu Janusz Dunin uważał, że pismo zostało odkryte a nie wynalezione (Dunin, 1998, s. 18). Trudno temu zaprzeczyć.

Sam fakt, że trzeba uczyć się pisać oraz czytać, wcale nie dowodzi sztuczności. W końcu człowiek uczy się również chodzić albo gryźć. Sztucznie wytworzony może być konstrukt pisemny, tak jak werbalny

albo muzyczny, ale nie jest sztuczne samo tworzywo, mianowicie litery, podobnie jak głoski w wypowiedzi oralnej lub dźwięki składające się na melodię. Wygląda więc na to, że próbuje się odesłać w niebyt ludzkie naturalne narzędzie komunikacyjne. Po co i z jakiego powodu? To przecież tak, jakby zanegować połykanie albo wyeliminować czynności żołądka.

W dzisiejszej i przyszłej sytuacji komunikacyjnej pismo (drukowane! – nie mylić z cyfrowym) ma i musi mieć swoje własne, odrębne miejsce, tyle że już nie w pełni uniwersalne, wszystkoistyczne ani (zresztą nigdy takie nie było) nie wyłączone. Stosuje się zaś przede wszystkim do transmisji treści poważnych, które w nadaniu oraz w odbiorze wymagają pogłębionej refleksji (Rešetnikova, 2017, s. 93-94).

Daleko posunięte zmiany użytkowe wniosło do komunikacji publicznej zastosowanie mechanicznych mediów przesyłowych, a zwłaszcza elektronicznej transmisji digitalnej, także w bibliotekarstwie dokonując zasadniczych przetasowań i uzupełnień. Internet, najbardziej wielosemiotyczny pośród wszystkich systemów medialnych, wchłonął i spożytkował również pismo, ale po swojemu, w nowej roli oraz w innym zastosowaniu. Tak bywa: czemu innemu służy koło samochodowe aniżeli koło fortuny. Przede wszystkim jednak cały przekaz elektroniczny okazał się dynamiczny – działa w ruchu, a nie statycznie, jak pismo drukowane – zatem to jest całkowicie odmienny sposób porozumienia.

Jednak te różnice nie zostały odpowiednio zauważone ani wykorzystane, przede wszystkim w użytkowaniu potocznym, dlatego tę formułę komunikowania uznano rozlegle za konkurencyjną i zamienną w stosunku do form pozostałych, zwłaszcza dla pisemnej, i odniesiono do tych samych powinności, do których były przypisane inne sposoby transmisji treści. Na rzecz jej inspiracyjnej mocy zapracowała też atrakcyjna otoczka nowości, no i stąd wzięły się sugestie nie tylko ekspulsacji pisma oraz pozostałych form komunikowania, ale wręcz przyszłej wyłączności digitalistów. To nieporozumienie, przynoszące szkodę nie tylko funkcjonowaniu piśmiennictwa, ale także zasobów cyfrowych i w ogóle całej komunikacji publicznej. Nie wyłączając bibliotekarstwa.

Niewątpliwe zalety tej nowej, ale odmiennej, formy komunikacji – potencjalnie rozległy zasięg i łatwość użytkowania – nie oznaczają jednak, że nadaje się równoważnie do wszystkich komunikacyjnych zadań i funkcji. Ponieważ ma przede wszystkim charakter sygnalizacyjny: może transmitować niebywałe ilości treści detalicznych. Natomiast źle znosi powinności syntetyzujące lub analitycznie pogłębione. Nadaje się przede wszystkim do przekazywania oraz odbioru komunikatów niedługich, nieskomplikowanych strukturalnie, sygnalizujących możliwie klarowne zawartości treściowe (Rešetnikova, 2017, s. 93-94). Które zresztą dają się także kojarzyć i scalać w większe całości znaczeniowe. Głównym powodem, że jest tak a nie inaczej, jest wspomniana tu już, dynamiczna, mobilna, hiperaktywna

cecha tego przekazu, która za sprawą ruchliwej zmienności powoduje deficyt odbiorczej uwagi, redukuje skupienie i w związku z tym przynosi ograniczony pożytek poznawczy (Tang, 2017, pp. 13, 50-51). Ten zaś sprowadza się do powiadomienia, często ulotnego i powierzchownego, zamiast utrwalenia i przetworzonego przyswojenia transmitowanych treści. To jest więc narzędzie przekazujące, ale nie inspirujące. Dodatkowo skażone bardzo poważnym mankamentem: mianowicie za sprawą całkowicie otwartych możliwości nadania, weryfikacja treści bywa mizerna lub żadna.

W sumie komunikacja cyfrowa źle sprawdza się w rozpowszechnianiu treści naddanych i w kreowaniu myślenia użytkowników. Istnieją dość liczne opinie eksperckie, że w ogóle odbiór treści z urządzeń ekranowych jest z natury płytki i psuje myślenie zamiast je wzbogacać (Baron, 2015, pp. 163, 165). Nawet, kiedy współnarzędziem transmisji oraz odbioru jest pismo: w cyfrowo-ekranowej wersji po prostu inne, aniżeli w druku. Dlatego ebook oraz książka drukowana nie są przekąźnikami tożsamymi.

Ze względu na olbrzymi zakres instalowanych treści, bardzo rozmaitych, lecz także sygnałów w istocie beztreściowych, pozadesygnacyjnych, w dodatku przez każdego, kto zechce, zatem bez jakiegokolwiek odpowiedzialnej weryfikacji (kontrola jest sprzeczna z istotą tego transmitera), który pomnaża się jeszcze nieustannie, internet stał się jednocześnie mało bezpiecznym rozsądnikiem pozornej wiedzy instant – obok tego, że dostarcza też treści potrzebnych i użytecznych (Nichols, 2017, pp. 6, 13, 113). Lecz ich rozróżnienie często bywa bardzo trudne. Z czasem być może pojawią się nowe narzędzia pomocnicze, które wesprą odbiorców i ewentualnie nadawców (jeżeli zechcą skorzystać), ale jednak trudno oczekiwać, że internet któregoś dnia przebudzi się radykalnie (Bostrom, 2016, p. 60).

Dlatego coraz liczniejsze są zarzuty, że elektroniczna sieć, zamiast wzbogacać wiedzę – oghupia, a na dodatek uzależnia internautów i ludzi pozorami kompetencji (Nichols, 2017, p. 137; Travniček, 2017, s. 140-141). Uczestnictwo w e-komunikacji generuje ponadto zniewalającą hiperświadomość siebie, z nadmiernym przywiązaniem do raz wykreowanego w sieci wizerunku własnego, który nawet wyobrażenie o sobie czyni sztucznym (Floridi, 2014, p. 61).

Ale oczywiście tak, jak błędem jest nadmiernie euforyczny stosunek do internetu, tak i negowanie jego użyteczności, zwłaszcza praktycznej, nie ma żadnego uzasadnienia. To ważna i pożyteczna forma komunikacji, równolegle konieczna jak inne, a wręcz bardziej niż niektóre, natomiast wymagająca jeszcze dopracowania semiotycznego, zadaniowego i użytkowego. W bibliotekarstwie należy już do podstawowych form transmisji treści i tak zapewne zostanie. Natomiast trudno przystać w jej ramach na mediację w pełni automatyczną lub żadną. Biblioteki muszą wypracować własny, kreatywny i weryfikacyjny tryb pośrednictwa. Na razie jesteśmy dopiero u początków tak wytyczonej marszruty.

Oczywiście pierwotną, zatem naturalną i najpowszechniejszą formą społecznej komunikacji był zespół kontaktów i procedur bezpośrednich, głównie werbalnych, wspartych innymi sygnałami współobecnościowymi. Mimo rosnącego zapośredniczenia nadal tak jest, jakkolwiek widać już, że zasięgi każdej takiej bezpośredniej relacji oraz ich liczebność podlegają ograniczeniu. Tymczasem to właśnie komunikowanie osobiste własnie (jakkolwiek nie każde) ma nadal stosunkowo silny wpływ na inne osoby. Jest skuteczne, toteż dialogowy tryb poznawania świata trzeba wciąż uważać za współdominujący w wymiarze społecznym (Doliński, 2009, s. 239, 253; Zimmermann, 2015, p. 45). Istnieje nadzieja, że wartość tej kontaktowej formuły pozostanie akceptowana i nie ulegnie przelicytowaniu na rzecz digitalizacji (*IFLA Trend*, 2016, p. 12). Jakkolwiek widać bezinteresowne wysiłki, żeby stało się inaczej.

Są więc opowieści, że jednak relacje sieciowe – suche, wyjąłowione z emocji a także z empatii – mogą z czasem okazać się przeważające, bo zwłaszcza młodsze pokolenia nie radzą sobie zbyt dobrze z kontaktami bezpośrednimi, toteż jeżeli do sieci przystąpi niebawem około 8 mld osób(?), to właśnie relacje internetowe zaczną zapewne dominować (Czang, 2017, s. 6; Susskind & Susskind, 2017, pp. 128, 251; Travniček, 2017, s. 142). I jakoś nikomu nie przeszkadza, że w wymiarze globalnym nie wszyscy porozumiewają się w jednym i tym samym języku. Zatem znowu wygląda to na zaklinanie rzeczywistości.

Trudno wszak wyobrazić sobie zanik i poniechanie kontaktów bezpośrednich, niezależnych od relacji zapośredniczonych lub istniejących obok nich. Dlatego dla bibliotecznej praktyki mediacyjnej i środowiskowej nadal mają charakter współdominujący, jako trzecia grupa relacji komunikacyjnych. Ale wymagają umiejętnego stosowania oraz regulacji.

Wiadomo, że głęboko perswazyjne są przede wszystkim te relacje, które określa się jako intymne: w okolicznościach publicznych, więc również bibliotecznych, bardzo trudne do nawiązywania. Może to i dobrze, bo miewają wpływ obeszładniający. Do mediacji bezpośredniej lepiej przystają powiązania nieco słabsze, bardziej powierzchowne, pozbawione nadmiernej bliskości, ponieważ uelastyczniają a nie uzależniają partnerów, mają więc charakter kreatywny, pobudzający, o ile wyzwalają wzajemne emocje uczestników, ale jednak średnio intensywne (*A Review*, 2017, p. 1; Arthur & Khapova & Richardson, 2017, p. 74; Brzezińska & Appelt & Ziółkowska, 2008, s. 281). Otóż taka właśnie realizacja powinna być specjalnością biblioteczną.

To jest nie tylko ważna forma społecznej komunikacji, lecz także warunek pomyślnej współegzystencji zbiorowej. Bez tego, generuje się izolacja i panoszy samotność, radykalnie sprzeczna z samą naturą człowieka (Brzezińska & Appelt & Ziółkowska, 2008, s. 281-282; Cacioppo, 2016,

p. 47). Dlatego także w ten sposób mocno uzasadnia się biblioteczny tryb pośrednictwa w komunikacji.

Jednak pojawiły się istotne zagrożenia, zarówno koncepcyjne jak też wykonawcze, pozbawione wprawdzie rzeczywistych przesłanek, ale sygnalizowane obficie – także w obszarze nauki o informacji. Zapowiedziano mianowicie – w stosunku do kontaktów bezpośrednich – równorzędność sieciowych relacji pomiędzy internautami (czyli: zamiast) i te miałyby z czasem pozostać jako dominujące, a być może nawet jedyne (Susskind & Susskind, 2017, p. 128). To jest apologia komunikowania mechanicznego oraz zbiorowości digitalnych, w których ludzie mieliby podobno ugrzęznąć na większość czasu, w wykreowanych takim sposobem środowiskach nowych (Floridi, 2014, p. 219; *The Knowledge*, 2015, p. 28). Mimo stanowczych (choć pojedynczych) opinii, że to jest mocno wątpliwa idea i do wykonania zresztą wyjątkowo trudna (Glassman, 2016, pp. 53, 66). Takie supozycje mają ostatnio charakter powszechny i uważane są za bezdyskusyjne.

Tymczasem to nonsens. Wyjątkowo niebezpieczny dla komunikacji publicznej oraz bardzo groźny dla bibliotekarstwa. Bo to przecież tak, jakby kotlet na talerzu zastąpić fotografią kotleta albo uznać łuk za równoważnik armaty.

Relacje sieciowe oczywiście istnieją, ale są płytkie, słabo wpływające, pozorne i sztuczne, czyli instant, ponieważ zapośredniczenie mechaniczne sprawia, że nie ma tam naddania emocji, ani sygnałów pozaekranowych: istnieje tylko zimny zespół odniesień stechnicyzowanych, funkcjonujący inaczej niż bezpośrednio pomiędzy ludźmi i jeżeli nawet wyzwalają się jakieś odczucia, to przeważnie mocno agresywne, w następstwie prawdziwej lub pozornej anonimowości (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, p. 75; *IFLA Trend*, 2016, p. 27; Rawinski, 2013, s. 14, 40; Susskind & Susskind, 2017, pp. 223, 251). To zresztą nie znaczy, żeby ten sposób nawiązywania kontaktów był całkowicie bezproduktywny. Jest do aranżowania, także w miarę możliwości z pomocą bibliotek, lecz nie zamiast realnych odniesień rzeczywistych, ale jako zespół wariantów dodatkowych, odpowiedni do określonych okoliczności, przy koniecznym panowaniu nad czynnikiem mechanicznym.

To jest mianowicie tryb przedsięwzięć zadaniowych. Najlepiej jeżeli towarzyszy innym relacjom i propozycjom, umożliwiającym publiczną prezentację siebie i własną ofertę współpracy, a także wyszukiwanie grup o pokrewnym repertuarze zainteresowań (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, pp. 76, 83, 85; Susskind & Susskind, 2017, p. 176). Trzeba jednak mieć świadomość ograniczonej efektywności oraz nie traktować takiego rozwiązania jako jedynego i trwałego.

Z obserwowanych teraz okoliczności oraz zmian w publicznej komunikacji wynika, że w prognozach trzeba nastawić się na współistnienie róż-

nych jej wersji (Baron, 2015, p. 233; Czang, 2017, pp. 8-9). I pracować nad nimi w taki sposób – szczególnie w obszarze pośrednictwa bibliotecznego – żeby wszystkie, które uda się zachować, były użyteczne. Natomiast zapewne: do rozmaitych celów. Zatem możliwości specjalizacji trzeba koniecznie rozeznaczyć, a następnie wykorzystać.

Otóż na pewno komunikacja digitalna znacznie gorzej, o ile nie całkiem kiepsko, przydaje się do komunikacyjnych zamierzeń intelektualnych, ponieważ opiera się na transmisji danych surowych i treści elementarnych, a nie przetworzonych, toteż interpretacyjnie jest mało wydolna (Floridi, 2014, p. 136; Gorman, 2015, p. 47). Tymczasem w kreatywnej komunikacji nie wystarczy sama transmisja. Potrzebny jest jeszcze twórczy ładunek indukcji, prowadzący do własnego rozumienia przez odbiorcę treści przemawianych (Thomas, 2013, pp. 26, 95). W tym znacznie lepiej sprawdza się piśmiennictwo.

Próby digitalnej intelektualizacji, choćby tylko w obszarze procesów kształcenia, znane pod nazwą *New Balance*, nie potwierdzają się do końca (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, p. 14; Thomas, 2013, p. 33). Stąd zaś biorą się opinie, być może przesadne, że media oślepiają, bo próbują odpowiedzieć na każde pytanie, ale byle jak – eliminując z odpowiedzi ekspertów i osoby zorientowane – a na dodatek uzależniają od samych urzędów, a nawet od ich składowych części (Gidley, 2017, p. 111; Nichols, 2017, pp. 106, 137; Sheikh & Mills, 2012, p. 163).

Negatywne obciążenia wprowadza dodatkowo uproszczona mitologia, dotycząca komunikacji zmechanizowanej. Pojawiają się mianowicie wysoce utopijne stwierdzenia, jakoby w sieci udało się zarejestrować cały dorobek ludzkiego umysłu i w ten sposób zapewnić wszystkim dostęp do wszystkiego (Smolina, 2016, s. 88-89, 94). To nieprawda, ale wyjątkowo popularna. W rzeczywistości nawał produkowanych treści przerasta możliwość elektronicznego – zresztą jakiegokolwiek – zarejestrowania i opracowania (Rešetnikova, 2017, s. 92).

A tym bardziej: skutecznego rozpowszechniania. Jeżeli bowiem udało by się nawet wprowadzić wszystkie zamierzone treści do sieci, to jeszcze nie znaczy, że będą widoczne, automatycznie rozpoznawalne oraz osiągalne. W rzeczywistości, poza wyszukiwarkami znajduje się w internecie 90% materiału (*invisible web*), a bez wyszukiwarek obywają się nie więcej aniżeli 10% internautów (Czang, 2017, s. 8; Devine & Egger-Sider, 2014, p. 16). Jest to superważny argument, redukujący ewentualne pożytki z automatyzacji obiegu treści.

Na tym opiera się również niezaprzeczalna konieczność dalszego pośrednictwa bibliotek w komunikacji publicznej – nawet jeśli użytkowanie bibliotek w rozmaitych krajach bywa zróżnicowane (*Stan czytelnictwa*, 2018, s. 8; Travniček, 2017, s. 143). Ono dzisiaj jest takie, jutro będzie inne, ale biblioteki muszą istnieć w sensie fizycznym i aktywnie dostarczać treści

weryfikowanych (Czang, 2017, s. 11-12). Nie ma innych instytucji, firm ani formuł, które mogłyby to wykonywać. Ze wsparciem bibliotecznym także poszukiwań w sieci grup o pokrewnych zainteresowaniach przedmiotowych oraz ofert akcesyjnych do sieciowych zespołów wykonawczych (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, pp. 83, 85). Niezależnie od tego, że pod wieloma względami nie są równe kolektynom bezpośrednim.

INFORMACJA I NIEINFORMACJA

Jednym z głównych powodów postępującego rozbratu pomiędzy koncepcjami publicznie transformowanej komunikacji – zresztą niepublicznie, czyli prywatnie, też – jest utożsamienie jej w całości, bez żadnych wyjątków, tylko i wyłącznie z informacją. To jest patologiczny paninformacjonizm, doprowadzony w wypowiedziach do skrajnego absurdu. Prawie nikt nie chce (nie umie?) przyznać, że w komunikacji obok informacji funkcjonują również przekazy nieinformacyjne.

Rozumny skądinąd znawca i koncepcjonista potrafi napisać: *wierzymy, że jesteśmy składnikami świata informacyjnego* (Floridi, 2014, s. 94). Otóż moim zdaniem w tym akurat stwierdzeniu rozumność zacierą się całkowicie. Jak też chciałbym wiedzieć, kto to jest my. Mnie proszę do tego nie mieszać.

Żeby nie było wątpliwości, przywołam skonstruowaną tak właśnie definicję(?) informacji, odważnie zamieszczoną w całkiem świeżej monografii rodzimej: „każdy rodzaj oraz poziom zmian” (Krakowska, 2016, s. 430). To przecież bełkot, wszystkoistyczny nonsens! Nie istnieje nic, co nie byłoby informacją? Nauka o informacji musi sobie skonstruować nową teorię wszystkiego. Powodzenia! Lub alternatywnie: przywołać porządnie to, co już na ten temat rozsądnego napisano. No bo jednak w świetnym słowniku oksfordzkim wymienia się osiem różnych wykładni podstawowych tego pojęcia oraz 25(!) objaśnień skojarzonych. Natomiast pokrewna charakterystyka w podobnym słowniku polskim jest, niestety, nie do przyjęcia (Chandler & Munday, 2011, pp. 208-211; *Słownik terminologii*, 2006, s. 81-82).

W rzeczywistości żadną informacją nie jest nieprawda, ani tym bardziej kłamstwo (ktoś wprowadził określnik minus informacja, ale to nonsens), także dowcip, bądź impresja, wrażenie albo metafora. Nie jest wprost informacyjna literatura ani sztuka, nawet jeżeli podwiesi się je pod kolejny oksymoron informacji estetycznej. Umówmy się też, że jednak *Zbrodnia i kara* to nie jest instrukcja, jak zabijać staruszki siekierą, a znowu Szekspir to nie jest kategoria motocykli (*Shakespeare-Davidsson*).

Od zawsze i nadal istnieje komunikacja autoteliczna, pozbawiona desygnatów, ponieważ złożona wyłącznie ze znaków pustych. Funkcjonuje także pseudoinformacja, treściowo sprzeczna z prawdą, zatem lipna, nie-

prawdziwa. Są też w obiegu przekazy czysto emocjonalne, a także rekreacyjne i substytutywne (bez zadań powiadamiania); te w ogóle nie odnoszą się do informowania. A wszystko to funkcjonuje w sieci razem, bez rozróżnienia, weryfikacji ani jakiegokolwiek poręki.

Oto istota nieszczęść paniformacjonizmu, a także lipnej i napuszonej brawury w posługiwaniu się pseudowiedzą. Tym jeszcze groźniejszych, jeżeli ujętych w tryby automatycznej transmisji i rozpowszechniania. Zatem wymaga to przemyślenia i przepracowania niemal od zera i stworzenia – co najmniej – nowych programów bibliotecznego pośrednictwa.

Tak jak absolutnie fałszywa i niewydarzona jest idea uznania całej komunikacji za czysto informacyjną. Również pomysł, że ostanie się wyłącznie lub głównie cyfrowa forma komunikowania, to zawracanie głowy. Nagle poznikają wszystkie zmysły pozawzrokowe oraz pozadigitalne umiejętności nadawczo-odbiorcze? Stworzenie komunikacji lotniczej nie spowodowało powszechnej amputacji nóg. Przesłanką postępu jest wszak wzbogacanie repertuaru, a nie upośledzenie, ani karykaturyzacja oferty. Dlatego jedynie rozsądnym założeniem transmisyjnej przyszłości obiegu treści, także informacyjnych, jest wielosemiotyczność: z prawdopodobnym rozwinięciem specjalizacji według charakteru narzędzi oraz użytkowych cech nośników.

Otóż widać tam też ważne miejsce dla informacyjnej i nieinformacyjnej transmisji treści przez pismo drukowane – odmienne od ekranowego, ponieważ statyczne a nie dynamiczne, nacechowane dodatkowo atrybutami posiadania oraz sytuacyjnymi. Lecz co najważniejsze: pismo w ogóle i konkretnie druk, odrywając wypowiedzi od bezpośrednich kontekstów znaczeniowych, dokonuje abstrakcjonizacji przekazu. Dzięki temu możliwe są uogólnienia, syntezy i pogłębione refleksje, przy innej formie transmisji treści nieosiągalne w podobnym stopniu; dlatego to jednak pismo jest nadal podstawą nauki (Baron, 2015, pp. 19, 59; Skudrzyk, 2005, s. 77, 94). Wobec tego zaś nie może być zaskoczeniem, że również publiczność preferuje w przejmowaniu treści druk, zwłaszcza w trosce o wiarygodność i dobre uzasadnienie (Baron, 2015, p. 12). Kto więc dał komu prawo, żeby to ignorować?

Komunikacja digitalna już zapewniła sobie prawo równoległego bytu, obok innych wariantów komunikacji, jednak odrębnego, za to nie do końca ukonstytuowała repertuar swoich powinności autonomicznych. Skoro bowiem jest z natury semiotycznej oraz językowej inna, to i funkcjonalnie powinna różnić się także. Na razie pojawiło się tylko przekonanie – ale tylko wśród niektórych znawców – że nadaje się głównie do transmisji treści prostych i podstawowych, natomiast z przetworzeniami radzi sobie znacznie gorzej (Rešetnikova, 2017, s. 93).

Ale jej kłopoty i towarzyszące niejasności są o wiele liczniejsze i w dodatku mają charakter zasadniczy, toteż dobre samopoczucie nauki o infor-

macji nie znajduje żadnego racjonalnego umocowania. Przecież widać, że pojawiła się pseudoinformacyjna nawałnica, nie do opanowania w pełni, ani nie do wykorzystania, nierzadko całkowicie wyzuta z informacyjnej wartości, czyli dezinformacyjna i w żadnym stopniu niewiarygodna (Ford, 2015, p. 1; Gorman, 2015, p. 82). Oto ktoś oferuje mi sieciowo wielomilionową darowiznę albo nasza Biblioteka Narodowa informuje, że książki czyta 38% Polaków, jednak ukrywając w tekście dopowiedzenie, że dorośli, natomiast stałe są w mediach powiadomienia, że suplementy diety wyleczą wszystko: raka, zapalenie płuc oraz syfilis. Publiczna oferta informacyjna uległa googlogizacji. To informacyjny śmietnik, serwujący wiedzę pozorną, przy otoczce zadufania i pewności siebie wszystkich biorących udział – w tonacji narcystycznej i aroganckiej pseudokultury (Łubocki, 2016, s. 325; Nichols, 2017, pp. 4, 6, 43, 107).

Treści w ogóle, a tym bardziej informacje – sieciowe, medialne, ekranowe – muszą być opanowane, uporządkowane oraz ustrukturalizowane; inaczej są nie do wykorzystania (Nielsen & Budiu, 2013, p. 123). Opowieści, że można je do obiegu po prostu wrzucić i to wystarczy, nie są warte nawet zacytowania. Tak jak i sugestie, że sieć może sama stworzyć automatycznie, połączoną, wielowarstwową i kompletną informacyjną strukturę globalną (Smolina, 2016, s. 89). W jaki sposób? Wszak to absolutna fikcja.

Jest natomiast racjonalna idea, że do scalenia i funkcjonalnego wykorzystania obiegu treści, nie tylko informacyjnych, są i będą potrzebne biblioteki (Conner, 2014, p. 137). Na razie bez dopracowania perspektywicznych szczegółów, więc to wciąż głównie tylko założenie: punkt wyjścia.

Z taką oczywiście intencją, żeby nastąpiło możliwie rozległe powiązanie treściowej podaży, jednak bez zamazywania zawartości szczegółowych, za to z zachowaniem optymalnych możliwości wyszukiwania oraz rozumnych reguł archiwizowania (Devine & Egger-Sider, 2014, p. 154). Co można łatwo postulować, natomiast w wykonawstwie piętrzą się niebywałe trudności.

Stosunkowo świeżym i podobno korzystnym rozwiązaniem w tym zakresie jest wspólne, międzybiblioteczne przechowywanie baz danych w chmurze; użyteczne i wygodne zwłaszcza dla jednostek mniejszych (Duren & Ross, 2017, s. 51, 53; Radwański, 2016, s. 25). Ale już w odniesieniu do bibliotek dużych obraz nie jest już tak jednoznacznie pomyślny.

Ujawniają się bowiem rozmaite niebezpieczeństwa nieuprawnionych ingerencji w podaż i w odbiór informacji (treści) tak przechowywanych, a nawet całkowitej utraty. Najwyraźniej większe aniżeli przy archiwizacji indywidualnej – z mnóstwa powodów, nie wykluczając aktywności własnych psujów wewnętrznych, a tym bardziej zabiegów hakerskich (Duren & Ross, 2017, s. 57-58, 61). Dlatego, skoro już zostały wygenerowane koncepcje skoooperowanego rozpowszechniania treści informacyjnych i niein-

formacyjnych z walnym udziałem bibliotek, na pierwszy plan trudności do zwalczenia wysunęły się zagrożenia wobec bezpieczeństwa oraz dozwolonego używania treści. Sugerowany półgębkiem repertuar rzekomo zadowalających rozwiązań ochronnych w tym zakresie jest daleki od prawdy, zatem do niezwłocznego zapomnienia.

Ale oczywiście jakaś forma skoooperowanej podaży informacyjnej musi być wypracowana i biblioteki powinny właśnie do tego posłużyć, toteż negowanie ich przyszłej egzystencji jest nieporozumieniem. Bo to akurat są ośrodki, które mogą i potrafią współpracować w zakresie przechowywania i rozpowszechniania treści w taki sposób, żeby to było pożyteczne. Ich zadaniem jest również takie opracowanie zdeponowanych materiałów komunikacyjnych, żeby publiczność miała z tego stuprocentową korzyść, czyli funkcjonalna filtracja (Tasienko, 2016, s. 198). Inaczej wykorzystanie informacji w obiegu rozległym byłoby ułomne. Natomiast, rzecz jasna, jest to biblioteczne zadanie w istocie archetypowe, odwieczne, tyle że teraz do realizowania nieco innymi sposobami.

W bibliotekarstwie opracowanie zarchiwizowanych materiałów zmierza do konstruowania katalogów (indeksów) elektronicznych, już to indywidualnych bądź wspólnych dla wielu bibliotek. Z dostępnością dla odbiorców także na dystans i przez urządzenia mobilne. To są zalety nie do porównania z dawniejszymi formami katalogowymi (Kinstler, 2013, p. 17; Koster & Heesakkers, 2013, pp. 65, 74). To jest teraz fundament dalszego bibliotecznego rozpowszechniania treści w skali globalnej.

Jakkolwiek nadal daleki od doskonałości, co zwłaszcza ma miejsce przy wykorzystywaniu informacji katalogowej do zalecającej indeksacji treści – na wzór oferty wyszukiwarek. A takie zespole nie ma obecnie nierzadko miejsce. Nieuchronna wtedy jest indeksacyjna filtracja biblioteczna zasobów, która jednak oznacza zarazem eliminację lub jakieś preferowanie czegoś – według kryteriów niekoniecznie optymalnych. Ani bowiem model frekwencyjny wyboru (stosowany zwłaszcza przez wyszukiwarki indeksujące), ani kryterium popularności (używania, cytowania), to nie są kategorie, mogące bez zastrzeżeń decydować o wyborze lub o poniechaniu opisu prezencyjnego. A przecież w trybie zautomatyzowanym tak właśnie jest.

Digitalna informacja indeksacyjno-wyszukiwawcza oraz katalogowa w skali bibliotecznej i międzybibliotecznej stanowi obecnie bramę wejściową do treści, także pomieszczonych w sieci, trudno więc żeby była całkowicie odporna na sieciowe reguły indeksacji. Natomiast w ogóle to oczywiście nie jest nic nowego: katalogowanie zawsze było jedną z podstaw bibliotekarstwa. Prawdziwą nowością jest teraz formuła i zasięg – chociaż w opiniach na ten temat nie brakuje mitologii.

Podkreśla się mianowicie na każdym kroku interaktywny charakter powiadomień sieciowych – tak, jakby wcześniej nic takiego nie mia-

ło miejsca. Rzeczywiście: treści transmitowane w sieci trzeba wyszukać, rozpoznać, wydobyć, a niekiedy dostosować do czatowego stylu przemówienia (Conner, 2014, p. 65; Tasienko, 2016, s. 210). Jednak przez setki lat w korzystaniu choćby tylko z dowolnego katalogu bibliotecznego taka interaktywność również była nieodzowna, tak, jak – szerzej – przy używaniu drukowanych indeksów, słowników, encyklopedii oraz innych informatorów, a nawet monografii w trybie przeglądania bądź odbioru selektywnego. Ale trzeba dopowiedzieć jeszcze więcej: żaden odbiór treści z dowolnego nośnika nie jest możliwy bez aktywności odbiorcy, bo odbiór zawsze wymaga aktywnego zachowania i czynnego przetwarzania. Dlatego kojarzenie interaktywności percepcyjnej wyłącznie z komunikacją digitalną jest nieporozumieniem. Sprowadza ją bowiem do czysto manualnego klikania (ponieważ to widać) i w ten sposób mitotwórczo epatuje rzekomą nowoczesnością. Niepotrzebnie.

Za sprawą wyszukiwarek, których dawniej w takiej postaci nie było, sieć zainaugurowała z czasem automatyzację procesów indeksowania i wyszukiwania treści, wprowadzając nowy wariant interaktywności: między ludźmi i urządzeniami – inny aniżeli pomiędzy samymi internautami. Zresztą uproszczony i głównie techniczno-manualny. Natomiast sam odbiór transmitowanych treści jest taki sam, jak w pozostałych formach komunikowania, bo przejmują je ostatecznie ludzie.

Atmosfera sugerująca, że całą komunikację da się zautomatyzować bez szkody, nie służy poprawie komunikowania. Wszystkiego w zakresie transmisji treści zautomatyzować nie można, na różnych etapach tego procesu niezbędny jest nadzór ludzki (Bostrom, 2016, p. 196; Łubocki, 2016, s. 339; Malak, 2012, s. 168) – w szczególności w bibliotekach. Ponieważ efekty nie są takie same: różnica, jak między koncertem fortepianowym lub wykonanym na pianoli.

Informacja zmechanizowana może być oczywiście wygenerowana i rozpowszechniana, ale to nie jest przecież jedyny ani wyłączny wariant informacji. Ten może funkcjonować w roli doniesień prostych, podstawowych, reprodukowanych ze źródeł bez przeróbek. Jest użyteczny, ale tylko na takim elementarnym poziomie i w ściśle wytyczonym zakresie. Sama technologizacja w praktyce niczego nie zmienia (Floridi, 2014, p. 140; Duren & Ross, 2017, s. 72). W sumie dobrze jest dostrzegać różnicę kategoriałną pomiędzy ujawnieniem ceny jajka, a (powiedzmy) opisem funkcjonowania mózgu.

Wiedza to nie tylko prosta informacja, ale zinterpretowana treść. Otóż maszyny nie radzą sobie z interpretacją znaczeniową, a zwłaszcza z wartościowaniem; to dlatego przynajmniej części roztrząsań naukowych nie można zautomatyzować, ani skierować do otwartego obiegu informacyjnego (Bostrom, 2016, p. 235; Floridi, 2014, p. 136; *The Knowledge*, 2015, p. 45; Zimmermann, 2015, p. 10). Ponieważ w prawdziwych, pogłębionych pro-

cesach poznawczych, najważniejsze jest rozeznanie struktury problemu oraz zrozumienie a nie samo przejęcie informacji o faktach (Zimmermann, 2015, pp. 76, 95, 98). Tymczasem w trybie zmechanizowanym to się nie udaje.

Finalnym, docelowym efektem transmisji informacji powinno być myślowe przetworzenie odebranych treści: przejęcie i użycie tych informacji w powiązaniu z myśleniem, zatem refleksja oraz wykreowanie treści nowych (Ford, 2015, p. 21; Gidley, 2017, p. 131). Do tego jednak, ponad samym informowaniem, potrzeba jeszcze intuicji oraz wizjonerstwa jak też wzbogacenia, czyli przekazów w formule indukcji – zamiast żeby poprzestawać jedynie na transmisji informacji już istniejących (Thomas, 2013, p. 26; Zimmermann, 2015, p. 129). Z tego zaś może wynikać, że i procedury rozpowszechniania informacji powinny być inne niż się przypuszcza: radykalnie pogłębione. Z daleko zaawansowanym, dodanym przetwarzaniem interpretacyjnym oraz dyskursywnym. Dlatego trudno w tym zakresie liczyć na tryb zmechanizowany.

Nawet jeżeli technologia transmisyjna będzie ulegała dalszym zmianom, to raczej w sensie manipulacyjnym, jeszcze bardziej ułatwiając podstawowe czynności nadawcze oraz odbiorcze, natomiast nic nie zapowiada zaawansowania interpretacyjnego. Tym bardziej, że interpretacje mogą i powinny być rozmaite; jak to zautomatyzować? Są też zapowiedzi, że techniki komunikacyjne będą zmierzały do wzmoczenia werbalizacji oralnej, czyli ku silniejszemu wykorzystaniu języka mówionego, zamiast innych form wywoławczych (np. klawiatury) i relacyjnych (Devine & Egger-Sider, 2014, p. 154). To oczywiście możliwe, w końcu są do wykorzystania i rozwiniętego zastosowania doświadczenia telefonii, zwłaszcza mobilnej. Ale trudno doszukać się w tych zabiegach istotnych zmian w samym procesie dostarczania treści. Ograniczenie ponadto bierze się stąd, że utrwalenie w świadomości odbiorczej zawartości komunikatów werbalno-audialnych jest jednak stosunkowo mniej trwałe i słabo skuteczne. Zwłaszcza w rezultacie *niby* dialogu z maszyną. A inne sugestie, jak ta, żeby stworzyć w przyszłości system reagujący na odbiorcze... intencje (Bostrom, 2016, p. 177), nie wyglądają dostatecznie poważnie. Intencje? Hm.

Natomiast obecnie w sieciowym obiegu komunikacyjnym zapanował kompletny chaos. Z braku nadzoru i kontroli – która w komunikacji drukowanej jednak jakaś była i jest – oraz w rezultacie nadpodaży, wytworzył się ogólnotreściowy i konkretnie informacyjny śmietnik (Welf & Welf, 2017, s. 90). Mianowicie do sieci trafia bez różnicy wszystko. Jednak nie da się przechowywać wszystkiego, no bo zresztą po co. Wobec tego rolę filtrów, których nie ma na etapie gromadzenia oraz transmisji i retransmisji, przejmują użytkownicy w trakcie odbioru, ale często w wykonaniu niekompetentnym. Z drugiej strony, sygnały, że sieć jako taka nie wprowadza żadnych ograniczeń, są niezgodne z prawdą. Istnieją bowiem limi-

tacje pojemnościowe, technologiczne oraz finansowe, tyle że nie zawsze rozpoznane i niekoniecznie uświadamiane (Welf & Welf, 2017, s. 102, 107, 109). Nie mówiąc już o tym, że żadne treści nie instalują się w sieci same.

Treściowy oraz informacyjny ładunek sieci stanowi niekontrolowany i nieopanowany amalgamat wszystkiego. Informacji oraz nieinformacji, prawdy, nieprawdy i banialuk. Często nie do rozróżnienia ani do weryfikacji, natomiast nie do odessania oraz nie do przesiania. Fizyczne prawo zachowania energii ma tu swój wariant w postaci prawa zachowania bezsensu. Górę wzięła banalizacja – takie to narzędzie – czego symbolem jest niebywałe wzięcie Wikipedii, z której korzystają prawie wszyscy internauci (Tomaiuolo, 2012, p. 64; Werla, 2018, s. 10). Ale co to jest za jakościowa kategoria informacji? oraz jaki rodzaj informacji wypiera i zastępuje? Taka panorama sytuacyjna nie jest budująca.

Wśród prognoz dla komunikacji informacyjnej – o nieinformacyjnej myśli mało kto – przeważają ilościowo sugestie całkowitej automatyzacji, chociaż uzasadnienia są enigmatyczne. Widzę też powiązania z zapowiedziami, jeszcze bardziej fikcyjnymi, stuprocentowej cyfryzacji bibliotekarstwa (Čudinova, 2016, s. 17).

Opinie pogłębione i lepiej uzasadnione koncentrują się na trzech możliwościach. Więc na rozwinięciu li tylko oferty tradycyjnej, co wydaje się bardzo mało prawdopodobne. Bądź na pełnej digitalizacji, co wygląda w ogóle nieprawdopodobnie. Albo na wprowadzeniu/kontynuacji/pogłębieniu oferty mieszanej, wielosemiotycznej, hybrydowej – dla całej komunikacji jaka będzie oraz dla bibliotekarstwa (Conner, 2014, p. 145). Natomiast to nie wprowadzi się, ani nie rozwinie samorzutnie. Potrzeba wielorakich inicjatyw koncepcyjnych oraz realizacyjnych ze strony wszystkich zainteresowanych, w tym również bibliotekarzy, bibliotekoznawców, informatologów oraz publiczności. Zauważyłem pojedynczą, ale ważną sugestią, że ostatecznie zdecydują pośrednicy, transponderzy (w tym bibliotekarze), odbiorcy komunikacji oraz – to rzadkie stwierdzenie – władze regulujące. Które wcale nie muszą sprzyjać powszechnej i darmowej formule rozpowszechniania informacji (Welf & Welf, 2017, s. 97, 114).

BIBLIOTEKI: KONFIGURACJA ZAPLECZA

Biblioteki przetrwają w sensie funkcjonalnym oraz fizycznym, ale pod warunkiem, że będą dla społeczeństwa użyteczne i przez to społeczeństwo wykorzystywane. Tylko taki może być pomysł na produktywne bibliotekarstwo w przyszłości – który trzeba szczegółowiej dopracować i następnie wdrożyć.

Zapewniając bibliotekom miejsce fizyczne i przestrzeń, konstruując zaplecze i bazy, no i organizując sprawne funkcjonowanie w wymiarze indywidualnym oraz systemowym. Z kreatywnym wykorzystaniem no-

wych rozwiązań, również technologicznych a nawet automatycznych, jednak głównie w procesach wewnętrznych, czyli o charakterze właśnie technicznym lub techniczno-manualnym. Pod względem samej mechanizacji takich czynności, jak też jej intensywności, biblioteki nie muszą różnić się od innych instytucji.

Odmienność polega natomiast na dostosowaniu wypracowanych rozwiązań do bibliotecznej specyfiki. Być może nawet zachodzi potrzeba powołania w przyszłości do życia zawodowej specjalności technologicznej, co najmniej praktycznej, na użytek bibliotek, którą dałoby się nazwać inżynierią biblioteczną. Jednak nastawioną na biblioteczne zaplecze i bazę, a nie na intelektualną pracę komunikacyjno-usługową.

Założenie fizycznej egzystencji bibliotek w konkretnych przestrzeniach, wymaga stworzenia im odpowiednich warunków architektonicznych oraz lokalizacji w racjonalnym zasięgu publiczności; jednak małe oddalenie nierzadko wchodzi w konflikt z ograniczeniem możliwości powierzchniowych (Kurka, 2015, s. 24, 77). To poważny kłopot. Jednocześnie zaś biblioteki powiązane wzajemnie organizacyjnie (strukturalnie) lub tylko współpracujące powinny tworzyć razem stosunkowo gęstą sieć przestrzenną jednostek, tymczasem wcale tak nie jest. Przeciwnie! Obserwuje się tendencję do likwidacji bibliotek: u nas nasiloną w odniesieniu do bibliotek publicznych i pedagogicznych. To znaczy, że już teraz bibliotekarstwo wkracza w przyszłość z lukami – w układzie zdekompletowanym.

Również stan architektonicznego zaplecza bibliotek nie wygląda na przystosowany do przyszłych potrzeb, mimo że w różnych krajach bywa rozmaity. U nas wyraźnie przeważają budynki i pomieszczenia stare, nawet nie adaptowane dla bibliotekarstwa. Tymczasem pojawiły się nowe kryteria projektowania bibliotek, które oprócz funkcjonalnej przemienności powierzchni (*flexibility*), uwzględniają optymalizację warunków korzystania na miejscu a także pracy grupowej, w kontakcie z innymi osobami na rozległą skalę, oraz przewidują przestrzenie rekreacyjne, a dodatkowo – zachętę w postaci warunków szczególnie przyjaznych. To wszystko jednak wymaga jeszcze specjalnej projektanckiej wyobraźni (Kurka, 2015, s. 23, 32, 43), ale zdecydowanie najbardziej – inwestycyjnych nakładów, tych zaś nigdzie nie ma w nadmiarze.

Dlatego również w tym zawiera się istotny dylemat przyszłości bibliotek. Aktualna baza lokalowa zazwyczaj nie umożliwia pełnej implementacji założeń prospektywnych, zwłaszcza usługowej oferty bezpośredniej oraz ponadusługowej i zbiorowościowej. Wymaga to bowiem znacznie większych powierzchni oraz przestrzeni, jak też nowych, funkcjonalnych rozwiązań architektonicznych. Być może również dlatego w prospektywnym myśleniu o bibliotekarstwie pojawiają się preferencje dla ofert zdalnych.

Nowe koncepcje bibliotekarstwa, już obecne a tym bardziej przyszłe, muszą i będą musiały narzucić zmiany w realizacji niektórych procesów

zaplecza, a także ich częściową, użytkową mechanizację i nawet automatyzację. Konkretnie: zmieniły się m.in. założenia gromadzenia i przechowywania zasobów, no bo już nie tylko piśmienniczych, drukowanych oraz innych przemieszczalnych, ale także digitalnych na nośnikach sieciowych, które nie potrzebują większej powierzchni magazynowej (Carr, 2007, pp. 9, 120-122). To zmienia częściowo gigantyczny dotychczas kłopot z miejscem na fizycznie archiwizowane materiały, zwłaszcza w magazynach właśnie – gdzie poza tym już obecnie można wprowadzać zmechanizowane formy wydobywania ich z regałów. Z kolei radykalnie została wzmożona reguła wolnego dostępu do bibliotecznych zbiorów, oczywiście zatem bardziej przestrzeniochłonna (Kurka, 2015, s. 17), jednak przy mieszanej, hybrydowej ofercie bibliotecznej, konieczna do utrzymania.

Usprawnienia w tym zakresie po części wynikają (powinny) z międzybibliotecznej kooperacji w obszarze gromadzenia i udostępniania zasobów, poprawiając użyteczność i redukując zbędne zajmowanie przestrzeni. Istnieją bowiem opinie, że aż z 80% gromadzonych fizycznie kolekcji bibliotecznych nie korzysta nikt (Conner, 2014, p. 31). Może to i prawda. Jakkolwiek nie dla wszystkich bibliotek kryterium używalności jest jedyną przesłanką archiwizacji materiałów.

To wszystko nie odnosi się natomiast do repozytoriów digitalnych, które pełnią rolę magazynów elektronicznych. I w stosunku do nich daleko posunięta mechanizacja oraz częściowa automatyzacja procesów jest nieodzowna. Także z konieczną, międzybiblioteczną współpracą oraz niekiedy: z usytuowaniem repozytoriów w chmurze – chociaż nie wszyscy są takim rozwiązaniom przychylni (Duren & Ross, 2017, s. 66).

Oczywiście: z żadnych dokumentów, zgromadzonych gdziekolwiek – w sieci, w bibliotekach, w repozytoriach – nie da się korzystać, dopóki nie wiadomo, jakie i gdzie są oraz co zawierają. Dlatego jedną z podstaw komunikowania jest indeksacja zawartości treściowej, a w bibliotecznym wykonaniu: katalogi oraz bibliografie. Które zresztą, pomimo podobieństw, nie są sobie tożsame. Bibliografie mianowicie stwierdzają istnienie przedmiotowych dokumentów w ogóle, katalogi natomiast głównie lokalizują miejsca przechowywania i dostępności, zatem metody tworzenia oraz sposoby korzystania są nieco odmienne, chociaż dostęp może być z tych samych urzędzeń (Woźniak-Kasperek, 2015, s. 521-523).

Nowe rozwiązania komunikacyjne, technologiczne i elektroniczne otworzyły przed biblioteczną indeksacją zróżnicowane możliwości innowacyjne. Za sprawą sieci dają się obecnie poszerzyć obszary współkatalogowania do skali międzybibliotecznej, zaś opracowania katalogowego – przy indywidualnym dopełnianiu – nawet do wymiaru ogólnokrajowego (Carr, 2007, p. 93; Radwański, 2016, s. 41). Sieć umożliwia również zwrotne relacje z użytkownikami: niekiedy pożyteczne przy konstruowaniu bibliograficznych rejestrów na konkretne zamówienia indywidualne,

co dawniej wymagało kontaktów wyłącznie bezpośrednich, było więc możliwe w ograniczonej skali. Z kolei w samych procesach katalogowania, także w następstwie rozszerzonych relacji interaktywnych, pojawiły się możliwości (ograniczonego) współudziału publiczności – szczególnie w postaci tagowania, czyli indeksowania zasobów digitalnych w odniesieniu do pojedynczych bibliotek.

To są jednak udogodnienia w istocie usługowe, poszerzające korzystanie z indeksów na skalę wyjątkowo rozległą. Natomiast w zapleczowym przygotowaniu tych indeksów korzyści z technologii nie są takie, jak to próbuje się często imputować.

Zwłaszcza w tworzeniu bibliografii, bo to są procesy wysoce intelektualne, wymagające w dodatku znacznej i elastycznej wiedzy interdyscyplinarnej, zatem w ogóle niemożliwe do zautomatyzowania, a mechanizacja może być tylko pomocnicza. Zaś interaktywność w kreowaniu – rzadka i tak jak dotychczas uzasadniona w przypadkach indywidualnych, do realizacji w trybie głównie bezpośrednim. Wspólne biblioteczno-użytkownicze, lub wieloużytkownicze bibliografie to zupełne wyjątki.

Zaś automatyczne? Trywializując, nie ufałbym trybowi indeksacji, w którym hasło koń, bez mrugnienia monitorem kojarzy się z konnicą, koniakiem, miejscowością Końskie i jeszcze z końcówką. Zatem w świetle tego, co widać już teraz, zawodowa specjalność bibliografa nie tylko nie powinna w przyszłości zaniknąć, ale być może stanie się jeszcze ważniejsza.

Nieco inaczej klarują się perspektywy bibliotecznej indeksacji katalogowej – jak już tu sygnalizowałem – wraz z opracowaniem centralnym i lokalnym dopełnianiem informacji szczegółowych. W tym zakresie, zwłaszcza w odniesieniu do katalogów przedmiotowych (zagadnieniowych), mechanizacja przygotowania i transmisji albo wręcz częściowa automatyzacja nie jest wykluczona, a być może okaże się nawet pożądana – jednak pod kontrolą wysoko wykwalifikowanych katalogerów (Malak, 2012, s. 13, 19, 168, 172).

Od pewnego czasu wokół bibliotecznych katalogów krążą jednak opinie wzbudzające wątpliwości i nieporozumienia, a generowane zwłaszcza przez nowe technologiczne możliwości relacji interaktywnych. Mianowicie standardowe katalogi o charakterze przedmiotowym opierają się na wypracowanym naukowo systemie klasyfikacji taksonomicznej, gwarantującym kompletność całościowych ujęć, są za to trudne do opanowania i korzystania przez użytkowników. Dlatego pojawiła się alternatywna koncepcja opisywania dokumentów przez słowa kluczowe, pochodzące z języka naturalnego, więc łatwe do zrozumienia – indywidualnie i pojedynczo możliwe do zastosowania, nawet jeżeli bez alternatywnych uściśleń szczegółowych. Jednak w wymiarze rozległym, zbiorowym, ten niby system społecznej klasyfikacji folksonomicznej wydaje się nie do wykorzystania, ponieważ nie ma standardów wspólnych (Malak, 2012, s. 18; Mann, 2015, pp. 25, 45, 80).

Trudno całkowicie wykluczyć katalogi (indeksy) oparte na klasyfikacji folksonomicznej, ale to mogą być rozwiązania wyłącznie indywidualne, w konkretnych bibliotekach i uzupełniające, czyli odrębne. Bez łączenia z podstawowymi katalogami o proveniencji taksonomicznej, bo byłby to ożenek całkowicie niefortunny (Mann, 2015, p. 115; Tomaiuolo, 2012, pp. 231, 235). A czy wobec tego rzeczywiście będą potrzebne w ogóle, tego w tej chwili nie da się ustalić jednoznacznie.

Nowe technologie cyfrowe, oprócz radykalnego poszerzenia usługowej oferty na dystans o transmisję informacji oraz o dostawę zdigitalizowanych materiałów pełnotekstowych, na nieznaną wcześniej skalę, w trybie zdalnym (Carr, 2007, p. 93), stworzyły również dodatkowe możliwości konstituowania bibliotecznego zaplecza. Z ich pomocą zdecydowanie łatwiej koordynować międzybiblioteczne gromadzenie i przechowywanie zasobów oraz wzajemnie dopełniać ofertę informacyjną. Jakkolwiek współdziałanie pomiędzy bibliotekami, także w tym zakresie, wymaga przede wszystkim zaangażowania personelu. Z kolei w repozytoriach cyfrowych, też w skali szerszej, możliwe jest nawet automatyczne wyszukiwanie dokumentów, z tym że także pod nadzorem bibliotekarzy (Malak, 2012, s. 13). Akurat tak skonkretyzowane zadania, technologizacja bibliotecznego zaplecza powinna radykalnie ułatwić. Z pożytkiem dla funkcjonowania, zarówno zdalnego, jak i bezpośredniego. Natomiast nie wolno jej mitologizować, a zwłaszcza zakładać, że będzie panaceum na wszystko.

Jednym z ważniejszych osiągnięć technologizacji bibliotecznego zaplecza – z wyjątkowo korzystnymi skutkami dla świadczenia usług – okazało się zastosowanie systemu RFID (*radio-frequency identification*), umożliwiającego w trybie radiowym, zatem przestrzennym, identyfikację oznaczonego wcześniej materiału bibliotecznego. Dzięki temu można stwierdzić, że obiekt jest oraz gdzie jest albo że go nie ma, jak też pojawia się sygnał ostrzegawczy, gdyby miał być wyniesiony poza wyznaczoną przestrzeń. Z czasem dodano do tego jeszcze inne funkcje, także usługowe, jak ewidencja wypożyczeń i zwrotów.

Za sprawą RFID biblioteki wprowadziły dobry system ochrony zasobów, a publiczności stworzono warunki swobodnego przemieszczania się po całej bibliotecznej przestrzeni, razem z przejętymi materiałami bibliotecznymi (Kurka, 2015, s. 19). To jest zupełnie inny niż dawniej komfort użytkowania, wysoce sprzyjający ofercie bezpośredniej i korzystaniu na miejscu. A poza tym nastąpiło radykalne uproszczenie procesów scontrum, czyli spisów z natury stanu posiadania, powiązanych dotychczas z długotrwałym zamykaniem bibliotek. To były najpaskudniejsze zabiegi z całego bibliotecznego zaplecza! Trudno orzec, czy już wszystkie użyteczne rozwiązania pochodzące od tego systemu zostały do praktyki bibliotecznej wprowadzone. Granice ułatwień nie zostały jeszcze w pełni rozpoznane.

BIBLIOTEKARSTWO: USŁUGI

Z całą pewnością ma rację M. Gorman twierdząc, że fundament bibliotekarstwa stanowią usługi (Gorman, 2015, p. 92). Oczywiście: nie tylko. Nie wyczerpują bowiem całej bibliotecznej oferty lub może nie wszystkie jej warianty uchodzą jednoznacznie za usługowe, ale bez wątpienia biblioteki istnieją dla pożytku publiczności. Rozpowszechniają treści informacyjne i nieinformacyjne oraz/lub nośniki tych treści, umożliwiają wyszukiwanie, a także proponują udział w rozmaitych interaktywnych przedsięwzięciach bezpośrednich i zdalnych. Praktykowany repertuar jest rozległy i perspektywny, a przy nowych formach komunikowania i transmisji treści oraz w kontekście możliwych innowacji technologicznych ulega dalszemu rozbudowaniu. Jednak nie jest nieograniczony. Sugerowana czasami, nieco dęta, formuła prousługowa „wszystko dla wszystkich”, to jedynie metafora (Smolina, 2016, s. 94). A i wyobrażenia o całkowitej automatyzacji bibliotecznych usług – powtórzę – traktuję jako nieporozumienie.

Główną podstawą funkcjonowania bibliotek zawsze były usługi świadczone bezpośrednio w bibliotekach: w formie udostępniania materiałów na wynos oraz do korzystania z nich na miejscu, jak też w postaci udzielanych tamże informacji i porad. Obecnie jest to segment realizowanych usług: nadal ważny, ale już obok innych. Kontynuowany w przyszłości tak długo, dopóki utrzyma się biblioteczna transmisja fizycznie istniejących dokumentów przemieszczalnych. Moim zdaniem to jest najważniejsza przesłanka realnej egzystencji bibliotek w latach następnych, jako konkretnych instytucji, obiektów i miejsc.

Natomiast sama praktyka bezpośredniego udzielania w bibliotece informacji, mimo że różna od zdalnej obsługi informacyjnej, jako ewentualnie wyłączny przejaw oferty na miejscu, takiej gwarancji nie daje. Tylko w powiązaniu z innymi usługami bezpośrednimi oraz z programem ponadusługowym.

Bezpośrednie udostępnianie zasobów bibliotecznych przeszło ogromną i zasadniczą transformację, a kolejne ulepszenia – chociaż zapewne już drobne – nie są wykluczone. Wolny dostęp do zbiorów radykalnie powiększył obszar oferty, mimo że w bibliotekach dużych oraz specjalnych musiały częściowo pozostać magazyny, do których publiczność nie ma wstępu. Dalsza poprawa usługodawstwa wymaga jeszcze wdrożenia wspomagającej nawigacji technicznej – mobilnej, telefonicznej, ekranowej – a także kompetentnego personelu doradczego, czyli bibliotekarzy dyżurnych, ale bez biurków lub lad, więc uwolnionych od stanowisk stałych (Sierowa, 2016, s. 68).

Konkretnie: daleko posuniętej liberalizacji uległo wypożyczanie materiałów na wynos. Zasadniczo zmniejszyła się liczba kolekcji poddawanych

w korzystaniu ograniczeniom (z rozmaitych powodów), natomiast został wzbogacony system rezerwacji, także w trybie zdalnym. Została uproszczona procedura ewidencji usług dzięki automatyzacji zapisów i ewentualnym zwrotom przez wrzutnie, co skróciło czas wszystkich operacji. Z tym, że czysto automatyczna rejestracja wypożyczeń przez selfchecki, podobnie jak operacje w samoobsługowych kasach hipermarketowych, cieszy się minimalnym zainteresowaniem i to się zapewne nie zmieni; publiczność woli kontakty z pracownikami bibliotek, a nie z maszyną.

Poprawa standardu usług bezpośrednich wymaga jeszcze wydłużenia czasu otwarcia bibliotek, największych nawet całodobowo (Sokołowa, 2016, s. 119). Bez dostosowania się w tym zakresie do oczekiwań publiczności trudno liczyć na dalsze przetrwanie. O wymiarze otwarcia bibliotek częściowo rozstrzyga liczbowy stan personelu, ale niekoniecznie. Wiele polskich bibliotek – zwłaszcza uczelnianych (poza głównymi) – niezależnie od liczby pracowników, proponuje skandalicznie krótkie pory obsługi. To jest instytucjonalne samobójstwo!

Udostępnianie zasobów bibliotecznych na miejscu jest przez użytkowników traktowane bez nadmiernego entuzjazmu, chociaż z konieczności tolerowane. Natomiast niedogodności (odległość, czas) realizowanych w takim samym trybie usług informacyjnych bywają częściowo rekompensowane przez możliwość wymiany opinii z bibliotekarzami; przez telefon lub mail to nie to samo. Oferta na miejscu wymaga więc dodatkowych zachęt, w postaci możliwości użytkownika wielu różnych dokumentów oraz urządzeń sieciowych i bezpośrednich porad bibliotekarzy, a także: zwiększonego komfortu korzystania i propozycji relaksu (przestrzenie rekreacyjne, bufety, kawiarnie) przy dłuższym tam przebywaniu (Kwanya & Stillwell & Underwood, 2015, p. 97; Sierowa, 2016, s. 68). Również szansa spotkania się w bibliotece z innymi osobami, uchodzi za czynnik zachęcający do wizyt. Tam, gdzie to wszystko jest godziwie zapewnione, nie wydaje się, żeby ograniczenia tego sposobu korzystania z bibliotek rzeczywiście musiały mieć miejsce.

Tym bardziej, że są również świeże pomysły aranżacyjnych rozwiązań lokalowych, które warto wdrażać i utrzymać. Otóż stopniowo ogranicza się rozmiary oraz liczbę zbiorowych, dużych czytelni na rzecz indywidualnych i zelektronizowanych stanowisk do korzystania, rozlokowanych po całej bibliotece. Jakkolwiek są też odmienne sygnały: że część publiczności oczekuje właśnie współobecności (instynkt grupowy?) w czytelniach innych osób (Kurka, 2015, s. 19; Sierowa, 2016, s. 67-68). Dlatego w największych bibliotekach przydają się jeszcze pomieszczenia do korzystania grupowego.

Tak więc nie widać powodu, żeby usługi świadczone w bibliotekach bezpośrednio miały redukować się lub zanikać – jeśli nastawienie na użytkownicze oczekiwania i stosowne udogodnienia będą zachowane. Głów-

nie zresztą w formie rozumnej organizacji i aranżacji obsługi, niż przez dalszą mechanizację procesów, jakkolwiek ewentualnych drobnych innowacji technicznych nie da się zapewne wykluczyć.

Gruntowne wzbogacenie dokonało się w bibliotecznym ofercie zdalnej. Za sprawą cyfryzacji części zasobów, mechanizacji niektórych procesów wewnętrznych oraz elektronizacji łączności powstały możliwości transmisji do użytkowników (na ich życzenie lub z bibliotecznym inicjatywą) przez sieć, zarówno treści informacyjnych i nieinformacyjnych, jak też tych materiałów pełnotekstowych, które zostały zdigitalizowane (Carr, 2007, pp. 32, 93, 122; Kwanya & Stillwell & Underwood, 2015, p. 97; Sokółowa, 2016, s. 119). Z punktu widzenia wygody użytkowników okazało się to rozwiązaniem pożądanym i wysoko akceptowanym, zwłaszcza że możliwym także w wymiarze międzybibliotecznym i w trybie mobilnym (Koster & Heesackers, 2013, p. 75; Perini, 2016, p. 20). Oczywiście: po stosownym przygotowaniu i z kreatywnym udziałem bibliotecznego personelu.

Sama idea bibliotecznych usług zdalnych nie jest zresztą nowa. Wysyłkowe udostępnianie użytkownikom niektórych materiałów drogą pocztową, ewentualnie za opłatą, praktykowano od dawna. Wcale sprawnie funkcjonowały w ten sposób po I wojnie światowej polskie kuratorskie biblioteki nauczycielskie (Dzieniakowska, 2006, s. 198). Praktykowano też (i nadal) dostarczanie materiałów bibliotecznych osobom niepełnosprawnym do domu, pojawiło się nawet określenie „księgonosze”, zaś w ramach współpracy międzybibliotecznej sprowadzono formaty przemieszczalne z innych bibliotek do biblioteki wybranej, jakkolwiek tylko do korzystania w niej na miejscu. Odkąd zaś zainstalowano łączność telefoniczną, biblioteki zaczęły wprowadzać telefoniczne usługi informacyjne.

Jednak skala tych przedsięwzięć była ograniczona. Obecnie zaś jest niebywale rozległa i stąd wrażenie, że może przelicytować oferty bezpośrednio, zwłaszcza przy wzmożeniu automatyzacji. Otóż z wielu powodów byłoby to rozwiązanie bardzo niedobre. Realizując zdalne formy usług, trzeba zachować racjonalny parytet z tymi usługami, które są świadczone bezpośrednio. Dla intelektualnego (przede wszystkim) pożytku publiczności, ale też dla pomyślnej egzystencji bibliotek w przyszłości.

Natomiast nie ma w tej chwili racjonalnego uzasadnienia dalszych radykalnych zmian nośników treści w repertuarze bibliotecznym oferty. Informacyjne usługi dla publiczności, oparte na własnych, bibliotecznych przekazach i poradach – zatem generowane przez biblioteki samodzielnie – nadal mają i powinny mieć rację bytu. Realizowane zarówno w trybie bezpośrednim, jak i zdalnie, przez internet oraz przez inne sieci transmisyjne (np. telefoniczne), jeżeli nie zostaną zintegrowane. Udział bibliotek w tej transmisji wydaje się szczególnie ważny, ponieważ nikt inny nie uporządkuje podaży treści równie kompetentnie, a pilnie potrzebna jest

jeszcze biblioteczna certyfikacja wiarygodności (Czang, 2017, s. 12; Tasienko, 2016, s. 198). Poza tym, im bardziej skomplikowane bywają transmitowane informacje, tym większa okazuje się potrzeba udziału bibliotekarzy w tych procesach, zarówno w relacjach bezpośrednich, jak i ewentualnie w zdalnych.

Nie widząc uzasadnienia dla sugestii, że jakiś jeden rodzaj nośnika treści miałby w przyszłości zdominować lub wyeliminować pozostałe, trzeba przyjąć założenie, że program usług bibliotecznych musi obejmować zarówno dostawę materiałów drukowanych, jak też digitalnych oraz wszystkich innych, jakie jeszcze będą. Są však doniesienia z obserwacji i z badań, że im bardziej złożone są transmitowane treści oraz im wyższy jest poziom indywidualnych kompetencji odbiorczych, tym intensywniej użytkownicy nastawiają się na zasoby drukowane (Carr, 2007, p. 120; Conner, 2014, p. 31; Sierowa, 2016, s. 64).

Przy niebywałym natłoku transmitowanych treści, których nie sposób opanować indywidualnie, rozmaici znawcy – także spoza kręgów bibliotecznych – wskazują na nieodzowność porządkującego oraz rekomendacyjnego wsparcia bibliotecznego (Nichols, 2017, p. 110). Ku temu zmierzają również idee partnerskich bibliotek interaktywnych, sygnowane symbolami biblioteka 2.0, 3.0, a nawet 4.0, więc z umotywowaniem także usług grupowych (Kwanya & Stillwell & Underwood, 2015, pp. 45, 97). Nie bez racji. Chociaż przesadnie akcentuje się pośredni, sieciowy charakter takich relacji – które w istocie nie są, ani nie będą, jedyne lub nawet dominujące. Konieczny jest wachlarz rozwiązań.

Z nieodzownym warunkiem stosownego nastawienia publiczności, a takie nie zawsze ma miejsce. Deprecjacja stosunku użytkowników do bibliotek zachodzi w następstwie nadmiernego parcia na informacje w sieci, a także bezkrytycznej admiracji dla automatycznej obsługi informacyjnej. W tym kontekście mediacyjna oferta bibliotek bywa marginalizowana, a wobec tego w kręgach bibliotekarskich pojawia się z kolei zniechęcające poczucie kamerdynerstwa wobec użytkowników (Perini, 2016, p. 81) zamiast imputowanego partnerstwa. To nie jest korzystny symptom rozwojowy.

Bariery dla bibliotecznych usług zawsze generowały się z odległości, z wymagań czasowych oraz z nieobecności materiałów bądź treści w użytkowanej bibliotece, no i jeszcze z kosztów organizacyjnych. Biblioteczna oferta zdalna ograniczyła niektóre z tych przeszkód, redukując jednak kontakty bezpośrednie.

W różnych okresach próbowano odwrócić utrudnienia odległościowe, tworząc ruchome biblioteki objazdowe, instalowane w przystosowanych autobusach, czyli bibliobusy – z profesjonalną załogą, z wybranymi zasobami nawet z możliwością korzystania na miejscu, także z internetu. Ta forma nadal istnieje w niektórych, co zamożniejszych krajach (Asseline &

Doiron, 2013, pp. 104-105, 110, 112). Jest jednak namiastkowa, a przy tym kosztowna, trudno więc o dobre dla niej rokowania na przyszłość.

Szukając rozwiązań ekonomicznie racjonalnych, próbowano organizować w środowiskach niewielkich, czyli możliwie blisko potencjalnej publiczności, społeczne surogaty biblioteki, mianowicie punkty biblioteczne – z wymiennymi zasobami oraz z wolontaryjną obsadą. Jednak, poza szczególnymi wyjątkami, nie było to rozwiązanie produktywne.

W ostatnich latach ten pomysł częściowo odżył, mianowicie w wersji bezzałogowych bibliotek samoobsługowych, dostępnych na zasadzie kart czipowych. Z wymiennymi zasobami, z możliwością korzystania na miejscu (także z samego pomieszczenia) i użytkowania urządzeń elektronicznych (Johannsen, 2017, pp. 1, 7, 10, 24; Kurka, 2015, s. 40). Koszty utrzymania są istotnie niższe, ale i standard oferty zredukowano do minimum. Cudów nie ma: coś za coś. No i przede wszystkim bezpośredni kontakt z bibliotecznym personelem nie wchodzi w grę (Johannsen, 2017, p. 34).

Trudno orzekać kategorycznie i jednoznacznie, ale ta prymitywna imitacja biblioteki nie budzi jednak aplauzu (Rawinskij, 2013, s. 155). Ograniczenie kosztów nie oznacza bowiem, że ich w ogóle nie ma, natomiast osiągnane efekty są mizerne. Warto widzieć różnicę pomiędzy kupnem w automacie biletu tramwajowego, a korzystaniem w podobnym trybie z biblioteki. Jestem pewien, że użytkowników taka oferta w przyszłości nie usatysfakcjonuje; zagłosują nogami – nie korzystając.

BIBLIOTEKARSTWO: OFERTA PONADUSŁUGOWA

Bibliotekom zawsze przypisywano pozausługowe relacje z otoczeniem, tworzące się w trybie kontaktów bezpośrednich, głównie w praktyce bibliotek publicznych. Obecnie coraz częściej kojarzy się je także z bibliotekami uczelnianymi oraz szkolnymi. Tak więc koncepcje biblioteki współczesnej i przyszłej bardzo mocno wiążą się z nastawieniem środowiskowym, zarówno w wymiarze lokalnym (biblioteki publiczne), jak też instytucjonalnym (biblioteki szkolne oraz uczelniane) (Asselin & Doiron, 2013, p. 130; Nicholson, 2017, p. 130; Rankin & Brock, 2009, p. 58; Rawinskij, 2013, s. 36; *The State*, 2016, p. 17).

Aktualne intencje są wyraźnie klarowniejsze niż bywały w przeszłości. Otóż w codziennej egzystencji oraz w społecznej komunikacji jest teraz coraz więcej barier ograniczających kontakty między ludźmi, zwłaszcza bezpośrednie. W zestawieniu z tym wysoce niepożądanym zjawiskiem biblioteki są więc znacznie częściej utożsamiane z oddziaływaniem właśnie odwrotnym, mianowicie integracyjnym: uważa się, że sprzyjają scalaniu otaczających środowisk (Galuzzi, 2014, p. 116; *The State*, 2016, p. 17; Wiegand, 2015, p. 249). Pod warunkiem, że zachowując kontakty bezpośrednie, zdołają zaoferować taki program, który także w zakresie wzajemnych

powiązań pomiędzy członkami otoczenia okaże się dla środowiska ważny (Gorman, 2015, p. 60).

Teraz to już nie jest po prostu jakaś – czyli marginalna – szansa nawiązania lub kontynuowania znajomości, przy okazji bytności w bibliotece. Musi istnieć specjalny, konkretny, tak nastawiony program bibliotecznej oferty, obok usługowego i nie mniej niż tamten ważny. Zatem zmienia się częściowo nastawienie bibliotek oraz ich programowa konfiguracja, z ukierunkowaniem na bezpośrednie kontakty personalne właśnie, już to indywidualne bądź grupowe, ale nie zapośredniczone technologicznie. W niektórych krajach powołano nawet do życia funkcję kontaktowego bibliotekarza środowiskowego, pracującego w znacznym stopniu poza siedzibą biblioteki, ale w jej otoczeniu (Nicholson, 2017, p. 130).

To nastawienie ma zresztą profil dwukierunkowy. Biblioteki stają się mianowicie jednym z narzędzi, kształtujących wspólnotowość i kolektywizm, skoncentrowanym na miejscowej przynależności grupowej: ma pomóc w zespoleniu otaczającego środowiska po to, żeby aktywnie działać we wspólnym, a nie tylko w indywidualnym interesie (Wojciszke, 2009, s. 260-261, 270). Ale równocześnie to otoczenie, zwłaszcza jeśli jest miejscem urodzenia lub zamieszkania, ma silny wpływ na sposób egzystencji indywidualnych: staje się poniekąd częścią tożsamości jednostek (Lewicka & Bańka, 2008, s. 512-513, 517). A ponieważ jednakowe dla każdego stąd, przyczynia się do środowiskowej integracji. Biblioteki zatem – obok transmisji treści – również w ten sposób pracują na rzecz społecznego oraz indywidualnego rozwoju. To brzmi jak slogan, ale tak jest naprawdę: działania wspólnotowe mają wysoce prorozwojowy charakter.

Przy ogólnej dezintegracji życia oraz izolacjonistycznych następstwach technicyzacji, to jest niebywale doniosłe zadanie. Do realizacji w bibliotekach, ale istniejących w sensie fizycznym, więc nie tylko wirtualnie oraz z bezpośrednim współudziałem bibliotekarzy. Nikt nie powiedział, że łatwe, ani że wiadomo w szczegółach, jak to robić skutecznie.

Lokalizm jako koncepcja układu społecznych zainteresowań ma długą historię, ale obecnie widać renesans, a nawet intensyfikację tego rodzaju nastawień (Pateman & Willimet, 2013, p. 205). Dlatego również pomysły na bezpośrednie oddziaływanie bibliotek skupiły się na aranżacji miejscowych powiązań w trybie kontaktów w bibliotekach właśnie. Nie tylko przy okazji świadczonych usług, lecz także przez przygotowanie tam możliwych spotkań (Czang, 2017, s. 13; Galuzzi, 2014, p. 68; Horrikan, 2016, p. 8; Rawinskij, 2013, s. 22; Travniček, 2017, s. 306; Wiegand, 2015, p. 260). Skuteczność bibliotek w tej roli wiąże się z ich atrakcyjną konfiguracją funkcjonalną i użytkową (jeśli taka jest), ale także – co mniej oczywiste – z intencyjną neutralnością (Rankin, 2012, p. 161). To znaczy: biblioteczne spotkania mają służyć głównie samym użytkownikom oraz bezpośrednim środowiskom. Rzecz w tym, że takich przestrzeni, miejsc

i ośrodków o charakterze publicznym i niekomercyjnym jest obecnie coraz mniej, a nawet – poza bibliotekami – często nie ma ich wcale (Alstad & Curry, 2003, pp. 4, 10).

Biblioteczna oferta spotkaniowo-integracyjna wymaga niekiedy zróżnicowania i dostosowania do mniejszych grup użytkowniczych. Zawsze: odrębnych propozycji dla dzieci i młodzieży, na ogół niełączonych z repertuarem dla dorosłych. Dla tej części środowiska – w istocie przecież jego osnowy – to powinien być program autonomiczny. Inny niż to, co proponuje szkoła oraz rodzina (Rankin, 2012, p. 17; Rankin & Brock, 2009, p. 31).

Dotychczas nastawienie bibliotek na bezpośrednie otoczenie było korygowane tylko, a w każdym razie głównie, z lokalnymi środowiskami bibliotek publicznych. Obecnie podobne zadania środowiskowe trzeba przypisać również bibliotekom szkolnym – wobec całych wieloklasowych grup uczniowskich – oraz bibliotekom uczelnianym, szczególnie kampusowym i wydziałowym, a także instytutowym (jeżeli są i przetrwają reformę), w odniesieniu do studenckich zbiorowości międzygrupowych.

Rozwinięcie bibliotecznej oferty ponadusługowej w trybie bezpośrednim stworzyło okazję zaliczenia bibliotek do kategorii trzecich miejsc egzystencjalnych – odrębnych od środowisk pracy bądź edukacji oraz od otoczenia rodzinnego. Nie bez racji, bo oferujących coś innego niż tamte oraz aktywizujących inaczej. Z tym, że takie ujęcie (mimo że rozległe) ma na razie miejsce wyłącznie w piśmiennictwie bibliotekarskim (McDonald, 2010, p. 32; Perini, 2016, p. 49, 77; Rankin, 2012, p. 161; Rawinskij, 2013, s. 84; Tietienow, 2016, s. 103). W wypowiedziach zewnętrznych takich opinii nie zauważyłem.

Zresztą i w naszym kręgu wymiany poglądów także pierwotnie odnoślono je wyłącznie do bibliotekarstwa publicznego. Dopiero od niedawna sugeruje się, że na uczelniach trzecimi miejscami powinny być biblioteki akademickie (Perini, 2016, p. 10). Rzeczywiście! Ale wobec tego w szkołach – również biblioteki szkolne.

Natomiast nie ma żadnego przypadku w tym, że akurat relacje środowiskowe w ogóle uważa się obecnie za szczególnie ważne. To jest reakcja na zaawansowaną ekspansję kontaktów zapośredniczonych, na różne sposoby mechanizowanych i automatyzowanych, które nie mają rodowodu naturalnego. Stąd coraz intensywniejsze poszukiwanie okazji – tworzonych również przez biblioteki – do spotkań bezpośrednich, których żadną miarą nie da się podmienić na ich digitalne imitacje (*IFLA Trend*, 2016, p. 12).

W intencji jawnej, bądź domyślnej, mieści się scalanie środowisk, czyli tworzenie lub umacnianie wzajemnych powiązań wewnątrzśrodowiskowych, w czym biblioteki (nie tylko publiczne) mogą rzeczywiście pomóc, służąc za spoiwo, a w górnolotnym ujęciu: kreując salony towarzyskie (*The State*, 2016, p. 17; Tietienow, 2016, s. 62-63; Wiegand, 2015, p. 249). Zaś cel finalny stanowi społeczna facylitacja, a więc korzystna modyfikacja

postaw i zachowań w rezultacie sugestii innych osób. W istocie bowiem każdy częściowo kształtuje się pod wpływem relacji, rodzinnych albo zawodowych, a także lokalnych, otoczeniowo-egzystencjalnych (Bramham & Wagg, 2016, p. 127; Rathus, 2004, s. 711; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 411). Jednak trzeba, żeby się uaktywniły.

Wśród tych relacji za szczególnie pozytywne i mocno oddziałujące uchodzą wpływy grupowe, poparte (prawdopodobnie: naturalnym) instynktem zbiorowościowym, które wobec tego trzeba umożliwić i aranżować, sprzyjając ewentualnemu tworzeniu się kolektywów, żeby mogły skutecznie funkcjonować w odpowiednio silnym zespole – a kolektywizm opiera się przede wszystkim na świadomości przynależenia do grupy (Crisp, 2015, pp. 56, 89; Sokołowa, 2016, s. 120; Wojciszke, 2009, s. 261). Bo w kolektywie – taka jest opinia – ludzie mogą być (ogólnie mówiąc) lepsi, niż indywidualnie: skłonniejsi do empatii, do wzajemnego zrozumienia i do współdziałania (Crisp, 2015, p. 3; Tang, 2017, p. 29). To chyba dobrze uzasadnia prointegracyjne dążenia i nastawienia.

Jednak samo tworzenie korzystnych warunków dla spotkań i współobecności, chociaż bardzo ważne, nie zawsze wystarcza. Potrzebne są jeszcze dodatkowe stymulacje, zwłaszcza w relacjach grupowych. Ale to jest odrębny obszar zadaniowej aktywności.

W sytuacjach zbiorowych potrzeba mianowicie liderów – już to z grona pracowników bibliotek, lub zaangażowanych z zewnątrz – którzy do tego rodzaju kontaktów i grupowej aktywności będą namawiali. Trzeba więc do takich powinności wybrać i desygnować osoby odpowiednio predestynowane. Zaangażowane, atrakcyjne, nastawione do innych pozytywnie i mające autorytet (Crisp, 2015, p. 44; Wojciszke, 2009, s. 390; Wojciszke & Doliński, 2008, s. 370).

Przedsięwzięcia zbiorowe inaczej i silniej niż oddziaływania indywidualne wpływają na przebieg interakcji oraz na kształtowanie relacji. Efekty są ewentualnie płytsze, ale za to elastyczne, toteż kierując, mniej uzależniają (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, p. 74; Brzezińska & Appelt & Ziółkowska, 2008, s. 281-282). W sumie zatem warto dążyć do konstytuowania możliwie licznych oraz rozległych relacji jednych i drugich: indywidualnych oraz grupowych – żeby osiągać skutki rozwojowe.

Bezpośredni charakter tych relacji ma przy tym zasadnicze znaczenie. Natomiast sieciowe interakcje zbiorowe, mimo że niekiedy też korzystne (Arthur & Khapova & Richardson, 2017, p. 85), zastępować bezpośrednich jednak nie powinny. Mogą być ich dopełnieniem. Ale wobec tego muszą być tak właśnie traktowane.

Oferując miejsce i dogodne warunki do kontaktowania się osób z otaczających środowisk biblioteki sprzyjają interpersonalnej wymianie opinii. Zarówno swobodnej, w trybie indywidualnym, jak też – w następstwie ewentualnej aranżacji – w układach grupowych. Zwłaszcza, kojarzonym

z tymi bibliotekami, zbiorowym dyskusjom, które mogą być formą rozpowszechniania treści, ważnych dla okołobibliotecznych wspólnot (Alstad & Curry, 2003 p. 2; Pateman & Willimet, 2013, p. 37; Rawinskij, 2013, s. 82; Wiegand, 2015, p. 268; Wojciszke, 2009, s. 256). Zachętą bywają zarówno oferty usługowe oraz szeroko pojęte promocje, jak też nadbudowane repertuary ponadusługowe. Bardzo przy tym rozmaite: także mające charakter rekreacyjny i zabawowy (Bramham & Wagg, 2016, p. 87; Horrigan, 2016, p. 24; Nicholson, 2017, p. 31). Liczy się bowiem wszystko, co może skłaniać do spotkań bezpośrednich.

Obok tworzenia warunków dla wzajemnego kontaktowania się członków otaczających środowisk, zachodzi więc również potrzeba intencjonalnej aranżacji przez biblioteki zbiorowych i zespołowych form reperturowych. Mogą to być propozycje różnych spotkań grupowych z twórcami i z uczonymi bądź z osobami lokalnie ważnymi albo – generowanie klubów zainteresowań i zespołów hobbystycznych lub organizacja kursów dla umiejętności miejscowo potrzebnych, czyli mówiąc najogólniej: pozytywne są projekty przedsięwzięć dobrze miejscowo uzasadnionych (Asselin & Doiron, 2013, pp. 117, 120; Nicholson, 2017, pp. 31, 47; Pateman & Willimet, 2013, p. 132).

Możliwych wariantów jest więcej niż dużo. Tutaj sygnalizuję je tylko śladowo i egzemplifikacyjnie, ponieważ charakterystyki bibliotecznych ofert dla zbiorowości oraz dla zespołów są w bibliotecznym piśmiennictwie wyjątkowo obfite. Jakkolwiek w kontekście niniejszych roztrząsań szczególne znaczenie ma jednak (powtórzę, chociaż to już nudne) bezpośrednio relacyjny charakter, jak też oparcie na „żywym słowie” – czego w warunkach komunikacji zapośredniczonej, zwłaszcza sieciowej, w gruncie rzeczy nie ma.

Wśród rozmaitych sugestii celowego aranżowania bibliotecznych programów ponadusługowych, rozmnożyły się ostatnio zachęty do organizowania ofert rodzinnych (Asselin & Doiron, 2013, p. 118; Pateman & Willimet, 2013, p. 132; Rankin, 2012, p. 161; Rankin & Brock, 2009, p. 114). W ogóle to może oczywiście mieć sens, ale w takim natężeniu wygląda na uleganie jednej z mód, w tym obszarze przesadnie licznych i skażonych stereotypami. Jeśli już, to racjonalne nastawienie powinno mieć w istocie charakter międzyrodzinny. Mimo wszystko bowiem nie wyobrażam sobie, żeby to dopiero biblioteka skonfrontowała mnie z moim wnukiem, z prababcią albo ze stryjecznym pociotkiem. Ale być może tu i ówdzie biblioteka (no bo jaka inna instytucja?) rzeczywiście potrafi sprawić, że członkowie różnych rodzin odłożą na chwilę słuchawki, ekrany i klawiatury, godząc się na bezpośrednie wymiany zdań. Jeżeli biblioteczne ku temu namowy okażą się, według nich, z jakiegoś powodu zachęcające.

W założeniach bibliotecznych programów bezpośrednich mieszczą się również odrębne oferty interaktywnych przedsięwzięć dla dzieci i dla

młodzieży. Podstawę stanowi repertuar możliwie odformalizowanych propozycji zbiorowych i zespołowych dla tej kategorii członków środowisk – maksymalnie swobodnych, które w sumie mogą okazać się mniej lub bardziej skutecznymi stymulatorami rozwoju prospołecznego i myślowego (Rankin, 2012, p. 161; Rankin & Brock, 2009, p. 171). Biblioteki w tym układzie powinny przeobrażać się w zachęcającą trzecią przestrzeń – ani domową, ani szkolną, ale rekreacyjno-edukacyjną, więc w każdym razie inną i przez to ewentualnie frapującą – pełniąc zbiorowo rolę trzeciego wychowawcy (instruktora), obok nauczycieli oraz rodziców, z wykorzystaniem (oczywiście) bezpośredniego trybu kontaktów (Rankin, 2012, p.172; Rankin & Brock, 2009, p. 60). Z wielu obserwacji wynika, że dzieci wcale nie nastawiają się w bibliotekach na używanie komputerów, bo mają takie w domu, natomiast chętnie przebywają z sobą nawzajem, zwłaszcza jeśli (wszak to samo środowisko) nie są sobie całkowicie obce. Teoretycznie to może być zatem program naprawdę wysoce efektywny. Jednak w praktyce brakuje (na razie?) stosownych narzędzi oraz odpowiednio przygotowanej kadry bibliotecznej.

W obszarze bezpośredniej oferty ponadusługowej mieszczą się również projekty kreatywnej współpracy bibliotek z reprezentantami środowisk, otaczających biblioteki – zarówno publiczne, jak też akademickie bądź szkolne. Mowa o kontaktach i ewentualnych gremiach doradczych, w celu konsultacji, weryfikacji oraz podpowiedzi programu przedsięwzięć zgodnych z oczekiwaniami otoczenia (Nicholson, 2017, p. 21; Pateman & Wilimet, 2013, pp. 39-40). Formalnie biorąc tu i ówdzie takie istnieją, ale ich produktywność nie olśniewa i to warto zmienić.

JUTRO

Ostatecznie prognozy dla bibliotek oceniam umiarkowanie pomyślnie, w oparciu o kilka przesłanek. Zakładam mianowicie wielosemiotyczny charakter komunikacji publicznej także w przyszłości, mianowicie: piśmienniczo-drukowany, digitalny i werbalny, z dopełnieniem o inne warianty transmisji treści. Dlaczego miałyby być inaczej? Uważam również za pewnik równorzędność informacyjnego i nieinformacyjnego charakteru komunikacji publicznej, co bez bibliotecznego pośrednictwa (koszty, realizacja) nie mogłoby się obejść. Zaś w obrębie samej publicznej komunikacji informacyjnej – niewyobrażalnie zaśmieconej banialukami – biblioteczna weryfikacja wartości oraz prawdziwości musi być obligatoryjna. Jakkolwiek na razie nie ma w pełni produktywnych pomysłów, jak to zrealizować w praktyce.

Sama oferta biblioteczna powinna więc zagwarantować uczestnictwo w komunikacji w trzech formach: pisemno-drukowanej, elektronicznej oraz bezpośredniej. Z wykorzystaniem rozwiązań mechanicznych i auto-

matycznych, ale jedynie częściowym i głównie w odniesieniu do komunikacyjnego zaplecza.

Jeżeli to rzeczywiście nastąpi – wbrew bezrefleksyjnym ukłonom wobec mechanizacji komunikacji oraz innych aspektów egzystencji, a także na przekór mocno mitologicznym koncepcjom sztucznej inteligencji – to o przyszłości bibliotek da się pomyśleć racjonalnie, spokojnie i produktywnie. Jakkolwiek, rzecz jasna, z otwartością na rozumne modyfikacje i zmiany. Natomiast bez ulegania bajkotwórczym, apokaliptycznym i technoutopijnym horrorom prognostycznym.

BIBLIOGRAFIA

- A Review of the Provision of Social and Emotional Learning in Australia, the United States, Poland and Portugal (2017). *Journal of Relationships Research*, vol. 8, pp. 1-13.
- Alstad, Colleen; Curry, Ann (2003). *Public Space, Public Discourse and Public Libraries. Libres*, vol. 1, pp. 1-17 [dokument elektroniczny].
- Arthur, Michael B.; Khapova, Svetlana N.; Richardson Julie (2017). *An Intelligent Career. Taking Ownership of Your Work and Your Life*. New York: Oxford University Press.
- Asselin, Marlene; Doiron, Ray (2013). *Linking Literacy and Libraries in Global Communities*. Farnham: Ashgate Publishing Limited.
- Babik, Wiesław (2016). Środowisko informacyjne. W: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 61-86.
- Baron, Naomi S. (2015). *Words Onscreen. The Future of Reading in a Digital World*. New York: Oxford University Press.
- Beer, Carel Stephanus de (2015). *Information Science as an Interscience. Rethinking Science, Method and Practice*. Kidlington: Chandos Publishing.
- Boden, Margaret A. (2016). *AI. Its Nature and Future*. Oxford: Oxford University Press.
- Bostrom, Nick (2016). *Superintelligence. Paths, Dangers, Strategies*. Oxford: Oxford University Press.
- Bramham, Peter; Wagg, Stephan (2014). *An Introduction to Leisure Studies. Principles and Practice*. London: Sage Publications Ltd.
- Brzezińska, Anna Izabela; Appelt, Karolina; Ziółkowska, Beata (2008). Psychologia rozwoju człowieka. W: *Psychologia*. T. 2. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 95-292.
- Cacioppo, John T. (2016). Social Neuroscience. In.: *Scientists Making a Difference*. New York: Cambridge University Press, pp. 45-48.
- Carr, Reg (2007). *The Academic Research Library in a Decade of Change*. Oxford: Chandos Publishing.
- Chandler, Daniel; Munday, Rod (2011). *A Dictionary of Media and Communication*. Oxford: Oxford University Press 2011.
- Conner, Matthew (2014). *The New University Library. Four Case Studies*. Chicago: ALA Editions.
- Cooperman, Larry (2018). *The Art of Teaching Online. How to Start and How to Succeed as an Online Instructor*. Kidlington: Elsevier/Chandos Publishing.

- Crisp, Richard J. (2015). *Social Psychology. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Czang, Heng Czi (2017). Gotowy li biblioteki k bolszim pieremienam. W: *Bibliotecznoje dieło za rubieżom – 2016*. Moskwa: Paszkow dom, s. 6-13.
- Czudinowa, Wiera (2016). Biblioteki na piereputie: prognozy, tendencji, issledowanija. W: *Socjolog i psicholog w bibliotekie*. T. X. Moskwa: Rossijskaja gosudarstwienaja biblioteka dla mołodieži, 2016, s. 74-88.
- Dasgupta, Subrata (2016). *Computer Science. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Dehaene, Stanislas; Pegado, Felipe; Braga, Lucia W.; Ventura, Paulo; Filho, Gilberto Nunes; Jobert, Antoinette; Dehaene-Lambertz, Ghislaine; Kolinsky, Regine; Morais, Jose; Cohen, Laurent (2010). How learning to read changes the cortical networks for vision and language. *Science*, vol. 330, pp. 1359-1364.
- Devine, Jane; Egger-Sider, Francine (2014). *Going Beyond Google Again. Strategies for Using and Teaching the Invisible Web*. London: Facet Publishing.
- Diener, Ed (2016). Happiness Is a Virtue – Good for You and Good for the World. In: *Scientists Making a Difference*. New York: Cambridge University Press, pp. 345-348.
- Doliński, Dariusz (2009). Uwikłanie w dialog jako metatechnika wpływu społecznego. W: *Nowe idee w psychologii*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 239-255.
- Dunin, Janusz (1998). *Pismo zmienia świat*. Warszawa/Łódź: Wydaw. Naukowe PWN.
- Duren, Petra; Ross, Rob (2017). Obłacznyje technologi w bibliotekie: czelowieczeskij faktor i riski informacjonnoj bezopasnosti. W: *Bibliotecznoje dieło za rubieżom – 2016*. Moskwa: Paszkow dom, s. 51-73.
- Dzieniakowska, Jolanta (2006). Źródła archiwalne do dziejów bibliotek dla nauczycieli Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939. *Roczniki Biblioteczne*, nr 50, s. 195-211.
- Einasto, Olga (2014). „Time is Out of Point”: a Postmodern Approach to Libraries. In: *Reading in Changing Society*. Tartu: Tartu University Press, pp. 179-192.
- Flasiński, Mariusz (2011). *Wstęp do sztucznej inteligencji*. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN.
- Floridi, Luciano (2014). *The 4th Revolution. How the Infosphere is Reshaping Human Reality*. Oxford: Oxford University Press.
- Ford, Nigel (2015). *Introduction to Information Behavior*. London: Facet Publishing.
- Galuzzi, Anna (2014). *Libraries and Public Perception. A Comparative Analysis of the European Press*. Oxford: Chandos Publishing.
- Gidley, Jennifer M. (2017). *The Future. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University press.
- Glassman, Michael (2016). *Educational Psychology and the Internet*. New York: Cambridge University Press.
- Gorman, Michael (2015). *Our Enduring Values Revisited*. Chicago: ALA Editions.
- Górny, Mirosław (2016). Nauka o informacji jako dyscyplina naukowa. W: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 23-40.
- Horrigan, John B. (2016). *Libraries 2016*. Washington: Pew Research Center, [dokument elektroniczny]
- IFLA Trend Report 2016 Update* (2016). The Hague: IFLA [dokument elektroniczny].
- Jakušova, Jana (2014). Kreativita ako jedna z kľučových kompetencij vedeckych pracovníkov. W: *Knižnična a informačna veda*. T. XXV. Bratislava: Univerzita Komenského v Bratislave, s. 103-118.

- Johannsen, Carl Gustav (2017). *Staff-less Libraries. Innovative Staff Design*. Kidlington: Elsevier/Chandos Publishing.
- Kahneman, Daniel (2016). Heuristics and Biases. In: *Scientists Making a Difference*. New York: Cambridge University Press, pp. 171-174.
- Kinstler, Till (2013). Making Search Work for the Library User. In: *Catalogue 2.0. The Future of the Library Catalogue*. London: Facet Publishing, pp. 17-36.
- Koster, Lukas; Heesakkers, Driek (2013). The Mobile Library Catalogue. In: *Catalogue 2.0. The Future of the Library Catalogue*. London: Facet Publishing, pp. 65-91.
- Krakowska, Monika (2016). Zachowania informacyjne człowieka. W: *Nauka o informacji*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 429-455.
- Kulikowa, Ludmiła (2016). Dwa wieka s czytateľami i dla czytateľej. W: *Nacjonalnaja biblioteka i jeje czytateľ: problemy transformacji*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka, s. 11-30.
- Kurka, Ladislav (2015). *Architektura knihoven*. Praha: Svaz knihovníků a informačních pracovníků České republiky.
- Kwanya, Tom; Stillwell, Christine; Underwood, Peter (2015). *Library 3.0. Intelligent Libraries and Apomediation*. Oxford: Chandos Publishing.
- Lewicka, Maria; Bańka, Augustyn (2008). Psychologia środowiskowa. W: *Psychologia*. T. 2. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 497-544.
- Łubocki, Jakub Maciej (2016). Stare przestrzenie informacji. Co tracimy na niewłaściwej automatyzacji pochodnych źródeł informacji. *Roczniki Biblioteczne* Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 315-344.
- Malak, Piotr (2012). *Indeksowanie treści. Porównanie skuteczności metod tradycyjnych i automatycznych*. Warszawa: Wydaw. SBP.
- Mann, Thomas (2015). *Oxford Guide to Library Research*. Ed. 4. New York: Oxford University Press.
- McDonald, Andrew (2010). Libraries as Places: Challenges for the Future. In: *Envisioning Future Academic Library Services; Initiatives, Ideas and Challenges*. London: Facet Publishing, pp. 31-54.
- Nichols, Tom (2017). *The Death of Expertise*. New York: Oxford University Press.
- Nicholson, Kirstie (2017). *Innovation in Public Libraries. Learning from International Library Practice*. Kidlington: Elsevier/Chandos Publishing.
- Nielsen, Jakob; Budiu, Raluca (2013). *Mobile Usability*. Berkeley: New Riders.
- Pateman, John; Willimet, Ken (2013). *Developing Community-Led Public Library. Evidence from the UK and Canada*. Farnham: Ashgate Publishing Limited.
- Perini, Michael (2016). *The Academic Librarian as Blended Professional. Reassessing and Redefining the Role*. Oxford: Elsevier/Chandos Publishing.
- Radwański, Aleksander (2016). *Antypradnik czyli jak nie należy używać komputera w małej bibliotece. Pradnik*. Warszawa: Wydaw. SBP.
- Rankin,Carolynn (2012). Library space and place transformation – designing for the digital natives. In: *Library Services for Children and Young People. Challenges and Opportunities in the Digital Age*. London: Facet Publishing, pp. 159-182.
- Rankin,Carolynn; Brock, Avril (2009). *Delivering the Best Start. A Guide to Early Years Libraries*. London: Facet Publishing.
- Rathus, Spencer A. (2004). *Psychologia współczesna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Rawinskij, D. (2013). *Biblioteki i graždanskoje obszczestwo: izuczaja zarubieżnyj opyt*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacionalnaja biblioteka.
- Reszetnikowa, Olga (2017). Sowremiennyje internet-połzowatieli: ich osobienności i predpocztenija. W: *Rumiancewskije cztienija 2017*. Cz. 2. Moskwa: Paszkow dom, s. 91-95.
- Santarnecchi, Emiliano; Rossi, Simone (2016). Advances in the neuroscience of intelligence, From brain connectivity to brain perturbation. *The Spanish Journal of Psychology*, vol. 19, pp. 1-7.
- Sheikh, Hassan; Mills, Karen (2012). Meeting the needs of library users on the mobile web. In: *M-libraries 3. Transforming Libraries with Mobile Technology*. London: Facet Publishing, pp. 159-168.
- Shiffrin, Richard; Schneider, Walter (2016). Attention and automation. In: *Scientists Making a Difference*. New York: Cambridge University Press, pp. 104-107.
- Sierowa, Olga (2016). Arbitry usług biblioteki (po materiałam ankietowanija). W: *Nacionalnaja biblioteka i jeje czitatieł: problemy transformacii*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacionalnaja biblioteka, s. 58-71.
- Skudrzyk, Aldona (2005). *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego.
- Słownik terminologii medialnej* (2006). Kraków: Universitas.
- Smolina, Jelena (2016). Transformacja czitatielej nacionalnoj biblioteki w elektronnoj sredie. W: *Nacionalnaja biblioteka i jeje czitatieł: problemy transformacii*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacionalnaja biblioteka, s. 88-94.
- Sokołowa, Tatiana (2016). Sowremiennyj połzowatiel o bibliotecznom komforcie (naprimierie Rossijskoj nacionalnoj biblioteki). W: *Nacionalnaja biblioteka i jeje czitatieł: problemy transformacii*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacionalnaja biblioteka, s. 118-122.
- Squire, Larry R. (2016). Memory and brain. In: *Scientists Making a Difference*. New York: Cambridge University Press, pp. 66-69.
- Stan czytelnictwa w Polsce w 2017 roku* (2018). Warszawa: Biblioteka Narodowa [dokument elektroniczny].
- Strykowski, Wacław; Socha, Rafał M. (2017). Wpływ technologii informacyjnej na zmianę paradygmatów dydaktyki. W: *Człowiek – Media – Edukacja*. Dąbrowa Górnicza: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej, s. 195-202.
- Susskind, Richard; Susskind, Daniel (2017). *The Future of the Professions. How the Technology Will Transform the Work of Human Experts*. Oxford: Oxford University Press.
- Tang, Yi-Yuan (2017). *Brain-based Learning and Education. Principles and Practice*. Amsterdam/London: Elsevier/Academic Press.
- Tasienko, Natalia (2016). Rozwitek biblioteczno-informacyjnego produktu w konteksti poszirenija internet-technologij. W: *Biblioteki w realizacji dierzawotworczoj informacyjnoj politiki*. Kijiw: Nacionalna Akademia Nauk Ukraini, Nacionalna Biblioteka Ukraini im. W. I. Wernadśkogo, s. 197-217.
- The Knowledge Future: Intelligent Policy Choices for Europe 2050. A Report to the European Commission* (2015). Brussels: European Union. [dokument elektroniczny].
- The State of America's Libraries 2016. A Report from American Library Association* (2016). Chicago: ALA ("American Libraries" special issue) [dokument elektroniczny].
- Thomas, Gary (2013). *Education. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.
- Thompson, James (1984). *End of Libraries*. London: Clive Bingley.
- Tietienow, Siergiej (2016). Licznostnyje priedpocztenija bibliotekaria kak faktorob szczenija s czitatiełami. W: *Socjolog i psicholog w bibliotekie*. T. X. Moskwa: Rossijskaja gosudarstwiennaja biblioteka dla mołodieżi, s. 103-107.

- Tomaiuolo, Nicholas (2012). *U-content. The Information Professionals' Guide to User-Generated Content*. Medford: Information Today Inc.
- Travníček, Jiří (2017). *Česká čtenářská republika. Generace, fenomény, životopisy*. Brno-Praha: Host.
- Welf, Ticja van der; Welf, Bram van der (2017). Paradoks otbora w cifrowuju epochu. W: *Bibliotecnoje dieło za rubieżom – 2016*. Moskwa: Paszkow dom, s. 88-116.
- Werla, Marcin (2018). *Przyjaciele bibliotek cyfrowych 2017. Raport z analizy źródeł ruchu wybranych polskich bibliotek cyfrowych*. Poznań: Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, [dokument elektroniczny].
- Whitworth, Brian; Ahmed, Adnan (2013). *The Social Design of Technical Systems. Building Technologies for Communities*. Aarhus: Interaction Design Foundation.
- Wiegand, Wayne A. (2015). *Part of Our Lives. A Peoples' History of the American Public Library*. New York: Oxford University Press.
- Wojciszke, Bogdan (2009). Sprawczość i wspólnotowość jako podstawowe wymiary społecznego. W: *Nowe idee w psychologii*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 256-273.
- Wojciszke, Bogdan; Doliński, Dariusz (2008). Psychologia społeczna. W: *Psychologia*. T. 2. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 293-447.
- Woźniak-Kasperek, Jadwiga (2015). Bibliografia a katalog biblioteczny – dyskusja o pojęciach i terminach. *Przegląd Biblioteczny*, nr 4, s. 517-531.
- Zimmermann, Jens (2015). *Hermeneutics. A Very Short Introduction*. Oxford: Oxford University Press.

Artykuł wpłynął do Redakcji 18 maja 2018 r.

JACEK WOJCIECHOWSKI
e-mail: jwck@wp.pl

LIBRARIANSHIP IN THE ERA OF TECHNOUTOPIA

KEYWORDS: Book studies. Librarianship. Information. Community integration. Public communication. Information studies. Predictions. Intellectual development. Artificial intelligence. Non-informative content.

ABSTRACT: **Thesis / Objective** – Numerous reports on the automation of communication processes and announcements on the invasion of artificial intelligence may imply the end of the librarianship. However, they are not purely science-based, but rather full of utopias. **Conclusions** – The librarianship will survive after some required adjustments if it keeps performing its social tasks of free and verified transmission of informative content in a multisemiotic mode, that is, the distribution of printed literature and digital resources as well as the organization of the direct community relationships. The more complex and intellectually advanced the transmitted content, the more obvious the need for the libraries as mediators of the public communication processes. Now and in the future.

KRYSTYNA HUDZIK
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Biblioteka Główna
e-mail: k.hudzik@umcs.lublin.pl

ELEKTRONICZNE MATERIAŁY SEMESTRALNE W SIECI W ŚWIETLE PRAWA AUTORSKIEGO W NIEMCZECH



Dr Krystyna Hudzik – pracuje w Bibliotece Głównej UMCS w Lublinie. Autorka książki i kilkunastu artykułów dotyczących niemieckiego bibliotekarstwa. Swoje zainteresowania rozwijała dzięki stażom i praktykom odbytym w bibliotekach uniwersyteckich w Niemczech i w Austrii (Jena, Kolonia, Tybinga, Konstancja, Karlsruhe, Wiedeń) oraz w trakcie rocznego pobytu w Instytucie Nauki o Bibliotece i Informacji Uniwersytetu Humboldtów w Berlinie. Książka *Biblioteki uniwersyteckie w Niemczech w epoce cyfrowej: ciągłość i zmiana* otrzymała wyróżnienie Rektora Uniwersytetu Warszawskiego dla publikacji

akademickiej w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych w konkursie na najlepszą książkę akademicką i naukową ACADEMIA 2018.

SŁOWA KLUCZOWE: Elektroniczne materiały semestralne. Materiały dydaktyczne w sieci. Usługi informacyjne. Biblioteki uniwersyteckie – Niemcy. Prawo autorskie.

ABSTRAKT: Teza/cel artykułu – Prezentacja nowej formy udostępniania materiałów dydaktycznych na uczelnianych platformach e-learningowych, którą w niemieckim bibliotekarstwie określa się jako elektroniczne materiały semestralne (*Elektronische Semesterapparat* – ESA). Usługa ta zapewnia dostęp do literatury zalecanej przez prowadzących dane wykłady lub seminaria i zawiera informację przeznaczoną dla grupy studentów w nich uczestniczących. Oferuje informację relewantną, wyselekcjonowaną, pochodzącą z różnych źródeł cyfrowych i drukowanych oraz przygotowaną do korzystania online. Udostępniane

materiały zawierają publikacje zarówno dozwolone, jak też chronione prawem autorskim, co jest możliwe dzięki przepisom ograniczającym stosowanie tego prawa w odniesieniu do edukacji i nauki. Zagadnienie ESA omówiono w kontekście zmian prawa autorskiego w Niemczech w ostatnich latach, aż do najnowszej jego nowelizacji, która obowiązuje od 1 marca 2018 r. Przedstawiono najważniejsze przepisy prawa autorskiego dla działalności bibliotecznej. **Metoda badawcza** – Zastosowano metodę analizy treści – ustalanie najważniejszych źródeł i próba odczytywania znaczeń – tekstów zawartych w specjalistycznym piśmiennictwie, jak również w informacjach zamieszczonych na stronach internetowych wybranych bibliotek uniwersyteckich. Metodę tę uzupełniono o interpretację odnośnych przepisów prawnych. Pokazano ich realizację na przykładzie wybranych bibliotek. **Wyniki/Wnioski** – 1) Elektroniczne materiały semestralne (ESA) są nowatorską formą udostępniania literatury potrzebnej w realizacji procesu dydaktycznego. Ich rozwój nastąpił pod wpływem technologii cyfrowych i zmian w zakresie komunikacji naukowej; 2) Zmiany w niemieckim prawie autorskim, korzystne dla tworzenia ESA, stanowią efekt zdecydowanego stanowiska zajmowanego przez całe środowisko nauki, a także współpracy w tym zakresie najważniejszych instytucji, organizacji i towarzystw naukowych, m.in. Konferencji Rektorów Szkół Wyższych i Koalicji na Rzecz Prawa Autorskiego dla Edukacji i Nauki.

WSTĘP

Podstawowym zadaniem biblioteki uniwersyteckiej jest zapewnienie literatury i informacji na potrzeby prowadzonej dydaktyki i badań naukowych. Obydwa obszary są jednakowo ważne dla środowiska akademickiego, lecz od biblioteki wymagają różnych metod rozpoznania potrzeb oraz charakteryzują się różnym stopniem trudności w ich zaspokajaniu. Artykuł poświęcony jest elektronicznym materiałom semestralnym wspomagającym prowadzenie dydaktyki uniwersyteckiej we współczesnych Niemczech. Dotyczy ich prawnych uwarunkowań i regulacji. Nie podejmuje kwestii zadań bibliotek związanych z badaniami naukowymi.

Elektroniczne materiały semestralne są rodzajem usługi w zakresie udostępniania wiedzy i informacji. Ich rozwój należy rozpatrywać w kontekście zmian w komunikacji naukowej pod wpływem nowych technologii informacyjnych, rosnących zasobów cyfrowych, digitalizacji zbiorów drukowanych oraz wpływu środowiska sieciowego na działalność biblioteczną i informacyjną. Transformacja cyfrowa polega na odchodzeniu od fizycznych przedmiotów, takich jak drukowane książki i czasopisma, zmienia je na bity informacji pozbawionej tradycyjnej formy nośnika. Informacja ta może być udostępniana wszędzie: na ekranie laptopa, tabletu lub komórki, w dowolnych miejscach i czasie (Nahotko, 2016, s. 126-127; Wójcik, 2015, s. 567-569).

Elektronicznych materiałów semestralnych (*Elektronische Semesterapparate* – ESA; ang. *Electronic Course Reserve*) nie spotyka się w działalności polskich bibliotek. Tym bardziej warto opisać i wyjaśnić znaczenie tego rodzaju usługi, umożliwiającej studentom dostęp online do zalecanej

literatury z konkretnego przedmiotu. Usługi tej nie należy utożsamiać z dostępem do pojedynczych podręczników i czasopism w wersji elektronicznej na zasadzie ich dowolnego wyszukiwania przez każdego studenta z osobna. Jest ona czymś więcej, stanowi bowiem kompleksową ofertę dostępu do wyselekcjonowanych tekstów odpowiadających tematycznie konkretnym zajęciom – jest informacją dedykowaną precyzyjnie określonej grupie użytkowników, uczestników danego seminarium czy wykładu. Dzięki temu, logując się na serwerze platformy e-learningowej ILIAS lub Moodle, otrzymują oni w jednym miejscu dostęp do zalecanych tekstów – na przykład do zajęć „Wprowadzenie do socjologii wiedzy” czy „Karykatura w nauczaniu historii” – w postaci, po pierwsze, linków do zasobów licencjonowanych przez uniwersytet, jak i do otwartych zasobów Open Access, po drugie, w formie załączonych plików PDF pochodzących z digitalizowanych specjalnie w tym celu tekstów ze zbiorów drukowanych. Co ważne, wśród digitalizowanych materiałów mogą być artykuły z najnowszych numerów czasopism naukowych oraz fragmenty książek, które podlegają ochronie prawa autorskiego. W Niemczech zezwalają na to odpowiednie przepisy w obowiązującym prawie autorskim, a koszty i rozliczenie z tytułu korzystania z utworów prawnie chronionych pozostają w gestii ministerstw kultury poszczególnych krajów (landów) Federacji.

Kwestia zgodności ESA z obowiązującym prawem była w ostatnich latach przedmiotem intensywnych debat w Niemczech, które zakończyły się nowelizacją tamtejszego prawa autorskiego i wprowadzeniem zapisów korzystnych dla użytkowników i bibliotek. Temu zagadnieniu poświęcone są niniejsze rozważania.

PRAWO AUTORSKIE I JEGO NOWELIZACJA

Od 1 marca 2018 r. obowiązuje w Niemczech nowe prawo autorskie, opublikowane i ogłoszone w Federalnym Dzienniku Ustaw w dniu 7 września 2017 r., czyli niemal w ostatniej chwili przed wyborami do Bundestagu we wrześniu 2017 r. (*Urheberrechtsgesetz*, 2017). Zastąpiło ono wcześniejszą ustawę *Prawo autorskie i prawa pokrewne* z 1965 r., wielokrotnie zmienianą, mającą w swym zapisie dwa istotne paragrafy – § 52a dotyczący e-learningu i elektronicznych materiałów semestralnych oraz § 52b nazwany „bibliotecznym”. Zostały one zapisane w nowej ustawie w § 60a, rozdz. 4, będącym nową regulacją dotyczącą „prawnie dozwolonego korzystania dla celów nauczania (zajęć), nauki oraz instytucji”. Ten od dawna przygotowywany duży projekt legislacyjny stanowi podstawę korzystania z publikacji/dzieł w działalności szkół, uniwersytetów, bibliotek i archiwów, a w założeniu ma także zakończyć trwającą od dawna różnicę zdań między nauką/uczelniami i wydawnictwami/autorami na temat ograniczeń w stosowaniu prawa autorskiego.

Nowelizacja daje naukowcom, uniwersytetom i bibliotekom pozwolenie, aby naukowe książki i artykuły z czasopism kopiować i korzystać z nich w sieci. Celem jest umożliwienie instytucjom naukowym dostępu do tekstów bez konieczności czasochłonnych i uciążliwych negocjacji porozumień z wydawcami i autorami. Dozwolone jest korzystanie z utworów objętych ochroną prawa autorskiego do prowadzenia lekcji w szkole, nauczania w szkołach wyższych, do badań naukowych oraz eksploracji tekstów i danych (*Text and Data Mining*). Mowa jest o korzystaniu z tych materiałów do celów niekomercyjnych, z dostępem ograniczonym do uczestników nauczania, nauczycieli i egzaminujących (Neues, 2018; Hartmann, 2017). Według ustawy dozwolone są następujące materiały:

- pojedyncze artykuły z czasopism specjalistycznych i inne „małe” dzieła w całości;

- fragmenty z książek – maksymalnie do 15%; tytuły wyczerpane – w całości; ilustracje/rysunki ze specjalistycznych czasopism – w całości.

Ustawa zabrania korzystania z całych artykułów z gazet i czasopism popularnych (*Kioskzeitschriften*), materiałów z podręczników szkolnych w szkołach oraz danych o źródłach. Stwierdza, że nie ma obowiązku pojedynczego meldowania o korzystaniu z materiałów, a całościowa rekompensata w formie ramowej umowy ustalana jest z towarzystwami zarządzania prawami autorskimi (Hartmann, 2017).

Nowa ustawa została pozytywnie przyjęta przez naukowców i biblioteki, ponieważ jasno określa ograniczenia w stosowaniu prawa autorskiego, pozwala na umieszczenie materiałów w sieci uniwersyteckiej na potrzeby e-learningu oraz wskazuje formę i źródło finansowania rekompensaty dla autorów (Hartmann, 2017). Jest ona tym samym realizacją postulatów, które bibliotekarze i naukowcy zgłaszali konsekwentnie od wielu lat. Spróbujmy przedstawić najważniejsze fakty z przeszłości świadczące o solidarnym działaniu całego środowiska nauki na rzecz złagodzenia zbyt restrykcyjnego prawa autorskiego. Historia tych działań legislacyjnych może okazać się pouczająca, chociażby z perspektywy polskich doświadczeń.

Uchylona pierwotna ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 1965 r. była nowelizowana kilka razy, w 2001 r. wprowadzono przepisy dopasowujące ją do dyrektyw Unii Europejskiej oraz traktatu o prawie autorskim Światowej Organizacji Własności Intelektualnej – WIPO Copyright Treaty (WCT), z dnia 20 grudnia 1996 r. (Beger, 2016, s. 930; Hudzik, 2017, s. 101). Wprowadzanie międzynarodowych dyrektyw do prawa narodowego nasuwało jednak więcej problemów niż rozwiązań. Wiele kwestii wymagało orzeczeń najwyższych instancji sądowniczych. W rezultacie niemiecka ustawa zawierała wyjątki i ograniczenia w prawie autorskim z uwagi na interes publiczny i publiczne prawo dostępu do informacji. Potrzebę rozszerzania wyjątków i ograniczeń w prawodawstwie

narodowym zdecydowanie wyrażały stowarzyszenia bibliotekarskie. Akcentowały one, że nie można zabraniać bibliotekom udostępniania w sieci dzieł przez nie nabytych w celu wspomagania zajęć czy nauczania na odległość. Prawo autorskie nie może redukować działalności bibliotek, utrudniać tworzenia bibliotek cyfrowych przez ograniczenie legalnego korzystania z dzieł objętych ochroną, bo to oznaczałoby stawianie barier aktywności intelektualnej i twórczej. A to jest sprzeczne z dziejową misją bibliotek, w którą wpisane jest zapewnienie dostępu do wiedzy niezbędnej w edukacji, badaniach naukowych oraz dla osiągania tego, co służy dobru publicznemu. Taki sam punkt widzenia prezentowała Koalicja na Rzecz Prawa Autorskiego dla Edukacji i Nauki (Aktionsbündnis „Urheberrecht für Bildung und Wissenschaft”, skrót: Urheberrechtsbündnis), którą od czasu jej założenia popierało sześć największych organizacji naukowych w Niemczech, m.in. Konferencja Rektorów Szkół Wyższych, Rada Naukowa, Towarzystwo Maxa Plancka, Towarzystwo Fraunhofera oraz ponad 370 towarzystw naukowych i instytucji. Postulaty Koalicji zostały sformułowane w lipcu 2004 r. w „Deklaracji Getyńskiej w sprawie prawa autorskiego dla edukacji i nauki” – Göttinger Erklärung zum Urheberrecht für Bildung und Wissenschaft (Aktionsbündnis, 2018).

Nagłośnienie sprawy doprowadziło do nowelizacji prawa autorskiego (*Urheberrechtsgesetz* – UrhG) w styczniu 2008 r., pozwalającej na wykonywanie kopii na użytek publiczny i prywatny (Synopse, 2018). Chodziło o kopie analogowe i cyfrowe dozwolone pod określonymi warunkami i w określonym zakresie, o czym mówiły wymienione już wcześniej dwa paragrafy: § 52a „Udostępnianie na użytek publiczny w sieci na potrzeby edukacji i badań” i § 52b „Kopiowanie dzieł udostępnionych na stanowiskach komputerowych w publicznych bibliotekach, muzeach i archiwach” oraz kolejny § 53 „Zwielokrotnienie na użytek prywatny i inny użytek osobisty”. Wymienione przepisy nie były zawsze tak samo interpretowane przez biblioteki oraz właścicieli praw autorskich, dlatego kilka konfliktowych spraw rozstrzygały sądy różnych instancji, a nawet Federalny Trybunał Sprawiedliwości w Karlsruhe (*Bundesgerichtshof*, BGH). Ten ostatni wydał wyrok w sprawie kopiowania dzieł udostępnianych przez bibliotekę na stanowisku komputerowym, określanym jako elektroniczne miejsce do czytania. Sprawa toczyła się między Biblioteką Uniwersytetu Technicznego w Darmstadt a wydawnictwem Eugen Ulmer Verlag. Wydany wyrok sądowy pozwalał bibliotekom digitalizować książki, które posiadają w swoich zbiorach, po to, by następnie udostępniać je czytelnikom w pomieszczeniach biblioteki na stanowiskach komputerowych, z możliwością ich drukowania i zapisywania na nośnikach pamięci w tym samym zakresie dozwolonego użytku prywatnego, co książki drukowane. Sąd stwierdził dalej, że tego prawa bibliotekom nie uniemożliwiają odpowiednie oferty licencyjne. Biblioteka nie ponosi jednak odpowiedzial-

ności za bezprawne powielanie dzieła przez użytkownika korzystającego z niego na stanowisku komputerowym. Wydruk lub zachowanie tekstu na dysku USB może być powielaniem na prywatny i własny użytek osoby, zgodnie z § 53 ustawy. O całej sprawie poinformował opinię publiczną w dniu 17 kwietnia 2015 r. Niemiecki Związek Bibliotek (Deutscher Bibliotheksverband, dbv) w komunikacie prasowym (Deutscher, 2015).

Pewną osobliwością było zastosowanie § 52a w niemieckim prawie autorskim, pozwalającego na publiczne udostępnianie w sieci dzieł chronionych prawem na potrzeby edukacji i badań. Paragraf ten był w Niemczech wielokrotnie przedłużany od 2003 r. (ostatnie dwuletnie przedłużenie obowiązywało od 10 grudnia 2012 do 31 grudnia 2014), ponieważ o jego utrzymanie upominały się gremia reprezentujące oświatę i szkolnictwo wyższe. Natomiast za zniesieniem paragrafu zdecydowanie opowiadali się wydawcy i księgarze zrzeszeni w Stowarzyszeniu Giełdowym Niemieckich Księgarzy (Börsenverein des Deutschen Buchhandels) oraz Towarzystwo Zarządzania Prawami Autorskimi 'Słowo' (Verwertungsgesellschaft Wort, VG Wort). Rząd federalny konsultował z zainteresowanymi stronami dalsze postępowanie w tej sprawie i opowiadał się bardziej za definitywnym jej rozwiązaniem, niż tylko dalszym przedłużaniem [Deutscher, 2014]. Rządząca koalicja CDU/CSU i SPD przedstawiła projekt nowelizacji ustawy, który stał się podstawą ogłoszenia i wejścia w życie z dniem 5 grudnia 2014 r. ostatecznego utrzymania § 52a na czas nieokreślony [Entfristung, 2014]. Takie rozwiązanie przetrwało do marca 2018 r., gdy weszła w życie nowa ustawa, omówiona na początku tych rozważań.

ELEKTRONICZNE MATERIAŁY SEMESTRALNE (ESA)

Prezentację nowej usługi informacyjnej w sieci ESA należy rozpocząć od przypomnienia wcześniejszych rozwiązań w udostępnianiu zbiorów dla studentów, które w bibliotekach uniwersyteckich mają długą tradycję, począwszy od tworzenia wydzielonego księgozbioru dydaktycznego, zawierającego podręczniki w wielu egzemplarzach. Kolejną formą są przygotowywane przez bibliotekarzy w ścisłej współpracy z prowadzącymi zajęcia – zarówno dawniej, jak i obecnie – tradycyjne (drukowane) materiały semestralne (Semesterapparate, SA), należące do standardowych praktyk w bibliotekach zarówno w Niemczech, jak również w Austrii i w Szwajcarii¹.

¹ Jako przykład można podać zasady organizacji księgozbioru dydaktycznego i materiałów semestralnych w Centrum Komunikacji, Informacji i Mediów (Kommunikations-, Informations-, Medienzentrum) Uniwersytetu w Konstancji prezentowane w formie dwóch krótkich filmów instruktażowych: Film Lehrbuchsammlung, Film Semesterapparate. [online]. [dostęp 27.05.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.kim.uni-konstanz.de/das-kim/informationsblaetter-filme-und-ordnungen/erkluerfilme>>, Przykłady z Austrii i Szwajcarii: Biblioteka Uniwersytetu w Innsbrucku, <<https://www.uibk.ac.at/ulb/services/semesterapparate/>>, ETH Zürich. Mathematics Library. Course reserve collection (Semesterapparat), <<https://www.math.ethz.ch/library/collection/crc.html>> [dostęp: 28.12.2018].

Liczą one po kilkadziesiąt tytułów pochodzących nie tylko ze zbiorów biblioteki głównej, lecz także – na zasadzie czasowego wypożyczenia – z innych bibliotek sieci uczelnianej. Na bieżąco są także rozwijane i uzupełniane poprzez kupowanie najnowszych publikacji. Stanowią je specjalnie przygotowane i wydzielone zbiory książek, kopii artykułów z czasopism i innych mediów, przeznaczone dla studentów uczestniczących w zajęciach prowadzonych w danym semestrze przez profesorów i innych samodzielnych pracowników naukowych (często określanych zwyczajowo mianem docentów). Wystawione są w bibliotece głównej lub w bibliotekach dziedzinowych/instytutowych w wolnym dostępie na oddzielnie ustawionych regałach, oznaczone wyraźnie wyeksponowanymi, w kolejności alfabetycznej, nazwiskami wykładowców. Zawierają polecane materiały do wykładów kursowych, ćwiczeń, specjalistycznych seminariów i egzaminów. Zgromadzona w jednym miejscu literatura dotyczy na przykład takich tematów jak: Metody empiryczne w lingwistyce, Turcja z perspektywy Europy, Skandal i eksperyment w sztuce, czy Materiały do egzaminu z dydaktyki języka francuskiego (Semesterapparate, 2018). Warto w tym miejscu wspomnieć także o materiałach podręcznych (Handapparate) przygotowywanych w pokojach profesorów, które zawierają literaturę z zakresu aktualnie prowadzonych przez nich badań (Handapparate, 2018).

Drukowane materiały semestralne w odróżnieniu od elektronicznych nazywane są konwencjonalnymi lub analogowymi. W praktyce bibliotecznej organizowane są obecnie obydwie formy – zarówno drukowane (SA), jak i elektroniczne (ESA), a informacja o sposobach ich tworzenia oraz udostępniania znajduje się na internetowych stronach bibliotek. Usługi ESA rozwija w Niemczech wiele bibliotek uniwersyteckich, o czym świadczy wynik wyszukiwania w Google terminu „elektronische Semesterapparate”, kierujący do stron WWW ponad 30 różnych bibliotek. Rozwiązania stosowane w kilku z nich zostały wykorzystane poniżej do omówienia zasad tworzenia ESA. Wybrane biblioteki to m.in.: Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster, Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa Uniwersytetu Technicznego w Darmstadt, Biblioteka Uniwersytetu Duisburg-Essen, Biblioteka Uniwersytetu Justusa Liebiga w Giessen, Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa Uniwersytetu Heinricha Heine w Dusseldorfie, Biblioteka Uniwersytetu w Würzburgu, Biblioteka Uniwersytetu Filipa w Marburgu oraz Biblioteka Uniwersytetu w Trewirze.

Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster zamieściła w zakładce „Usługi” (Service) zasady tworzenia aparatów semestralnych na centralnej platformie e-learningu (Learnweb) oraz linki do formularzy i objaśnień dla docentów w postaci instrukcji liczącej 13 stron. Omówione są w nich także rodzaje materiałów, które można zamieszczać w ESA zgodnie z nową ustawą o prawie autorskim (Elektronischer, 2018). Zamawianie materiałów do ESA odbywa się w elektronicznym

systemie, który pozwala z opcji wyszukiwania w katalogu bibliotecznym pobierać gotowe pliki z zasobów cyfrowych (artykuły z czasopism, fragmenty książek), a także wysyłać online zamówienia na materiały drukowane w celu ich skanowania w bibliotece. Zamówienia te są odbierane przez zespół bibliotekarzy (ESA-Team), którzy lokalizują dane materiały i sprowadzają je w razie potrzeby z bibliotek specjalistycznych, a następnie skanują i automatycznie zamieszczają w formie plików PDF na uniwersyteckiej platformie Learnweb-Kursraum. Materiały z poprzednich semestrów można przenosić na następne, bez potrzeby ich ponownego skanowania. Literaturę, której nie ma aktualnie w zbiorach, biblioteka stara się możliwie szybko uzupełnić.

Przykład z Münster pokazuje wykorzystanie specjalnego modułu programu integrującego system biblioteczny i uniwersytecką platformę e-learningową. Tworzenie ESA odbywa się całkowicie w sieci, zarówno komunikacja osób, jak też pobieranie, wysyłanie i wgrywanie danych. Dzięki temu modułowi nastąpiła całkowita automatyzacja procesu przygotowywania ESA, przez co powstała tym samym także nowa płaszczyzna współpracy między pracownikami naukowymi i bibliotekarzami, dająca w efekcie wirtualne zarządzanie rozproszonymi/zdecentralizowanymi dokumentami. W rezultacie studenci mogą korzystać z nich w jednym punkcie dostępu. Zaletą modułu jest także zachowanie transparentności w przebiegu całego procesu, jak również możliwość sprawdzania przez wykładowców statusu realizacji zamówień na digitalizację materiałów drukowanych.

Z kolei Biblioteka Uniwersytecka i Krajowa w Düsseldorfie przedstawia na stronie internetowej informację o 363 aktywnych materiałach semestralnych w formie wykazu ułożonego w kolejności alfabetycznej nazwisk samodzielnych pracowników naukowych (docentów). Dodatkowym ułatwieniem jest wyszukiwarka pozwalająca odnajdować materiały drukowane według miejsca ich lokalizacji w bibliotekach specjalistycznych, a w przypadku ESA według numeru dokumentu na serwerze, który stanowi jednocześnie aktywny link dostępu. Rysunek 1 przedstawia elementy rekordu opisującego dane ESA dla przykładowych zajęć na temat „Federalizmu”, które prowadzi Stefan Bajor.

Warto zwrócić uwagę na dwa linki znajdujące się po prawej stronie opisywanego rekordu, jeden z adresem e-mail profesora prowadzącego zajęcia, drugi – służący do pobrania statystyki wykorzystania materiałów. W analizowanym przypadku materiałów do zajęć na temat „Federalizmu” otrzymujemy następujące dane statystyczne za trzy ostatnie miesiące roku 2018: w październiku – dostępu było ogółem 369, w tym 33 do opisu dokumentu i 336 do poszczególnych danych oraz analogicznie w listopadzie – 346, w tym 7 i 339 i grudniu – 162, w tym 1 i 161. Wprawdzie nie znamy liczebności grupy uczestniczącej w tych zajęciach, jednak wymienione liczby (łącznie 877 sesji) niewątpliwie wskazują na to, że ESA cieszą się zainteresowaniem wśród studentów i są często wykorzystywane.

The screenshot shows the 'Universitäts- und Landesbibliothek Publikationsservice' interface. The document title is 'Föderalismus'. The URL is <https://docserv.uni-duesseldorf.de/servlets/DocumentServlet?id=46635>. The document is a PDF file, 16.59 MB in size, with 18 pages. It was created on 30.07.2018 and last modified on 04.01.2019. The author is Prof. Dr. Bajohr, Stefan. The document is available in the 'Semesterapparate' collection. The interface includes a navigation menu on the left, a main content area with document details, and a user action panel on the right.

Dokument: Föderalismus	
Titel:	Föderalismus
URL für Lesezeichen:	https://docserv.uni-duesseldorf.de/servlets/DocumentServlet?id=46635
URN (NBN):	Keine URN zugeordnet
Kollektion:	Semesterapparate
Sprache:	Deutsch
Dokumententyp:	Lehrmaterial » Semesterapparat
Medientyp:	Text
Autor:	Prof. Dr. Bajohr, Stefan [Autor]
Datellen:	[Dateien anzeigen] Adobe PDF, Online-Semesterapparat 16.59 MB in 18 Dateien
Fachbereich / Einrichtung:	Philosophische Fakultät » Sozialwissenschaftliches Institut » Politikwissenschaft
Dokument erstellt am:	30.07.2018
Dateien geändert am:	04.01.2019

Rys. 1. Dokument: Föderalismus

Źródło: [online]. Dostępny w WWW: <<https://docserv.uni-duesseldorf.de/servlets/DocumentServlet?id=46635>> [dostęp: 05.01.2019].

Elektroniczne materiały semestralne należy więc postrzegać jako kolejny etap w działalności bibliotek, którym udało się dzięki zastosowaniu nowych narzędzi i sposobów udostępniania informacji, rozwinąć usługę mającą cechy najbardziej oczekiwane przez użytkowników. Oznacza to, że jest ona świadczona online w systemie 24/7, dostarcza informację relewantną i spersonalizowaną, zapewnia pośredni sposób komunikacji, eliminuje bariery w dostępie do informacji, gwarantuje szybkość w dotarciu do potrzebnych dokumentów i minimalizuje czas oczekiwania na nie (Wójcik, 2015).

Jeśli chodzi o problem ograniczeń i barier w dostępie do wiedzy i informacji, ESA pozwalają, jak widać, na pokonanie barier środowiskowych, m.in. prawnych, związanych w szczególności z prawem autorskim, niekorzystnym dla czytelników. Eliminują one również bariery związane z dotarciem do źródeł informacji – ich brak w bibliotece oraz nieprzyjazne regulaminy: ograniczenia w sporządzaniu kopii, udostępnianie materiałów tylko na miejscu, limity na koncie czytelnika czy niedogodne godziny otwarcia biblioteki. Istnieją też jeszcze inne typy barier, które skutecznie pokonują ESA

– przede wszystkim bariera nadmiaru informacji w sytuacji, gdy ogromna liczba tytułów czasopism, książek i linków do stron internetowych nie przekłada się na przyrost wiedzy, a tylko absorbuje czas na ich wyszukiwanie, kopiowanie i skanowanie. Ważne jest również wyeliminowanie w przypadku ESA bariery nierелеwantności, czyli sytuacji, gdy wiedza i informacja, do których dotarł użytkownik, nie zaspokajają jego potrzeb w tej materii (Świgoń, 2014, s.10-12).

Elektroniczne materiały semestralne dostępne są tylko dla uprawnionej grupy studentów danego seminarium czy wykładu i korzystanie z nich wymaga indywidualnego logowania i podania hasła. Zamieszczone pliki cyfrowe po zakończonym semestrze należy usunąć z serwera. Za publiczne korzystanie w sieci z utworów chronionych prawem autorskim, ich twórcy otrzymują wynagrodzenie obliczane ryczałtem lub w kwocie ustalonej w umowie zbiorowej z towarzystwami zarządzania prawami autorskimi Verwertungsgesellschaft, VG (Beger, 2016, s. 936). W przypadku autorów tekstów jest to wspomniane wcześniej VG Wort, muzyków – Towarzystwo GEMA, a twórców sztuk plastycznych i filmów – VG Bild-Kunst. Drugą stroną, czyli szkoły, uniwersytety i biblioteki, reprezentuje w negocjacjach i zawieranych umowach Konferencja Ministrów Kultury (KMK), regulująca jednocześnie należne koszty².

Biblioteki uczestniczą w przygotowaniu cyfrowych zasobów dydaktycznych, zwłaszcza – zgodnie z tradycją – w odniesieniu do zajęć prowadzonych przez profesorów. Pomocni w tym są także sami studenci (Studentische Hilfskraft), zatrudniani na uniwersytetach niemieckich dość często w katedrach i instytutach w określonym wymiarze godzin (Nebenjob). Natomiast młodszy pracownicy naukowcy wykonują wiele z wymaganych na rzecz ESA czynności, przeważnie sami (ESA, 2018; Elektronische Semesterapparate, 2018).

Zadania bibliotekarzy, poza digitalizowaniem na zamówienie zbiorów drukowanych, polegają na sprawdzaniu zgodności udostępnianych w ESA materiałów z obowiązującymi przepisami i udzielaniu porad pracownikom naukowym w zakresie prawa autorskiego. W tym celu wykorzystują również strony internetowe bibliotek, gdzie zamieszczają objaśnienia w formie „najczęściej zadawanych pytań i odpowiedzi” (FAQ), interpretacji przepisów prawa autorskiego w oparciu o konkretne przykłady materiałów bibliotecznych oraz w postaci wizualnych prezentacji. Jako przykłady takich rozwiązań można podać Bibliotekę Uniwersytetu w Duisburgu-Essen (FAQ, 2018) oraz Centrum Komunikacji, Informacji i Mediów Uniwersytetu

² Wynagrodzenie stanowi przedmiot negocjacji między stronami i jego wysokość nie była znana w dniu obowiązywania nowego prawa autorskiego. Informacja o tym jest zamieszczona na stronie Biblioteki Uniwersytetu Duisburg-Essen „Vergütung ab dem 01.03.2018. Noch sind die KMK und VG WORT Vertragsverhandlungen über eine Vergütungsvereinbarung für die gesetzlich erlaubten Nutzungen für Unterricht, Wissenschaft und Institutionen nach § 60 a, c, h UrhG (neu) nicht abgeschlossen“. [online]. [Dostęp: 10.06.2018]. Dostępny w WWW: <https://www.uni-due.de/ub/urheberrecht/>.

w Konstancji (Änderungen, 2018). Z kolei kolorowa ilustracja na stronie Biblioteki Uniwersyteckiej i Krajowej Uniwersytetu Technicznego w Darmstadt prezentuje w trzech grupach materiały, które można udostępnić elektronicznie na potrzeby dydaktyki w szkołach wyższych, (Welche, 2018):

1. Materiały dozwolone według § 60a prawa autorskiego: do 15% dzieła opublikowanego (także publikacji zagranicznych); dzieła w całości, jeśli nakład jest wyczerpany; artykuły z naukowych czasopism specjalistycznych w całości; ilustracje w całości (także fotografie); dzieła niewielkiej objętości w 100% (tekst do 25 stron, wydawnictwa nutowe do 6 stron, filmy do 5 minut; dzieła muzyczne do 5 minut), a w przypadku dużej objętości wymienionych dzieł, obowiązuje zasada do 15% dzieła.

2. Materiały Open Access oraz treści własnego autorstwa: małe fragmenty w ramach prawa do cytowania; własne skrypty, podręczniki i materiały; materiały publikowane na zasadach wolnych licencji (Creative Commons), zgodnie z warunkami licencji; dzieła po okresie 70 lat od śmierci autora; dzieła z domeny publicznej; publikacje Open Access.

3. Materiały dostępne za zasadzie nabytych licencji: licencji narodowych, licencji zakupionych na dostęp w sieci uniwersyteckiej, licencji indywidualnych (umowy z właścicielami praw autorskich).

I jeszcze uzupełnienie: materiały, których nie wolno zamieszczać w sieci w celach dydaktycznych stanowią: więcej niż 15% dzieła opublikowanego; artykuły z prasy codziennej i kolorowych gazet w całości; wydawnictwa nutowe, filmy, dzieła muzyczne powyżej 15% dzieła; filmy kinowe przed upływem 2 lat od premiery.

Przyjęte w Niemczech przepisy prawne sprzyjają rozwijaniu usług elektronicznego udostępniania materiałów dydaktycznych, co zachęca zarówno pracowników naukowych, jak i biblioteki do współpracy w tym zakresie. O tym, że elektroniczne materiały semestralne stanowią bogatą ofertę, świadczą ich wykazy liczące po kilkaset pozycji, m.in. w Bibliotekach Uniwersyteckich w Duisburgu-Essen i Jenie³.

UWAGI KOŃCOWE

Biblioteki uniwersyteckie dokonują ciągłych zmian w celu poszerzania oferty usług w sieci, poza własną fizyczną przestrzenią oraz starają się je dostosować do oczekiwań swoich użytkowników. Udostępnianie materiałów dydaktycznych w Internecie, ściśle dostosowanych do potrzeb studentów w danym semestrze i w odniesieniu do konkretnych tematów

³ Wykaz na stronie internetowej Biblioteki Uniwersytetu Duisburg-Essen zawiera ponad sto drukowanych i prawie tysiąc elektronicznych materiałów semestralnych. Lista Biblioteki Uniwersyteckiej i Krajowej Turynii w Jenie wymienia prawie 300 pozycji. [dostęp: 01.07.2018]. Dostępny w WWW: <<https://semapp.uni-due.de/>>; <https://www.thulb.uni-jena.de/Kontakt+_Service/E_Semesterapparate.html>.

zajęć, kursów, seminariów i wykładów, stanowi rozwiązanie optymalne i innowacyjne. Tworzeniu elektronicznych aparatów semestralnych sprzyja w Niemczech ostatnia nowelizacja prawa autorskiego w 2018 r., na co znaczący wpływ miało solidarne stanowisko najważniejszych instytucji, organizacji i towarzystw naukowych na czele z Konferencją Rektorów Szkół Wyższych, które założyły Koalicję na Rzecz Prawa Autorskiego dla Edukacji i Nauki. Nie ma tu zatem mowy o przypadku. Poczynania te świadczą o spójnej polityce naukowej, w której ważne miejsce zajmują także biblioteki uniwersyteckie. W omawianym przypadku upominanie się przez biblioteki o dogodne dla ich działalności regulacje w prawie autorskim, znalazło wsparcie ze strony prestiżowych instytucji naukowych. Wsparcie dotyczy również kwestii finansowych, czyli opłat za korzystanie z dzieł podlegających ochronie prawa autorskiego, które przejęły na siebie rządy poszczególnych landów, a koordynacją całego przedsięwzięcia zajmuje się Konferencja Ministrów Kultury (Kultusministerkonferenz, KMK). Jest ona stałą formą urzędowania ministrów kultury poszczególnych krajów Federacji, decydującą o finansowaniu również innych inicjatyw bibliotecznych, takich jak m.in. „Sieć kompetencji dla bibliotek” (internetowa platforma służąca współpracy, normalizacji i modernizacji bibliotek) oraz Niemiecka Biblioteka Cyfrowa⁴.

BIBLIOGRAFIA

- Aktionsbündnis (2018) „Urheberrecht für Bildung und Wissenschaft“ [online], [dostęp: 2.06.2018]. Dostępny w WWW: <<http://www.urheberrechtsbuendnis.de/unterzeichner.html.de>>.
- Änderungen (2018). Änderungen im Urheberrecht ab dem 01.03.2018. [online]. Kommunikations-, Informations-, Medienzentrum Universität Konstanz. [dostęp: 30.06.2018]. Dostępny w WWW: <https://www.kim.unikonstanz.de/typo3temp/secure_downloads/72591/0/38d5b99bfc638abff029866087a356740bc736a9/Urheberrecht2018.pdf>.
- Beger, Gabriele (2016). Urheberrecht. W: *Praxishandbuch Bibliotheksmanagement*. Bd. 2. (Hrsg.) Rolf Griebel, Hildegard Schäffler, Konstanze Söllner. Berlin, Boston: De Gruyter, S. 930-946.
- Deutscher (2014). [online]. Deutscher Bibliotheksverband unterstützt die Entfristung des § 52a UrhG : Pressemitteilung des dbv. [dostęp: 2.06.2018]. Dostępny w WWW: <[https://www.bibliotheksverband.de/dbv/presse/presse-details/archive/2014/november/article/deutscher-bibliotheksverband-unterstuetzt-die-entfristung-des-52a-urhg.html?tx_ttnews\[day\]=28&cHash=53575322c7](https://www.bibliotheksverband.de/dbv/presse/presse-details/archive/2014/november/article/deutscher-bibliotheksverband-unterstuetzt-die-entfristung-des-52a-urhg.html?tx_ttnews[day]=28&cHash=53575322c7)>.
- Deutscher (2015). [online]. Deutscher Bibliotheksverband begrüßt BGH Entscheidung zu elektronischen Leseplätzen. [dostęp: 21.06.2018]. Dostępny w WWW: <<http://www.bibliotheksverband.de/dbv/presse/presse-details/archive/2015/april/article/deutscher-bibliotheksverband-begruesst-bgh-entscheidung-z>>.

⁴ Kultusministerkonferenz [dostęp: 05.01.2019] <<https://www.kmk.org/themen/hochschulen/bibliotheken.html>>.

- Elektronische Semesterapparate (2018). Elektronische Semesterapparate. [online]. Universitätsbibliothek Philips Universität Marburg. [dostęp: 1.07.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.uni-marburg.de/de/ub/lernen/semesterapparate/elektronische-semsterapparate>>.
- Elektronischer (2018). Eletronischer Semesterapparat – ESA. [online]. Universitäts- und Landesbibliothek Münster. [dostęp: 30.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.ulb.uni-muenster.de/service/esa/dozenten-info.html>>.
- Entfristung (2014) [online]. Entfristung des § 52a UrhG. Am 5.12.2014 wurde der als „Intranetklausel“ oder auch „Wissenschaftsschranke“ bezeichnete § 52a UrhG endgültig entfristet [dostęp: 2.06.2018]. Dostępny w WWW: <<http://www.cr-online.de/29384.html>>.
- ESA (2018). ESA – Elektronische Semesterapparate. [online]. Universitätsbibliothek. Universität Würzburg. [dostęp: 30.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.youtube.com/watch?v=Yt-3poVKupo>>.
- FAQ (2018). Semesterapparate: FAQ. [online]. Universität Duisburg-Essen. [dostęp: 30.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://semapp.uni-due.de/faq>>.
- Handapparate (2018). [online]. Universitätsbibliothek Erfurt. [dostęp: 27.05.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.uni-erfurt.de/bibliothek/ub/ausleihe/handapparate/>>.
- Hartmann, Thomas (2017). Heureka – das Urheberrecht ist reformiert! Zu den ab 2018 gesetzlich erlaubten Nutzungen für Unterricht, Wissenschaft und Institutionen. [online]. (Wersja audio wykładu oraz folie z tekstem. Wykład wygłoszony w dniu 05.12.2017 r. w Instytucie Nauki o Bibliotece i Informacji w Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie w ramach cyklu Berliner Bibliothekswissenschaftliches Kolloquium). [dostęp: 2.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.ibi.hu-berlin.de/de/bbk/abstracts/ws1718/Hartmann>>.
- Hudzik, Krystyna (2017). *Biblioteki uniwersyteckie w Niemczech w epoce cyfrowej: ciągłość i zmiana*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 100-107.
- Neues (2018). Neues Urheberrechtsgesetz für die Wissenschaft. [online]. Bundesministerium für Bildung und Forschung. [dostęp: 28.12.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.bmbf.de/de/neues-urheber-rechtsgesetz-fuer-die-wissenschaft-4431.html>>.
- Nahotko, Marek (2016). Działalność informacyjna. W: *Nauka o informacji*. Pod red. Wiesława Babika. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 123-156.
- Semesterapparate (2018). Semesterapparate. Aktuelle Liste. [online]. Universität Duisburg-Essen [dostęp: 26.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://semapp.uni-due.de/>>.
- Synopse (2018). Synopse Urheberrechtsgesetz. Änderungen zum 1.1.2008. [online]. Änderung zum 1.1.08.: § 52b, § 53, § 53a. [Dostęp: 28.12.2018]. Dostępny w WWW: <<https://dejure.org/aenderungen/synopse-UrhG-2008.html>>.
- Świgoń, Marzena (2014). Bariery i ograniczenia w dostępie do wiedzy i informacji – terminologia i klasyfikacja. *Nowa Biblioteka*, nr 1 (14), s. 7-14.
- Urheberrechtsgesetz (2017). Urheberrechtsgesetz (Gesetz über Urheberrecht und verwandte Schutzrechte) vom 01.09.2017 (BGBl. I S. 3346), [online]. Dostęp:1.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://dejure.org/gesetze/UrhG>>.
- Welche (2018). Welche Materialien dürfen in der Hochschullehre elektronisch zur Verfügung gestellt werden? [online]. Technische Universität Darmstadt [dostęp: 30.06.2018]. Dostępny w WWW: <<https://www.e-learning.tu-darmstadt.de/dienstleistungen/rechtsfragen/index.de.jsp>>.
- Wójcik, Magdalena (2015). Typologia współczesnych usług informacyjnych. *Przegląd Biblioteczny*, R. 83, z. 3, s. 563-578.

KRYSTYNA HUDZIK

Maria Curie-Skłodowska University in Lublin

Main Library

e-mail: k.hudzik@umcs.lublin.pl

DIGITAL SEMESTRAL RESOURCES AVAILABLE ONLINE AND GERMAN COPYRIGHT

KEYWORDS: Digital semestral resources. Teaching resources available online. Information services. German University libraries. Copyright.

ABSTRACT: **Thesis/Objective** – The article provides a discussion of a new distribution method for teaching resources via the University e-learning platforms, known to German librarians as electronic semestral resources (*Elektronische Semesterapparate – ESA*). This method offers access to literature recommended by the university lecturers and contains information addressed to the students participating in given courses. The information included in the resources is relevant, selected, derived from the multitude of digital and printed sources and adjusted to be used online. Resources made available in that form contain both free and copyrighted publications – it is possible with the regulations waiving the copyright for the education and science purposes. ESA is discussed in the context of copyright changes in Germany in the recent years up to its most recent update valid since March 1, 2018. The author also presents the most important copyright regulations concerning the library activity. **Research method** – The analysis of the content is applied, that is, the most important sources are researched and an attempt is made at the identification of the meaning. The content analyzed are texts included in the professional literature and the websites of selected university libraries. This method is complemented with the interpretation of the respective regulations. Further, their implementation in the selected libraries is discussed. **Results/Conclusions** – 1) Electronic semestral resources (ESA) are a novelty method of distributing literature required for the fulfillment of the teaching process. Their development was possible with the digital technologies and changes in scholarly communication. 2) The transformation of German copyright, beneficial for ESA development, are a result of a firm stance of the whole scholarly community as well as the collaboration the most significant institutions, organizations and scholarly associations, for instance the Board of the University Presidents and the Coalition for the Copyright for the Education and Science Purposes.

**„BIBLIOGRAFIE REGIONALNE –
W 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI”****XXXVII Spotkanie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej
Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

(Warszawa, 8-9 listopada 2018 r.)

Zespół ds. Bibliografii Regionalnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich organizuje cykliczne spotkania członków i sympatyków organizacji z całego kraju, by mogli wymieniać się uwagami na temat zmian i prognoz dotyczących rozwoju bibliografii regionalnych, terytorialnych i lokalnych. W 2018 r. bibliografowie obradowali w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego (dalej: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy). Z uwagi na listopadową datę wydarzenia, nosiło tytuł *Bibliografie regionalne – w 100-lecie Niepodległości*. Program konferencji nie nawiązywał jednak bezpośrednio do historycznej chwili, ale podczas kolejnych wystąpień pojawiały się wątki dziejowe.

Michał Strąk, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, przywitał zebranych gości, po czym głos zabrała Helena Skrzeczkowska, odpowiedzialna za konferencję, oraz Marzena Przybysz, przewodnicząca Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej SBP. Pierwszego dnia spotkania zaplanowano siedem referatów, z których większość dotyczyła osiągnięć bibliografów z Mazowsza. Wykłady Wojciecha Gordona i H. Skrzeczkowskiej (oboje Dział Varsavianów, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) miały podobną konstrukcję i były związane z *Bibliografią Warszawy i aglomeracji warszawskiej* oraz *Bibliografią woj. mazowieckiego*. Powstanie tych baz było możliwe dzięki zapoczątkowanej w 1992 r. komputeryzacji Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i zastosowaniu systemu MAK. Od 1997 r. w księżnicy wykorzystuje się system Aleph.

Wojciech Gordon, autor prezentacji *Bibliografia Warszawy w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego*, przedstawił interesujące wskazówki dotyczące przyjętego na potrzeby tytułowej bibliografii zakresu, obejmującego Warszawę i aglomerację warszawską – tereny historycznego

Mazowska, a także Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. H. Skrzeczkowska w wypowiedzi „*Bibliografia woj. mazowieckiego*” – wyzwanie organizacyjne, metodyka, perspektywy rozwoju scharakteryzowała z kolei problemy wynikające ze znacznego powiększenia obszaru województwa mazowieckiego w stosunku do wcześniejszego województwa warszawskiego.

Prelegenci w swoich przemowach podkreślili dotychczasowe osiągnięcia i plany rozwoju baz bibliograficznych. W referacie W. Gordona na uwagę zasłużyły praktyczne wskazówki dotyczące zasięgu formalnego bazy¹ oraz metod opracowania rekordów opisu formalnego i rzeczowego. Wyraźnie zaakcentowano ponadto – co potwierdziła H. Skrzeczkowska² – że na potrzeby bibliografii terytorialnych czy lokalnych konieczne jest modyfikowanie zasad tworzenia haseł przedmiotowych, by móc szczegółowo przedstawić unikatowe zagadnienia, charakterystyczne jedynie dla konkretnego obszaru. Z wypowiedzi H. Skrzeczkowskiej można było poznać opis reguł harmonizacji prac bibliograficznych wykonywanych przez bibliotekę wojewódzką i 17 bibliotek niższego szczebla, z którymi podpisano stosowne umowy³. Zidentyfikowała również przeszkody utrudniające współtworzenie *Bibliografii woj. mazowieckiego*, jak kryzys finansowy województwa z lat 2010-2012 oraz różnorodność programów bibliotecznych wykorzystywanych przez partnerów porozumień (np. Mateusz, Prolib, Sowa, Patron, Koha). Wśród perspektyw rozwoju bazy wymieniła linkowanie rekordów do zasobów *Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej*.

Problematykę podjętą we wcześniejszych referatach kontynuowała Hanna Osńska-Szymańska (Dział Varsavianów, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) w prelekcji *Co dla mazowieckiego bibliografa? – witryna internetowa „Koszykowa dla bibliotekarza”*. Referentka na wstępie podkreśliła, że celem stworzenia serwisu *Koszykowa dla bibliotekarza* było udostępnienie miejsca, w którym bibliotekarze i bibliografowie z województwa, ale nie tylko, będą mogli odnajdować materiały przydatne w codziennej pracy. Powstał zatem tytułowy kanał komunikacji oraz blog *Mazowiecki bibliograf*. Scharakteryzowała zawartość obu stron WWW, podając także możliwości ich wykorzystania w procesie opracowania charakterystyk rzeczowych dokumentów oraz tworzenia opisów konkretnych typów źródeł czy opisów w określonych grupach tematycznych.

Po krótkiej przerwie Malwina Tomala-Pietrzak (Dział Prezentacji Zbiorów, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) wystąpiła z referatem *Regionalia w Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej*⁴. W pierwszej jego części autorka skupiła się na wskazaniu

¹ Obejmuje on wydawnictwa zwarte, artykuły z prac zbiorowych, fragmenty prac autorskich, czasopisma lokalne, artykuły czasopiśmiennicze, dokumenty kartograficzne, wydawnictwa władz i urzędów poszczególnych miast (nie zawsze w komplecie z uwagi na trudności w dotarciu do nich).

² Prelegentka ujawniła „odstępstwa mazowieckie” w tworzeniu charakterystyk rzeczowych dokumentów w Języku Haseł Przedmiotowych Biblioteki Narodowej (nazwy: miast powiatowych, powiatów, siedzib gmin, wsi; określniki chronologiczne; twórcy).

³ Przedstawiciele kolejnych 12 bibliotek uczestniczą w szkoleniach organizowanych przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy bez podpisanych porozumień.

⁴ *Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa* powstała stosunkowo późno, bo w 2010 r., dzięki współpracy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z warszawskimi bibliotekami dzielnicowymi, bibliotekami różnych typów z terenu województwa, oficynami wydawniczymi, muzeami, towarzystwami naukowymi, ośrodkami kultury, urzędami gmin, miast i dzielnic. Obecnie liczba obiektów w Bibliotece wynosi około 67 700.

możliwości pozyskiwania materiałów do biblioteki cyfrowej – zarówno tych, co do których nie ma wątpliwości, gdy idzie o umieszczenie w domenie publicznej, jak i takich, przy których należy podpisać stosowną umowę z właścicielem praw autorskich (w ostateczności zgody udziela skarbu państwa, jako końcowy spadkobierca). M. Tomala-Pietrzak większość czasu poświęciła jednak scharakteryzowaniu kolekcji *Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej*, w tym starych druków, prasy powstania warszawskiego, czasopism powojennych, spuścizny Marii Kownackiej, Józefa Piłsudskiego i Bolesława Prusa. W *Mazowieckiej Bibliotece Cyfrowej* można obejrzeć interesujące zbiory dokumentów życia społecznego, np. fotografie mieszkańców Warszawy, sprawozdania instytucji publicznych, księgi parafialne i adresowe, kroniki szkolne, kartki żywnościowe, itp. W ostatniej części wypowiedzi M. Tomala-Pietrzak omówiła plany digitalizacji oraz perspektywy nawiązania współpracy z urzędami, parafiami, fundacjami i osobami prywatnymi, od których można pozyskać unikatowe obiekty do cyfryzacji.

Referat *Bibliografia woj. mazowieckiego – techniczne aspekty tworzenia bazy* wygłosił Krzysztof Janczewski (Dział Informatyki, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy). Prelegent przypomniał dzieje współpracy Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z byłymi bibliotekami wojewódzkimi, na podstawie *Porozumienia* podpisanego w 2002 r. Wskazał ponadto zmieniające się formy *Bibliografii woj. mazowieckiego* – od dysków optycznych, po bazę online. Obecnie, na system bibliografii terytorialnej składa się pięć baz, które obejmują różne zakresy i zasięgi chronologiczne.

Bożena Lech-Jabłońska (Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) w referacie *Bibliografia regionalna wobec oczekiwań użytkowników i zmieniającej się rzeczywistości na przykładzie Bibliografii Lubelszczyzny* zaprezentowała przeszłość oraz teraźniejszość bibliografii terytorialnych. Prelegentka skupiła się na wskazaniu zmian w tytułowym rejestrze, wynikających z analizy potrzeb użytkowników. Dotyczą one opracowania formalnego (od 2018 r. zasady zgodne z RDA), rzeczowego (od marca 2018 r. Deskryptory Biblioteki Narodowej w Warszawie), rezygnacji z adnotacji zawartościowych na rzecz opisu każdego artykułu z osobną, rozszerzenia zakresu bibliografii. Z myślą o środowisku naukowym powstała baza retrospektywna, ewolucji uległ także zasięg formalny, wzbogacony o rejestrację dokumentów życia społecznego, publikacji elektronicznych i eksteriorików. B. Lech-Jabłońska podkreśliła, że baza nadal podlega metamorfozom, a kolejnych zmian należy oczekiwać w związku z przystąpieniem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie do programu Omnis.

Pierwszy dzień obrad zakończył Wojciech Kowalewski (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie) wykładem *Bibliografia Małopolski w komórce*. We wstępnej części referatu prelegent dowodził znaczenia informacji w życiu młodego pokolenia. Wskazał zagrożenia wynikające z nadmiaru informacji, także informacji nieprawdziwych, zmyślonych i szkodliwych. Internet sprzyja ich rozprzestrzenianiu, a instytucje takie jak biblioteki powinny pomagać internautom w odnalezieniu i rozpoznaniu materiałów wysokiej jakości. Chcąc zadbać o dostęp użytkowników do właściwych i sprawdzalnych źródeł, zawartość bibliografii powinna być indeksowana w taki sposób, by była widoczna w wyszukiwarce

Google oraz linkowana do *Wikipedii*. Należy również zwrócić uwagę na standardy wyświetlania danych, dzięki zastosowaniu interfejsu responsywnego, tzw. menu hamburgerowego, wytycznych WCAG 2.0 czy dynamicznych faset.

Obrady drugiego dnia wydarzenia, po godzinnej wycieczce po Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, rozpoczęły się wystąpieniem Henryka Hollendra (Uczelnia Łazarskiego w Warszawie). W referacie *Krajoznawstwo i regionalizm a przyszłość bibliografii*, który wzbudził dyskusje praktyków bibliografii, prelegent zadał pytania: Czy o kategoriach regionów można myśleć w kontekście euroregionów? oraz Czy regionalista tworzy swoistą „fotografię” regionu? W zasadniczej części wypowiedzi zwrócił uwagę na trudności stojące przed bibliografami, zmuszonymi do rozwiązywania problemów związanych z bibliografowaniem źródeł dotyczących spraw poważnych (np. historycznych) lub kontrowersyjnych (w tym obyczajowych i etycznych). Autor wypowiedzi, jak wcześniej W. Kowalewski, podkreślił też problem znacznego rozbitcia systemu bibliografii terytorialnych w poszczególnych województwach na wiele źródeł dostępu do danych.

Joanna Jaszek-Bielecka (Dział Varsavianów, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) ponownie wprowadziła słuchaczy w zagadnienia mazowieckie. Referat *Z tradycji varsavianistyki w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego. Zbiory, działalność dokumentacyjna i bibliograficzna* dotyczył przede wszystkim dziejów Biblioteki Publicznej w Warszawie, której początki sięgają 1907 r., a idea wyrosła z pobudek patriotycznych warszawskiej inteligencji. Bibliotekę założyli przedstawiciele odmiennych środowisk – wielu wyznań czy przekonań politycznych. J. Jaszek-Bielecka zwróciła uwagę na bogactwo materiałów związanych z Warszawą przechowywanych w księżnicy, które zostały rozproszone w różnych jej jednostkach. Dopiero w 1991 r. z rezerw bibliotecznych powstał Dział Varsavianów, składający się z czytelni i pracowni bibliograficznej. Starania o zachowanie i poszerzenie tej kolekcji prelegentka przedstawiła w dalszej części wystąpienia.

Dwie ostatnie wypowiedzi pochodziły od przedstawicielek Śląska. Agnieszka Gołda (Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Uniwersytet Śląski w Katowicach) omówiła *Bibliografie terytorialne – dokonania i perspektywy*. Autorka na wstępie zaznaczyła, że treść jej wystąpienia stanowić będzie analiza porównawcza systemów bibliografii terytorialnej dwóch krajów – Polski i Niemiec. W kolejnych częściach referatu zwróciła uwagę na podobieństwa organizacyjne⁵ oraz różnice w sposobach pracy bibliografów obu państw. Przykładowo, w Niemczech funkcjonuje jedna baza danych dla danego kraju związkowego, podczas gdy w Polsce nadal zdarza się, że użytkownicy muszą korzystać z szeregu bibliografii terytorialnych województwa. A. Gołda zaprezentowała również elementy uzupełniające opisy bibliograficzne, jak adnotacje, linki do zasobów bibliotek, także bibliotek centralnych, wypożyczalni międzybibliotecznych, do spisów treści, skanów różnego typu grafik, do pełnych tekstów, księgarń, Google Books, WorldCat itd.

⁵ Bibliografie opracowywane są przez wyznaczone biblioteki, w obu krajach działają organizacje wspomagające działania bibliografów, w podobnym czasie rozpoczęto prace nad drukowanymi i elektronicznymi formami rejestrów.

Agnieszka Magiera (Biblioteka Śląska w Katowicach) zakończyła część referatową konferencji wystąpieniem pt. *Nowe życie starej bibliografii: retrokonwersja i tworzenie dostępów do pełnych tekstów przedwojennej bibliografii bieżącej Śląska*. Prelegentka, po omówieniu systemu bibliografii Śląska i wyjaśnieniu przyczyn wieloletnich opóźnień w publikowaniu rejestru, scharakteryzowała działania podjęte w Bibliotece Śląskiej w Katowicach w celu pozyskania OPAC-a umożliwiającego wyszukiwanie danych bibliograficznych tworzonych pierwotnie w systemie Prolib (dziś Prolib M21). W 2016 r. ksiąźnica przystąpiła do projektu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dzięki któremu udało się zrealizować część zamierzeń związanych z budową regionalnego klastra informacyjnego Śląska Baza Naukowa⁶. Przedsięwzięcie miało na celu umożliwienie digitalizacji nowych obiektów oraz przeprowadzenie retrokonwersji „Wykazu Literatury Bieżącej o Śląsku” z lat 1935-1939, by połączyć jednocześnie opisy z obiektami w *Śląskiej Bibliotece Cyfrowej*.

Zakończenie obrad zwińczyło krótkie wystąpienie M. Przybysz, która podsumowała cztery lata swojej kadencji jako przewodniczącej Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Spotkanie było przede wszystkim okazją do wymiany poglądów i doświadczeń związanych z przygotowaniem i udostępnianiem bibliografii regionalnych, terytorialnych i lokalnych. Prelegenci i dyskutanci wielokrotnie podkreślali problemy dotyczące niedoskonałości języków informacyjno-wyszukiwawczych, które nie oddają w pełni bogactwa regionalnej rzeczywistości, oraz nakładek do systemów katalogowo-bibliograficznych, stwarzających ograniczenia kompletności poszukiwań. W konkluzjach wystąpień, dyskusjach po poszczególnych referatach i w rozmowach kularowych obradujący zaakcentowali, że przyszłością takiego rodzaju narzędzi informacyjnych jak bibliografie terytorialne są linki do różnego rodzaju źródeł. Dzięki temu bibliografie terytorialne staną się punktami dostępu do baz informacji regionalnej – katalogowych, pełnotekstowych, biograficznych, statystycznych czy faktograficznych.

Agnieszka Gołda

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Tekst wpłynął do Redakcji 28 listopada 2018 r.

⁶ W jego ramach tworzone są w tej chwili następujące bazy – katalog biblioteczny, *Śląska Biblioteka Cyfrowa*, *Encyklopedia Województwa Śląskiego*, *Podręcznik Edukacji Regionalnej* oraz *Bibliografia Regionalna*. Planowane jest także stworzenie *Śląskiej Bazy Biograficznej* oraz *Śląskiego Słownika Geograficzno-Historycznego*.

„BIBLIOTEKI MULTIMOŻLIWOŚCI. NOWE TECHNOLOGIE I NOWE PRZESTRZENIE”

Ogólnopolska konferencja naukowa

(Zielona Góra, 4-5 grudnia 2018 r.)

Postęp technologiczny i zmieniające się potrzeby użytkowników generują różnorodne możliwości dla bibliotek. Oprócz tradycyjnych funkcji księżnicy zaczynają realizować model biblioteki otwartej, hybrydowej. Nieobca jest też im funkcja biblioteki jako „trzeciego miejsca”, sformułowana przez Raya Oldenburga. Mówi się, że w ostatnich latach jesteśmy świadkami prawdziwego *library boom*. Jak przebiegają ewolucje architektoniczne, technologiczne i upowszechnieniowe, czy traci na tym „tożsamość” biblioteki publicznej? Jak wygląda dzisiaj kultura organizacyjna bibliotek, o której pisze w swoich publikacjach Elżbieta Barbara Zybert? Jak przekonać bibliotekarzy i użytkowników do nieodzownych zmian i czy potrzebna jest im „hałaśliwa” promocja? Jakie są granice nowej oferty? Założeniem interdyscyplinarnej konferencji, która odbyła się w dniach 4-5 grudnia 2018 r., była konfrontacja poglądów i opinii teoretyków oraz praktyków z kraju i z zagranicy na temat przestrzeni współczesnych wielofunkcyjnych obiektów, w tym bibliotek multimedialnych. Za istotny cel obrano również prezentację rozwiązań architektonicznych i funkcjonalnych realizacji. Organizatorem przedsięwzięcia była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze w partnerstwie z Instytutem Nauk o Informacji Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytutem Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Miejską Biblioteką Publiczną im. Józefa Wybickiego w Sopocie. W Radzie Programowej zasiadli: Andrzej Buck oraz Przemysław Bartkowiak z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, Małgorzata Czerwińska z Uniwersytetu Zielonogórskiego, Dariusz Grygrowski z Uniwersytetu Warszawskiego, Małgorzata Góralska z Uniwersytetu Wrocławskiego, Tomasz Kruszewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Krystyna Laskowicz – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Floriana Ceynowy w Rumi, Grzegorz Nieć oraz Michał Rogoź z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Andrzej Ociepa – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, Leszek Palus – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego Galerii Książki w Oświęcimiu, Ilona Ratajczak – dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie, Jiří Trávníček z Instytutu Literatury Czeskiej Akademii Nauk Republiki Czeskiej, Roman Wojciechowski – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sopocie oraz Jerzy Woźniakiewicz – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

W spotkaniu wzięli udział dyrektorzy oraz kadra merytoryczna wojewódzkich bibliotek publicznych, bibliotek miejskich, placówek miejsko-gminnych i gminnych. Obecni byli również przedstawiciele ośrodków naukowych, bibliotek akademickich, lokalnych samorządów. 22 prelegentów objęło dyskursem różne aspekty działalności i wielowymiarowość funkcjonowania bibliotek, w tym umiejętność adaptacji szeroko pojętej kultury we współczesnej przestrzeni i ofercie bibliotek, nowe technologie (e-usługi) i ich odbiór/przyjęcie przez użytkowników, realizację i modernizację w dużych i mniejszych bibliotekach publicznych.

Patronat nad wydarzeniem objęły: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenie Twórców Grafiki Użytkowej, Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział Zielona Góra, „Bibliotekarz”, „Biblioteka Publiczna”, „Przegląd Biblioteczny”, „Poradnik Bibliotekarza”, serwis biblioteczny Lustró Biblioteki. Patronatu honorowego udzielili: Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak oraz Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki.

Konferencję rozpoczął Andrzej Buck, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, który przywitał gości, prelegentów i słuchaczy oraz zaprezentował książkę *Nowe przestrzenie i nowe technologie – dlaczego warto modernizować biblioteki*. Publikacja ukazała się w listopadzie 2018 r. nakładem Wydaw. SBP. Poprzez analizę przestrzeni wybranych lubuskich bibliotek, w odniesieniu do wzorcowych projektów w Polsce i w Norwegii, autorzy starają się uzasadnić tezę, że warto zmieniać przestrzenie biblioteczne i inwestować w infrastrukturę instytucji kultury. Następnie głos zabrał Radosław Brodzik, dyrektor Biura Współpracy Zagranicznej i Europejskiej Współpracy Terytorialnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego. Podkreślił rolę biblioteki jako miejsca spotkań i budowania tożsamości kulturowej. Zadeklarował zainteresowanie współczesnymi trendami, rozwiązaniami i nową jakością, która tworzy się w placówkach bibliotecznych.

Sesję przedpołudniową moderował Grzegorz Nieć. Sesję popołudniową – Tomasz Kruszewski, który w inauguracyjnym wystąpieniu zasygnalizował *Trendy we współczesnej architekturze bibliotecznej w Polsce na tle rozwiązań w krajach ościennych*. T. Kruszewski zaznaczył, że architektura w Polsce przeżywa w ostatnich latach ożywiony wzrost ilościowy i jakościowy. Obok spektakularnych obiektów biznesowych i komercyjnych realizowane są projekty instytucji kultury, w tym warte uwagi koncepcje architektoniczne bibliotek. Atrakcyjne bryły sprzyjają ciekawym przedsięwzięciom. Biblioteka integruje, jest samorządową instytucją, która może nadawać kontekst, wskazywać miejsce tworzące kulturę.

Dariusz Grygowski w referacie *Przestrzeń dla niekonwencjonalnej oferty bibliotecznej* zastanawiał się nad granicami oferty bibliotecznej oraz możliwościami realizacji projektów wykraczających poza tradycyjny model usług, polegających na udostępnianiu zbiorów i wspieraniu czytelnictwa w mniejszych i starszych placówkach. Biblioteki coraz częściej proponują użytkownikom udział w przedsięwzięciach innych niż kameralne spotkania, wernisaże czy prelekcje. Wśród nich są zajęcia taneczne czy różne formy gimnastyki. Urozmaicenie przestrzeni i zróżnicowany design powodują, że czytelnicy czują się bardzo swobodnie, czasami nawet zbyt swobodnie. Liczba bibliotek się zmniejsza, ale nowych budyn-

ków przybywa i zwiększa się powierzchnia użytkowa. Tworzy się przestrzeń na niekonwencjonalne działania.

Rozważania na temat lokalizacji bibliotek w odniesieniu do trzech placówek funkcjonujących w budynkach dworcowych lub przydworcowych (Filia MBP w Sopocie, MBP w Rumi, MBP w Aleksandrowie Kujawskim) przedstawił Zdzisław Gębołyś, z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w referacie zatytułowanym *Tu nie tylko „Wars” wita was – o bibliotekach na dworcach kolejowych tu i ówdzie*. Dwie pierwsze biblioteki zyskały dzięki nowej siedzibie, ale o ich sukcesie zadecydowało nie tylko położenie – także bogata, atrakcyjna oferta kulturalna i edukacyjna, personel, być może również godziny otwarcia. Pierwszy blok tematyczny podsumowała dyskusja wokół dostępności bibliotek oraz ich mocnych stron. Obok godzin otwarcia dostosowanych do potrzeb użytkowników, architektury i funkcjonalnej aranżacji podkreślano rolę kadry. J. Trávníček powołał się na badania dzieci i młodzieży, które wykazały, że nie liczy się sprzęt, budynek, ale bibliotekarz, który umie doradzić. G. Nieć potwierdził, że powraca istotna rola księgarza i bibliotekarza jako przewodnika!

Sesję popołudniową otworzyła prezentacja sponsorska Sygnity Business Solutions S.A. *Biblioteka „pod ręką” – nowatorskie technologie podniesienia poziomu dostępności biblioteki dla czytelników*, która obrazowała przykłady wdrożeń oparte na systemie bibliotecznym PROLIB rozbudowanym o e-usługi: zdalne wypożyczenia i zwroty książek, internetowe zamawianie skanów oraz kserokopii, zapisy z wykorzystaniem profilu zaufanego ePUAP, obsługa płatności on-line z poziomu systemu bibliotecznego, uruchomienie powiadomień SMS, czy obsługa książkomatu.

Jiří Trávníček oraz G. Nieć w wystąpieniu *Czeskie i polskie czytelnictwo w dobie digitalizacji* odwołali się do wyników autorskich badań dotyczących intensywnego uczestnictwa w kulturze, w tym znaczenia książki. Czechi i Polskę określili jako państwa znajdujące się na dwóch przeciwległych krańcach czytelnicznych rankingów. Wskazali czytelnika jako punkt odniesienia kultury czytelnicznej oraz powrót książki do przestrzeni publicznej jako jedno z ważniejszych zadań współczesności. Trávníček wspomniał, że czytelnicy w Czechach z wielkim zainteresowaniem odpowiedzieli na ofertę osobistego bibliotekarza, zwłaszcza rodzice docenili tę propozycję jako wartościową dla młodych czytelników i chętnie z niej korzystają.

Nowe spojrzenie na architekturę i przestrzeń bibliotek zaprezentowała dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego, Ewa Adaszyńska. W swoim wystąpieniu omówiła czynniki mające wpływ na zmiany w planowaniu obiektów bibliotecznych. Zasada elastyczności, nowe technologie oraz usługi nastawione na usatysfakcjonowanie odbiorców wytworzyły nowy paradygmat projektowania bibliotek, a także nowe postrzeganie jej funkcji i formy. Trendy w budownictwie bibliotecznym są rezultatem najbardziej optymalnych rozwiązań przestrzennych dla właściwego funkcjonowania. Nowoczesne projekty, wdrożenia oraz koncepcje stosowane są przy projektowaniu bibliotek różnych typów, zarówno publicznych, jak i akademickich. Wśród egzemplifikacji znalazły się m.in.: Biblioteka Publiczna w Seattle, Biblioteka Uniwersytecka w Luxemburgu, Biblioteka w Bir-

mingham, Biblioteka Uniwersytetu w Aberdeen w Szkocji, Biblioteka Uniwersytetu w Chicago, Biblioteka Uniwersytetu Technologicznego w Delft w Holandii, Biblioteki Uniwersytetów Wrocławskiego i Warszawskiego, Biblioteka w Tiencin w Chinach, Biblioteka Politechniki Białostockiej, Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka w Katowicach.

Dwa kolejne wystąpienia odwoływały się do aktywizacji użytkowników i poszerzającego się spektrum usług bibliotek. Robert Rudiak omawiając zagadnienie *Multikreacja i multiedukacja, czyli wieloaspektowa aktywizacja, animacja i kreacja biblioteczna* odwołał się do oferty oraz form i metod pracy z czytelnikiem stosowanych w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze, natomiast dyrektor Jerzy Woźniakiewicz, na przykładzie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, zaprezentował temat: *Nowe technologie, nowe zasięgi. Streaming, radio internetowe i e-learning zdobywają nowych odbiorców*. Zwrócił uwagę, że twarde dane statystyczne, wśród których jedną z najważniejszych jest liczba użytkowników, coraz słabiej opisują skalę oddziaływania społecznego biblioteki. Może zatem czas, by zacząć mówić o zasięgach biblioteki, podobnie jak w przypadku działań prowadzonych w mediach społecznościowych. Społeczny zasięg oddziaływania współczesnej biblioteki jest często znacznie szerszy niż wynikałoby z liczby użytkowników. Za pośrednictwem globalnej sieci świadczonych jest coraz więcej usług bibliotecznych, a odwiedzających bibliotekę online nie można lekceważyć.

Z dużym zainteresowaniem spotkała się prezentacja prelegenta z Norwegii: *Tromsø Public Library: How can a self-service library meet the needs of our users (Biblioteka Publiczna w Tromsø: jak samoobsługowa biblioteka spełnia potrzeby naszych użytkowników)*. Paul Henrik Kielland, dyrektor ksiąźnicy, która jest otwarta codziennie w godzinach 7.00-22.00, również w dni świąteczne, a wszystkie usługi są zautomatyzowane, by czytelnicy mogli się sami obsłużyć, wielokrotnie podkreślał, jak ważni są bibliotekarze zaangażowani w sprawy czytelnicze i posiadający bezcenną umiejętność uważnej rozmowy z drugim człowiekiem. Norweskie biblioteki przeobrażają się z wypożyczalni i magazynów książek w otwartą przestrzeń spotkań, stają się domem literackim i centrum kultury, a użytkownicy czerpią przyjemność ze swobody korzystania z biblioteki w wygodnym dla nich czasie. Bibliotekę w Tromsø czynną 98 godzin w tygodniu, w tym 55 godzin z obecnymi w niej pracownikami, rocznie odwiedza 500 tys. osób. Mimo ustawicznego rozwoju usług cyfrowych, najważniejszym produktem oferowanym użytkownikom przez bibliotekę pozostaje książka papierowa, a podstawową wartością – przestrzeń dla ludzi. *The librarian is still our best resource and asset. In the future space for people will be more important than space for books.*

W poobiednim bloku tematycznym wysłuchano wypowiedzi: Moniki Loboďášovej (Krajská knižnica Karola Kmeľka v Nitre), Blanki Konvalinkovej (Krajská vedecká knihovna v Liberci), Andrzeja Ociepy (Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu) oraz Doroty Kolendy (Uniwersytet Wrocławski). Sesję moderował D. Grygrowski. Dwa pierwsze wykłady: *Żeby biblioteka była nadal interesująca* oraz *Biblioteka – miejsce edukacji* dotyczyły szerokiej gamy usług słowackiej i czeskiej ksiąźnicy, adresowanych do osób w każdym wieku, w tym niepełnosprawnych. Obok nowych technologii korespondujących z tradycyjnymi zasobami, prele-

gentki zwracały uwagę na ustawiczne kształcenie i ofertę kulturalną. Dyrektor Ociepa, prezentując atrakcyjne rozwiązania wrocławskich filii bibliotecznych, omówił zagadnienie: *Technologia i ekologia – wspólna przestrzeń. Centrum Innowacji Przejście*. Podkreślał wpływ odbiorców na ofertę oraz rolę nowych technologii jako narzędzi umożliwiających innowacyjne formy promocji czytelnictwa, wspierających rozwój kompetencji cyfrowych, przeciwdziałających e-wykluczeniu i wyzwalamyjących kreatywność pracowników. Nietuzinkowe rozwiązania stosowane i praktykowane w Filii na Maślicach, w Centrum Innowacji Przejście, Mediatece czy Bibliotece na Dworcu Głównym wskazują perspektywiczny kierunek rozwoju placówek bibliotecznych. Przyszłość to konsekwentne zmiany uwzględniające potrzeby społeczne. Referat Doroty Kolendy *O łamaniu stereotypów na przykładzie Centrum Innowacji Przejście we Wrocławiu* konfrontował stereotypowe wyobrażenia dotyczące placówek bibliotecznych, ich oferty, bibliotekarzy i użytkowników z działalnością Filii Nr 13 MBP we Wrocławiu. Prelegentka wskazała zmiany w relacji bibliotekarz – użytkownik. Zwróciła szczególną uwagę na wielopłaszczyznową promocję najnowszych technologii, w tym proekologicznych.

W drugim dniu konferencji zaproponowano gościom spacer po siedzibie głównej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, w tym zwiedzanie Muzeum Ilustracji Książkowej. Sesję plenarną 5 grudnia otworzył jej moderator Z. Gębołyś z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Pierwsze wystąpienie *Nowe przestrzenie i nowe technologie – dlaczego warto modernizować biblioteki* dotyczyło podsumowania projektu, którego efektem było wydanie książki prezentującej ilościowe i jakościowe zmiany w lubuskich bibliotekach. W imieniu trzyosobowego zespołu badawczego (A. Buck, M. Simonjetz, D. Kotlarek) wystąpił Dawid Kotlarek, który omówił wskaźniki funkcjonowania wybranych bibliotek przed i po modernizacji, wskazujące zasadność zmian.

Czy jest możliwe ściśle określenie i rozgraniczenie cech biblioteki i mediateki? Czy zacierają się granice pomiędzy działalnością *stricte* biblioteczną a szeroko rozumianym upowszechnianiem kultury? Czy specjaliści bez wykształcenia bibliotekarskiego wzmacniają potencjał biblioteki? Na te i inne pytania odpowiadała Justyna Stoltmann-Prędką, kierownik Działu Instrukcyjno-Methodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. W wystąpieniu *Pomiędzy biblioteką a mediateką. Przemyslenia i doniesienia z wielkopolskich bibliotek publicznych* odwołała się do bibliotek w Ostrowie Wielkopolskim, w Kormornikach oraz w Skokach.

Cztery kolejne prelekcje odwoływały się do obiektów bibliotecznych od kilku lat funkcjonujących w sieci bibliotek publicznych. Dyrektor Leszek Palus zaprezentował Miejską Bibliotekę Publiczną im. Łukasza Górnickiego GALERIĘ KSIĄŻKI w Oświęcimiu, która przyciąga nie tylko ciekawą bryłą, dogodną lokalizacją i centralizacją zbiorów, ale także funkcjonalnością i nowoczesnością, co znajduje odzwierciedlenie w liczbie odwiedzin i zarejestrowanych użytkowników (GALERIA KSIĄŻKI – Biblioteka zaprogramowana na sukces), Roman Wojciechowski – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Wybickiego w Sopocie omówił niełatwy proces zabiegania o atrakcyjną lokalizację dla placówki biblio-

tecznej, a następnie projektowania Sopoteki – filii bibliotecznej mieszczącej się w Sopot Centrum (*Zarządzanie nowoczesną Mediateką jako doświadczenie traumatyczne*). Dyrektor Biblioteki we Wschowie, Ilona Ratajczak, przedstawiając aranżację wnętrza oraz działalność zarządzanej placówki, zaprosiła uczestników konferencji do wschowskiej Książnicy (*Nowoczesna biblioteka w zabytkowym obiekcie – zaproszenie do Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie*). Mariusz Chybiak z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Floriana Ceynowy w Rumi zaprezentował bibliotekę – laureatkę międzynarodowego konkursu Library Interior Design Awards 2016 w kategorii Single Space Design. Dworzec kolejowy w Rumi dostał nowe życie, a sama placówka stała się jednym z filarów wizerunkowych miasta i wypełniła niezagospodarowaną przestrzeń do organizacji wydarzeń kulturalnych jako atrakcyjne miejsce dla użytkowników w różnym wieku i o różnym statusie społecznym (*Od stacji kolejowej do Stacji Kultura. Nowa przestrzeń, nowe możliwości*).

Z uznaniem audytorium spotkało się wystąpienie Pawła Bernackiego z Uniwersytetu Wrocławskiego *Gry planszowe i ich miejsce we współczesnych bibliotekach*. Zainteresowanie grami planszowymi w mediach społecznościowych nieustannie rośnie, dlatego możemy mówić o renesansie tej formy rozrywki. Celem referatu była próba odpowiedzi na pytanie, co sprawia, że współczesny, wychowany w dobie mediów elektronicznych odbiorca kieruje swoją uwagę w stronę planszy i rozłożonych na niej pionków. Mechanizmy gamifikacyjne okazują się pomocne i atrakcyjne również w bibliotekach.

Wystąpienia programowe zamknął referat Pawła Karpa i Przemysława Bartkowiaka z zielonogórskiej Książnicy *Zbiory Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w dobie digitalizacji*. Prelegenci przedstawili proces digitalizacji „Gazety Zielonogórskiej” i „Gazety Lubuskiej” z lat 1950-2000 oraz wydawnictw regionalnych w ramach akcji „Norwid poszukuje dawnych regionalistów”.

W trakcie dyskusji podkreślano zaangażowanie i wysiłek dyrektorów polskich bibliotek, którym zależy na budowaniu nowej jakości. Przewodniczący Konferencji Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, Andrzej Dąbrowski – dyrektor WBP w Kielcach, podkreślił, że w Polsce – w odróżnieniu od Norwegii – osoby kierujące instytucją same realizują projekty infrastrukturalne i są za nie w pełni odpowiedzialne: finansowo i logistycznie. Dyrektor Woźniakiewicz zwrócił uwagę na pracę architektów, którzy mają swoją wizję biblioteki, zazwyczaj z punktu widzenia użytkownika niezbyt często korzystającego z jej usług. Dyrektor Adaszyńska skonstatowała, iż budowa jest efektem kompromisu; inne są założenia, a inaczej wygląda realizacja.

Ogólnopolska konferencja naukowa „Biblioteki multimożliwości. Nowe technologie i nowe przestrzenie” była ważnym spotkaniem teoretyków i praktyków bezpośrednio zainteresowanych funkcjonowaniem bibliotek, ich ustawicznym rozwojem i modernizacją. Interesujące przykłady realizacji, wymiana kontaktów i doświadczeń mogą zaowocować kolejnymi inwestycjami wzmacniającymi potencjał polskich książnic, adekwatnymi do roli, jakie pełnią instytucje kultury w lokalnych środowiskach. Prezentacje prelegentów oraz korespondujące z wiodącym tematem sympozjum opracowanie „Nowe technologie i nowe prze-

strzenie – dlaczego warto modernizować biblioteki” pokazały zasadność zmian dokonywanych w placówkach bibliotecznych, ale także potrzebę takich zmian w mentalności nieprzekonanych bibliotekarzy, organizatorów i użytkowników. Dyskusja wskazała na potrzebę szerszej refleksji naukowej, która kazałaby spojrzeć na funkcjonalność nowych obiektów.

Monika Simonjetz
Dział Badań, Analiz i Metodyki
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Tekst wpłynął do Redakcji 8 stycznia 2019 r.



Bibliografie specjalne: rozwój i otwartość. Red. nauk. Bartłomiej Włodarczyk, Jadwiga Woźniak-Kasperek. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2018, 230 s., ISBN 978-83-7545-907-4

Na rynku wydawniczym pojawił się czwarty tom poświęcony bibliografii, firmowany przez badaczy z Katedry Bibliografii i Dokumentacji Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Poprzednie zostały opublikowane między 2009 a 2016 r., jeszcze przed połączeniem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych i Instytutu Dziennikarstwa.

W słowie wstępnym redaktorzy naukowi Jadwiga Woźniak-Kasperek i Bartłomiej Włodarczyk nie kryją, że „Bibliografie muszą odświeżyć swoje oblicze tak, by współczesny użytkownik chciał i potrafił z nich skorzystać”. Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Bibliografia, która będzie ignorowała dynamicznie ewoluującą technologię, zostanie zepchnięta na margines działalności informacyjnej, a użytkownicy skierują się w stronę innych źródeł, często wątpliwej jakości.

Redaktorzy tomu zauważają zjawiska związane z deprecjonowaniem bibliografii jako źródła informacji o dorobku naukowym i kulturalnym, ale widzą dla niej szansę, o ile, jak piszą, dane bibliograficzne zostaną „...inaczej sformatowane, zaopatrzone w metateksty, powiązane bogatą siatką relacji inter- i intratekstualnych, «opakowanych» tak, by były dostępne dla różnych narzędzi i technologii”. I w tym kierunku, jak dowodzą niektóre teksty z recenzowanego tomu, idzie polska bibliografia. Wyrazem tej bibliograficznej ewolucji są np. zmiany w *Polskiej Bibliografii Literackiej*, *Polskiej Bibliografii Lekarskiej*, czy nowa formuła opracowania rzeczowego oparta na deskryptorach Biblioteki Narodowej, którą stopniowo wdrażają bibliografie regionalne.

Tom otwiera praca Elżbiety Nowosielskiej pt. *Zaginione czasopisma galicyjskie z lat 1865-1918*. Jest to bardzo dobry przykład roli, jaką może odgrywać bibliografia w badaniach naukowych, w tym przypadku w identyfikowaniu czasopism galicyjskich, które nie zachowały się do naszych czasów, ale ślad po nich został

utrwalony w spisach bibliograficznych czy statystykach. Dzięki skrupulatnej analizie E. Nowosielska zidentyfikowała ponad 300 takich tytułów, przy okazji prostując również liczne błędy w opisach bibliograficznych. Autorka przeanalizowała geografię wydawniczą, język oraz zawartość czasopism. Efemeryczność czasopism, jak wynika z badań autorki, była wynikiem przeszacowania przez wydawców swoich możliwości finansowych lub błędnej oceny zapotrzebowania na daną tematykę wśród czytelników.

Innym interesującym tekstem, nawiązującym do tematyki historycznej jest opracowanie Doroty Grabowskiej pt. *Ujednocianie zasad katalogowania alfabetycznego zbiorów bibliotecznych w II Rzeczypospolitej*. Bibliotekarstwo w odrodzonej Polsce stało przed problemem uporządkowania niezrozumiałe lub w ogóle niekatalogowanych zbiorów bibliotecznych. Tym pilniejsza stała się więc potrzeba ujednoczenia przepisów w zakresie alfabetycznego katalogowania zbiorów. Autorka wnikliwie opisuje różne koncepcje wybitnych przedstawicieli polskiego bibliotekarstwa w tym zakresie, np. Adama Łysakowskiego, który proponował centralne katalogowanie i mechaniczne powielanie kart katalogowych. Efektem dyskusji było powstanie kilku instrukcji katalogowania, które autorka szczegółowo przeanalizowała. Opracowanie jednolitej instrukcji zawdzięczamy Józefowi Gryczowi, który przygotował wytyczne zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W literaturze bibliologicznej stosunkowo mało uwagi poświęca się bibliografiom eksteriorików. Z tym większym więc zainteresowaniem wypada się pochylić nad tekstem Doroty Siweckiej pt. *Bibliografia poloników zagranicznych na tle europejskich bibliografii eksteriorików*. Mimo że np. program Powszechnej Rejestracji Bibliograficznej (Universal Bibliographic Control) nie przypisywał większego znaczenia rejestracji tego typu dokumentów, jak wynika z badań autorki, w 2018 r. 30 z 46 europejskich bibliografii narodowych prowadziło rejestrację eksteriorików. Wśród nich zdecydowana większość jako kryterium rejestracji uwzględniała kryterium przedmiotowe i etniczne, a nieco mniejsza grupa kryterium językowe. Autorka zbadła także, jak wielkość produkcji wydawniczej wpływa na rejestrację eksteriorików i wychwyciła wyraźną korelację odwrotną między poziomem produkcji wydawniczej a prawdopodobieństwem rejestracji. Zaskakuje nieco, że centrale bibliograficzne publikują wykazy eksteriorików w postaci plików html czy pdf, rezygnując w ten sposób z dobrodziejstw, które niesie z sobą wieloaspektowe przeszukiwanie baz danych. Brakuje w nich ponadto szczegółowej informacji o kryteriach doboru i selekcji materiałów.

Stosunkowo szeroko jest prezentowana w tomie tematyka bibliografii regionalnej. Grupę tekstów z tego zakresu otwiera praca Małgorzaty Pawlak i Karola Sanojcy pt. *Ewolucja architektury treści polskiej i niemieckiej serii bibliografii historii Śląska*. Autorzy porównali układ polskiej i niemieckiej bibliografii, która, nawiasem mówiąc, jest stosunkowo rzadkim przykładem międzynarodowej kooperacji między bibliografami, w tym przypadku czeskimi, niemieckimi i polskimi. Autorzy, współtwórcy bibliografii, zdając sobie sprawę z nieuchronności przeniesienia bibliografii do wersji elektronicznej, podkreślają również znaczenie drukowanych edycji dla zachowania śląskoznawczego dorobku naukowego.

Do tematyki bibliografii regionalnej w wydaniu polskim i niemieckim nawiązuje także opracowanie Agnieszki Łakomy-Chłosty i Agnieszki Gołdy pt. *Wybrane elementy metodyki polskich i niemieckich bibliograficznych baz bibliografii terytorialnych Analiza porównawcza*. Autorki przeanalizowały 69 baz danych – 54 polskich i 15 niemieckich. Analiza dotyczyła zakresu bibliografii, ich zasięgu chronologicznego i formalnego. Podobieństwa w polskich i niemieckich bibliografiach dotyczą obszarów, którym poświęcone są bibliografie, wydzielonych na podstawie granic administracyjnych jednostek terytorialnych. Różnice dotyczą głównie zasięgu formalnego bibliografii. W niemieckich bibliografiach szerzej rejestruje się np. dokumenty urzędowe, prawne czy elektroniczne. Widać w nich również tendencję, w przeciwieństwie do Polski, pomijania tekstów prasowych.

Do tekstu mógłbym wnieść tylko drobną uwagę dotyczącą stosowanej terminologii. W tytule opracowania występuje określenie bibliografia terytorialna, natomiast w cytowanej literaturze przedmiotu autorki odwołują się do publikacji, w których tytułach pojawia się określenie bibliografia regionalna. Norma (PN 89 N-01225. *Rodzaje i części składowe bibliografii. Terminologia*) dokonała zasadniczego rozróżnienia tych terminów, ale praktyka pokazała, że określenie bibliografia terytorialna raczej nie przyjęło się wśród bibliografów. Niemniej jednak, gwoli wyjaśnienia, przydatny byłby fragment odnoszący się do tej kwestii.

O roli bibliografii regionalnej pisze także Bożena Lech-Jabłońska w tekście pt. *Bibliografia regionalna wobec oczekiwań użytkowników i zmieniającej się rzeczywistości. Na przykładzie Bibliografii Lubelszczyzny*. Interesujące są zwłaszcza uwagi dotyczące implementowania w bibliografii deskryptorów Biblioteki Narodowej. Autorka pozytywnie ocenia nowy sposób opracowania, który, w jej opinii, odpowiada potrzebom użytkowników, oczekujących rozbudowanej charakterystyki rzeczowej dokumentów. Co warte odnotowania, twórcy lubelskiej bibliografii regionalnej starają się reagować na potrzeby jej użytkowników, czego wyrazem stało się, np. szersze uwzględnianie w bibliografii dokumentów życia społecznego czy publikacji zagranicznych poświęconych regionowi.

Do jednego z wątków poruszonych przez B. Lech-Jabłońską, mianowicie deskryptorów BN, nawiązał także Bartłomiej Włodarczyk w tekście pt. *Zastosowanie Deskryptorów Biblioteki Narodowej w bibliografiach regionalnych*. Również i on uważa, że przejście na opracowanie rzeczowe oparte na deskryptorach BN sprawi, że przeszukiwanie bibliografii regionalnych stanie się łatwiejsze dla czytelników. Jak jednak wynika z jego analizy, ponad 30% bibliografii regionalnych nie wprowadziło jeszcze opracowania rzeczowego opartego na deskryptorach BN. Przyczyną może być, jak domniemuje autor, stosowany system biblioteczny, który nie obsługuje wyszukiwania fasetowego. Autor pokazał też przykłady stosowania deskryptorów BN w bibliografiach regionalnych oraz występowanie pewnych różnic w stosunku do zasad przyjętych przez BN.

Z nieco innego punktu widzenia problematykę bibliografii regionalnych rozpatruje Mariusz Balcerek w tekście pt. *Eksport danych do menedżerów bibliografii w bibliografiach regionalnych. Konieczność czy niepotrzebny element?* Autor zajął się kwestią współdziałania baz danych z aplikacjami umożliwiającymi zarządzanie danymi bibliograficznymi. Menedżery bibliografii stają się coraz popularniejsze

wśród użytkowników, gdyż pozwalają na automatyczne pobieranie opisów bibliograficznych i umieszczanie ich w przygotowywanych tekstach.

Mariusz Balcerek przeprowadził o wiele szerszą analizę, niż sugerowałby to tytuł jego tekstu. Przedmiotem swojego badania uczynił bowiem nie tylko bibliografie regionalne, ale również katalogi biblioteczne wojewódzkich bibliotek publicznych i uniwersyteckie bazy danych. Jak wynika z analizy, bazy bibliograficzne nie pozwalają na eksport danych do formatów akceptowanych przez menedżery. Tylko 35% bibliografii regionalnych posiadało taką możliwość. Autor krytycznie ocenia przystosowanie bibliografii regionalnych do współpracy z menedżerami, zwłaszcza na tle uniwersyteckich baz danych. Problemem jest też kompletność danych, która zmusza użytkowników do ręcznych poprawek w pobranych opisach. Choć końcowa konkluzja, że „Jeśli bibliografie regionalne nie dostosują swoich baz do oczekiwań i potrzeb czytelników, od których wymaga się załączania bibliografii, to tracą na znaczeniu” wydaje się zbyt radykalna, to na pewno jest to jeden z elementów, który wymaga dopracowania w bazach bibliograficznych.

Recenzowany tom zawiera kilka prac dotyczących dużych dziedzinowych bibliograficznych baz danych. *Polskiej Bibliografii Lekarskiej* został poświęcony tekst Doroty Ubysz i Wojciecha Giermaziaka pt. *Polska Bibliografia Lekarska w dobie rozwoju informatyzacji. Funkcjonalność bazy a potrzeby i oczekiwania użytkowników*. W publikacji warto odnotować plany rozwoju PBL, które poza poprawieniem sposobu przeszukiwania bazy danych obejmują także promowanie bazy w wyszukiwarce Google, linkowanie do bazy PubMed czy ułatwienia w wyszukiwaniu pełnych tekstów dokumentów o tematyce medycznej. Szczególnie interesująco zapowiada się zwłaszcza kwestia udostępnienia wybranych danych w wyszukiwarce Google, gdyż do tej pory PBL była dostępna jedynie dla subskrybentów. Nawiasem mówiąc, może warto kierownictwu Głównej Biblioteki Lekarskiej poddać pod rozważenie nieodpłatne udostępnienie bibliografii ogółowi użytkowników.

Opisując zmiany wprowadzone w latach 2017-2018 autorzy piszą o przejściu z systemu ISIS do systemu Expertus. Nie jest to do końca jasne, gdyż wcześniej wspominają o tym, że system Expertus jest wykorzystywany już od 2007 r.

Pewne zmiany przechodzi także *Polska Bibliografia Prawnicza*. Pisze o nich Agata Olkowska w tekście pt. *Aktualność jako priorytet dla bazy bibliograficznej*. Dla twórców bazy priorytetem jest zapewnienie aktualnej informacji bibliograficznej o publikacjach z zakresu prawa. W tym celu zaproponowano wydawcom czasopism indeksowanych w bazie współpracę polegającą na bieżącym informowaniu redakcji BPP o opublikowaniu kolejnego wydania. Wprawdzie do czerwca 2018 r. tylko niecałe 13% wydawców odpowiedziało na propozycję, ale twórcy już dostrzegają korzyści płynące z takiej współpracy, m.in. brak opóźnień w indeksowaniu części opisów.

Największe zmiany zajdą, jak wynika z tekstu Beaty Koper pt. *Przystosowanie bazy bibliograficznej do prac badawczych. Przypadek Polskiej Bibliografii Literackiej, w bieżącej bibliografii literackiej*. Ich cel to „... przeniesienie wypracowanych metod tworzenia PBL w realia nowych technologii współczesnej humanistyki cyfrowej”. Pierwsze elektroniczne wersje PBL opierały się w dużej mierze na metodologii wypracowanej na potrzeby drukowanych wydań. Rozwój technologii informacyjnej i potrzeb użytkowników wymusił jednak istotne zmiany, które np. umożliwią maszynowe

przetwarzanie danych i uczynią z opisów bibliograficznych istotne źródło danych badawczych. Bibliografia literacka, jak pisze autorka, jest cennym źródłem danych dotyczących współczesnej polskiej kultury. Przykładem takiego potraktowania zgromadzonego materiału bibliograficznego jest m.in. przywoływana przez autorkę analiza Tomasza Umerle i Cezarego Rosińskiego dotycząca „wpływu faktu uzyskania nagrody/wygrania konkursu literackiego na dalszą twórczość pisarza”. Wypada mieć nadzieję, że zgromadzony zasób bibliograficzny w formie ułatwiającej komputerowe przetwarzanie zostanie wkrótce udostępniony w Internecie. Z uwagi na ograniczenia, które niesie z sobą prawo autorskie, nie jest jeszcze możliwe przekształcenie bibliografii w bazę pełnotekstową, ale plany obejmują także wzbogacenie opisów bibliograficznych o hiperłącza do źródeł dostępnych w Internecie.

Do grona dużych bibliograficznych baz danych (ponad 100 tys. rekordów) zalicza się także *Elektroniczna Bibliografia Nauk Teologicznych*, o której pisze Bogumiła Warząchowska w tekście pt. *Z zagadnień bibliologicznych w Elektronicznej Bibliografii Nauk Teologicznych*. Opracowanie ma charakter omówienia bibliograficznego, w którym autorka dokonała charakterystyki piśmiennictwa bibliologicznego rejestrowanego w EBNT. Jak wykazała B. Warząchowska, mimo że baza obejmuje głównie piśmiennictwo teologiczne, może też służyć jako cenne źródło informacji przydatne w badaniach księgoznawczych.

Z kolei Witold Sygocki w artykule pt. *Przypisy bibliograficzne w Web of Science Core Collection, Scopus – w zastępstwie bibliografii...* zwrócił m.in. uwagę na wykorzystanie cytowań w bazach bibliograficznych. Zbadał mianowicie, do jakiego stopnia są one dodatkowym źródłem informacji bibliograficznej dla pracowników naukowych. Wprawdzie odpowiedzi udzieliła stosunkowo nieliczna grupa ankietowanych, ale przeważająca większość z nich wykorzystywała informację o cytowaniach jako dodatkowe źródło informacji bibliograficznej uzupełniając zebraną przez siebie literaturę przedmiotu. Wyniki analizy pokazują również, że informacja o cytowaniach powinna się stać obowiązkowym elementem użytecznej bibliograficznej bazy danych.

Tom uzupełnia także tekst Elżbiety Tomczyńskiej *Baza Publikacji Pracowników US (PUBLI) i Baza Osiągnięć Pracowników (BOP). Funkcjonowanie i współdziałanie* poświęcony organizacji rejestracji dorobku naukowego pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego.

Potrzeba regularnego publikowania takich wydawnictw nie ulega wątpliwości. W sytuacji ciągłych zmian technologicznych czy organizacyjnych są jednym z ważniejszych źródeł informacji o bieżącym stanie bibliografii w Polsce. Niektóre działania bibliograficzne nie są bowiem promowane przez twórców baz danych, przez co umykają z pola widzenia szerszej grupie odbiorców. Wypada mieć nadzieję, że już wkrótce ukaże się kolejny tom, który pokaże kolejne odsłony działań bibliograficznych w Polsce i na świecie.

Adam Jachimczyk

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii



Magdalena Paul: *Wpływ społeczny bibliotek publicznych. Na przykładach inicjatywy bibliotecznej „Wykielkuj na rynku pracy” oraz korzystania z mazowieckich bibliotek publicznych*. Warszawa: Grupa Cogito, 2018, 303 s., ISBN 978-83-85534-99-0

Badania społecznego wpływu bibliotek publicznych to obszar nowy, dopiero rozwijający się w Polsce i na świecie – a istotny – dotyka bowiem bardzo ważnej kwestii społecznych ról bibliotek i oddziaływania ich różnorodnych usług na odbiorców. Jest on trzecim etapem badania bibliotek, które już analizują funkcjonalność swojego działania oraz satysfakcję użytkowników.

Zgodnie z międzynarodową normą ISO 16439, dotyczącą metod i procedur oceny wpływu bibliotek, „wpływ” definiuje się jako oddziaływanie bibliotek i ich usług na jednostki i/lub społeczeństwo. Wpływ społeczny bibliotek oznacza oddziaływanie istnienia biblioteki i jej usług na populację lokalnej społeczności lub na ogół społeczeństwa. Głównymi obszarami takiego oddziaływania są: życie społeczne, dostęp do informacji i edukacji, kultura lokalna i tożsamość, różnorodność kulturowa, rozwój społeczności, dobrostan osobisty oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego.

Bardzo cieszy podjęcie przez Magdalenę Paul w badaniach do doktoratu i powstałej w ich wyniku książce tematu społecznego wpływu bibliotek publicznych oraz przedstawienie wyników badań z tego zakresu prowadzonych w polskich bibliotekach. W naszym kraju jest jeszcze bardzo mało tego rodzaju analiz. Pewnych ich elementów można doszukać się w projektach wykonanych na zamówienie Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego: *Ocena potencjału instytucjonalnego bibliotek wojewódzkich oraz Program Biblioteczny. Raport z badań terenowych w 20 gminach*, jak też najnowszy – z 2017 r. raport *Biblioteki publiczne m.st. Warszawy: diagnoza i rekomendowane zmiany*. Za granicą prowadzi się je znacznie częściej – szczególnie w krajach skandynawskich, w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie¹. Ich cele są różnorodne, np. porównanie zachowań społecznych użytkowników bibliotek i innych członków społeczności, rola biblioteki w budowaniu kapitału społecznego czy też analiza roli bibliotek publicznych w kształceniu umiejętności technologicznych i biznesowych.

Badania społecznego wpływu bibliotek są bardzo trudne ze względu na różnorodność obszarów badawczych w tym zakresie i bardzo skomplikowaną ich metodologię. Niewątpliwie zbadanie wpływu społecznego bibliotek publicznych w perspektywie całego kraju jest zadaniem wielokierunkowym i interdyscyplinarnym

¹ Ich podsumowania znajdziemy np.: A. Vårheim, Theoretical approaches on public libraries as places creating social capital. World Library And Information Congress: 74th IFLA General Conference And Council 10-14 August 2008, Québec, Canada <http://archive.ifla.org/IV/ifla74/papers/091-Varheim-en.pdf>; C. A. Johnson, Do public libraries contribute to social capital? A preliminary investigation into the relationship, “Library & Information Science Research” 2010, nr 32, s. 147–155; How Americans value public libraries in their communities [Washington]: Pew Research Center, 2013. <http://www.pewinternet.org/2013/12/11/libraries-in-communities/>

oraz niemożliwym do realizacji przez jedną osobę. Autorka zatem ograniczyła się do zbadania wpływu jednej, konkretnej inicjatywy bibliotecznej oraz ogólniej rozumianego wpływu społecznego wynikającego z działalności bibliotek publicznych na terenie województwa mazowieckiego. Celem badań było rozpoznanie i wyjaśnienie wpływu społecznego bibliotek w obszarach życia społecznego, dostępu do informacji i edukacji oraz rozwoju świadomości społecznej, np. w zakresie ochrony środowiska czy zdrowia oraz (w części jakościowej) – opisanie doświadczeń z korzystania z warszawskich bibliotek publicznych przez 11 użytkowników.

Publikacja składa się z trzech części – teoretycznej (rozdz. 1 i 2), metodologicznej (rozdz. 3) oraz badawczej (rozdz. 4). Tekst został wzbogacony o materiał ilustracyjny (diagramy, wykresy oraz tabele). Całość została również uzupełniona osobną częścią zawierającą aneksy i załączniki ukazujące zastosowane narzędzia badawcze.

W rozdziale pierwszym autorka przedstawiła konceptualizację pojęcia wpływu społecznego, omówiła ważne z punktu widzenia szacowania zmian badania ewaluacyjne. Pokazała również funkcjonowanie pojęcia wpływu w teoriach z zakresu ewaluacji oraz w praktyce. Drugi rozdział przedstawia stan badań nad wpływem społecznym bibliotek publicznych. Autorka opisała w nim rozwój badań wpływu bibliotek na świecie i w Polsce oraz wykorzystywane w nich modele, strategie i metody badawcze. W rozdziale trzecim, metodologicznym, M. Paul omówiła normę ISO 16439:2014 *Information and documentation -- Methods and procedures for assessing the impact of libraries* – pierwszy i do tej pory jedyny dokument normalizacyjny z zakresu bibliologii i informatologii, który odnosi się w sposób bezpośredni do pojęcia wpływu społecznego bibliotek oraz przedstawia metody jego badania. Przedstawiła w nim również koncepcję badania własnego oraz cele i pytania badawcze. Odniosła się również do tematyki triangulacji, w tym przede wszystkim łączenia metod jakościowych i ilościowych, oraz opisała metodologię wykorzystaną w poszczególnych częściach badania. W badaniach własnych szeroko wykorzystywała metodologię z zakresu nauk społecznych oraz posłużyła się właśnie metodologią mieszaną. Aby uchwycić poziom mikrozmian wynikających z korzystania z bibliotek, przeanalizowała wpływ inicjatywy bibliotecznej „Wykiełkuj na rynku pracy”. Poziom makro (ogólniejszy wpływ na życie społeczne, dostęp do edukacji i informacji, rozwój lokalnej społeczności i indywidualny dobrostan) stanowił drugi etap badania.

W przypadku ewaluacji projektu „Wykiełkuj na rynku pracy” M. Paul zdecydowała się na zastosowanie schematu analizy szeregów czasowych. Dwukrotnie przeprowadziła ankietę oraz pogłębione wywiady indywidualne z uczestnikami warsztatów prowadzonych w bibliotekach publicznych. W badaniu wpływu rozumianego jako oddziaływanie na poszczególne sfery życia użytkowników, zastosowała technikę sondażu na grupie użytkowników mazowieckich bibliotek publicznych i pogłębionych wywiadów indywidualnych z użytkownikami takich bibliotek w Warszawie. Celem części jakościowej było opisanie doświadczeń korzystania z bibliotek 11 użytkowników warszawskich bibliotek publicznych. Metody te zostały uzupełnione przez autorkę krytycznym przeglądem literatury przedmiotu i analizą danych zastanych.

Zastosowana mieszana metodologia badań pozwoliła autorce zrealizować zakładane cele badawcze. W pierwszej części analizy udało się, dzięki badaniom powtórzonym w czasie, ustalić wpływ inicjatywy autorskiej „Wykielkuj na rynku pracy”. Jak stwierdziła – nastąpił wzrost wiedzy i umiejętności użytkowników oraz zaobserwowano pewną zmianę w ich postawach. Przy zastosowaniu metodologii jakościowej (konkretnie założeń i procedur teorii ugruntowanej) udało się też Paul ustalić modele korzystania z bibliotek. Zostały one oparte na poziomie relacji, która zachodzi między daną osobą a bibliotekarzami i innymi użytkownikami ze względu na zaangażowanie w nią obu stron. Modelom przypisano działania wykonywane w bibliotekach. Wyniki analiz ilościowych prowadzonych w drugiej części badania pokazały, że zmiany zachodzące na skutek korzystania z bibliotek układają się również w pewne modele – wyróżniono następujące: dostęp do informacji i wiedzy, odpoczynek i rozrywkę oraz wpływ na życie społeczne i włączenie cyfrowe. Podobne korzyści wymieniane były w trakcie pogłębionych wywiadów indywidualnych, które autorka zrealizowała badając użytkowników warszawskich bibliotek publicznych.

Rozdział czwarty zawiera omówienie wyników badania, które M. Paul przedstawiła w porządku przeprowadzania kolejnych jego etapów. Co ważne – wnioski odniosła również do koncepcji i sformułowań przedstawionych w literaturze przedmiotu, a skupiła się na czterech wątkach w nawiązaniu do podstawowych celów badania: modelach korzystania z bibliotek publicznych, czynnikach wpływających na sposoby korzystania z nich, odczuwanych korzyściach i stratach oraz przyczynach ich występowania lub odczuwania.

Książka ma charakter interdyscyplinarny, wykorzystano w niej obszerną i istotną dla tematu literaturę i źródła z bibliologii i informatologii, socjologii oraz psychologii społecznej. Jest bardzo ważna z punktu widzenia teorii i metodologii badań wpływu bibliotek. Jej zawartość w warstwie teoretycznej i metodologicznej znacznie rozwija dotychczasowy, szczególnie polski, stan badań w tym zakresie. Istotnym jej walorem jest odniesienie się do ustaleń z zakresu nauk społecznych, szczególnie do założeń teoretycznych oraz procedur badawczych stosowanych w badaniach socjologicznych w odniesieniu do badań ewaluacyjnych. Autorka skrupulatnie prześledziła funkcjonowanie pojęcia wpływu w badaniach ewaluacyjnych. Zbudowało to kontekst dla refleksji na temat rozwoju badań wpływu bibliotek, którego dotychczas brakowało w literaturze przedmiotu. Bardzo dokładnie przedstawiła dotychczasowy stan badań z tego zakresu. Oparła też swoje wyniki badań na różnych ważnych analizach (pojęć: np. kapitału kulturowego i społecznego, zjawisk: np. bezrobocia). Odniosła się z dużym znanstwem do stosowanej w badaniach społecznych metodologii badawczej i skonstruowała bardzo dobrze dopasowany do wybranego tematu projekt metodologii mieszanej badań własnych.

Równie wartościowe są wyniki badań własnych M. Paul oraz wnioski. Ze względu na ich eksploracyjny charakter praca może być źródłem wielu pojęć i ustaleń oraz prowadzić do podjęcia kolejnych potrzebnych analiz w tym zakresie. Cenną pomocą w takich dalszych badaniach może być instrumentarium badawcze zastosowane w rozprawie. Dodać należy, że książka napisana jest

zwięźle, ładnym językiem i jest dobrze zredagowana. Pewnie przyjemniej byłoby oglądać materiał ilustracyjny (tabele i wykresy) w kolorze, lecz jego brak nie jest dużym mankamentem.

Ewa Głowacka
INIB UMK

Tekst wpłynął do Redakcji 13 lutego 2018 r.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA KRAJOWEGO

Publikacja *Kultura książki w humanistyce współczesnej* (Koredczuk; Augustyn, red. 2018), będąca pokłosiem konferencji zorganizowanej z okazji jubileuszu 60-lecia Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 23-24 listopada 2016 r. we Wrocławiu, składa się z czterech części. Autorzy części pierwszej *Kultura książki w badaniach nauk humanistycznych i społecznych. Humanistyka cyfrowa* zajmowali się m.in. postawami środowiska akademickiego wobec „otwartej humanistyki cyfrowej” (Małgorzata Janiak, Maria Próchnicka), wpływem mediów społecznościowych na kulturę książki (Magdalena Ostrowska), tendencjami w projektowaniu książki elektronicznej (Artur Rogas). W części drugiej *Historyczne aspekty kultury książki. Ruch wydawniczy* Anna Gruca przedstawiła przydatność analizy drukowanych dedykacji w XIX-wiecznych książkach do badań kultury książki epoki, a Piotr Dobrowolski nakreślił rolę bibliotek wojskowych i ich zbiorów w życiu żołnierzy polskich w latach 1918-1939. Część trzecia książki zawiera teksty poświęcone historii i działalności zakładów Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, ze szczególnym uwzględnieniem lat 2006-2016, natomiast w części czwartej zamieszczono dokumentację uroczystości jubileuszowej.

Poglądy Heleny Radlińskiej, uznawanej za twórczynię polskiej pedagogiki społecznej, autorki pracy *Książki wśród ludzi* stały się inspiracją dla współczesnych badań prezentowanych w pracy zbiorowej *Książka w życiu człowieka. W poszukiwaniu (u)traconej wartości* (Segiet; Stupska, red., 2017). Istotę pedagogiki społecznej w aspekcie współczesnych problemów czytelnictwa przedstawiła Katarzyna Segiet w artykule *Pedagogika społeczna i refleksja nad książką jako ważnym elementem rozwoju ludzkiego i kulturalnego w zderzeniu z aktualną rzeczywistością*. W dość szerokim i różnorodnym tematycznie i metodologicznie zbiorze znalazły się m.in.: analiza teorii pedagogicznej i praktyki wychowawczej Janusza Korczaka w kontekście aktywności kulturalnej dzieci (Bożena Matyjas), prezentacja nowych możliwości pozyskiwania czytelnika (Wioleta Danilewicz), omówienie roli bibliotekarzy i rodziców w pierwszych doświadczeniach czytelniczych dziecka (Anna Hajdasz), przedstawienie roli książki w edukacji zdrowotnej (Ewa Kasperek-Golimowska).

Przedstawienie typologii i funkcji najpopularniejszych imprez bibliotecznych dla dzieci i młodzieży oraz ukazanie biblioteki jako elementu systemu promocji książki dziecięcej to jeden z celów rozprawy Marleny Gęborskiej *Biblioteka aktywnie promująca książkę dziecięcą* (Gęborska, 2018). W rozdziale pierwszym autorka scharakteryzowała ogólnopolskie akcje promujące książkę i czytelnictwo oraz udział w nich bibliotek (np. Cała Polska Czyta Dzieciom, Bookcrossing). Najpopularniejsze typy działań bibliotek skierowanych do młodego czytelnika oraz ich analiza funkcjonalna zostały przedstawione w rozdziale drugim. Osobny rozdział poświęcony został promocji książek dla dzieci w bibliotece przez ich twórców. Praca, oprócz walorów badawczych, może stanowić inspirację dla bibliotekarzy pragnących wzbogacić ofertę przedsięwzięć promujących książkę i czytelnictwo skierowaną do dzieci i młodzieży.

Obszerna monografia *Polskie szkolne atlasy geograficzne 1771-2012* (Spallek, 2018) ma charakter międzydyscyplinarny. Oprócz dominującej tematyki kartograficznej prezentowane są także zagadnienia z zakresu dydaktyki czy też historii ruchu wydawniczego. „W monografii przedstawiono hipotezę badawczą, że elementy techniczne szkolnych atlasów geograficznych pozwalają na prześledzenie zmian technologii reprodukcyjnych na przestrzeni ponad 240 lat. W związku z przyjętą hipotezą jednym z celów badawczych była analiza zmian w czasie zastosowania do reprodukcji szkolnych atlasów geograficznych technik drukarskich i multimedialnych oraz form ich dystrybucji i oprawy” (s. 11). W pracy opisano genezę szkolnych atlasów geograficznych, czynniki wpływające na rozwój polskiej kartografii szkolnej, historię atlasów począwszy od publikacji w 1771 r. pierwszego polskiego atlasu szkolnego do 2012 r., rolę ośrodków wydawniczych i poszczególnych wydawnictw w rozwoju kartografii atlasowej. W zamieszczonych w publikacji dodatkach autor przedstawił spis 665 wydań polskich szkolnych atlasów geograficznych, będących podstawą prezentowanych w książce badań.

Szerokie ujęcie problematyki wykorzystania w bibliotekach systemów zarządzania treścią z otwartym kodem źródłowym zaprezentował Dominik Mirosław Piotrowski w książce *CMS w bibliotekach. Open source'owe systemy zarządzania treścią jako platforma realizacji usług bibliotecznych* (Piotrowski, 2018). W rozdziale pierwszym nakreślono m.in. problemy definicji systemów zarządzania treścią, a także przedstawiona została analiza zalet i ograniczeń opisywanych systemów. Rozdział drugi zawiera pogrupowany w 14 podrozdziałach przegląd typów CMS (Content Management Systems) i możliwości ich zastosowania w bibliotekach, począwszy od systemów przeznaczonych do zarządzania stronami WWW. W rozdziale trzecim autor omówił 15 wybranych, najbardziej popularnych w bibliotekach systemów zarządzania treścią. Praca łączy walory rozprawy naukowej i poradnika dla osób zainteresowanych zwiększeniem funkcjonalności stosowanych przez biblioteki serwisów internetowych.

Jedną z publikacji towarzyszących przypadającym w 2017 r. obchodom 200. rocznicy powstania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, poświęcona została zbiorom bibliotecznym i muzealnym Zakładu. W pracy zbiorowej *Nie tylko książki. Ossolińskie kolekcje i ich opiekunowie* (Dworsatschek, red. 2018) głos oddano pracownikom działów i gabinetów składających się na Bibliotekę Ossolineum i Mu-

zeum Książąt Lubomirskich. Opisali oni powstawanie, kształtowanie się i obecny stan różnych typów Ossolińskich zbiorów: rękopisów, starych druków, książek i czasopism XIX-XXI w., dokumentów życia społecznego, zbiorów graficznych, kartografii, dzieł sztuki, obiektów numizmatycznych i medalierskich a także mikrofilmów i obiektów cyfrowych. Ważne miejsce w tych opisach przypada osobom, które zajmowały się tworzeniem, opracowaniem, przeobrażaniem Ossolińskich kolekcji, często wybitnym osobowościom, pasjonatom i specjalistom, mocno zaangażowanym w swoją pracę. Publikację wzbogacają liczne ilustracje.

Publikacja Teresy Święćkowskiej *Kochani krwiopijce. Własność literacka i prawo autorskie w XIX-wiecznej Polsce* (Święćkowska, 2018) oparta została na szerokim materiale źródłowym, obejmującym m.in. akty prawne, relacje sądowe, artykuły prasowe, korespondencję. W pierwszej części publikacji została nakreślona historia dyskusji i ustaleń w zakresie prawa autorskiego w Europie w XVIII i XIX w. i ich wpływu na prawodawstwo na ziemiach polskich. Część druga przedstawia zagadnienia własności literackiej i prawa autorskiego na ziemiach polskich w XIX w. Autorka, zestawiając wypowiedzi, zdarzenia, relacje z procesów sądowych, zrekonstruowała dyskusje i spory toczące się wokół zagadnień własności literackiej i prawa autorskiego między przedstawicielami różnych grup interesów (autorów, prawników, drukarzy, wydawców, księgarzy). Istotnym elementem pracy jest także próba obalenia mitu romantycznego twórcy, niezainteresowanego sprawami materialnymi czy biznesowymi.

W latach 2009-2015 trzy instytucje: Stowarzyszenie Instytut Literacki Kultura, Biblioteka Narodowa oraz Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych realizowały projekt *Inwentarz Archiwum Instytutu Literackiego Kultura*. Efektem prowadzonych w ramach projektu prac jest baza danych dostępna online oraz związana z nią publikacja *Przewodnik po zasobie Archiwum Instytutu Literackiego Kultura* (Wrede, 2018). W publikacji przedstawiono strukturę i zawartość Archiwum, informacje o dziejach i narastaniu materiałów, sposobach ich porządkowania i użytkowania. Przewodnik został także pomyślany jako narzędzie służące do poszukiwań w bazie *Inwentarz Archiwum Literackiego Kultura*.

Nakładem wydawnictwa Universitas ukazało się tłumaczenie klasycznego dzieła angielskiego malarza, grafika, projektanta, wybitnego ilustratora książek, zwłaszcza dziecięcych, Waltera Crane'a zatytułowane *Of the decorative illustration of book old and new*, które po raz pierwszy zostało wydane w 1896 r. Polskie wydanie zatytułowane *O zdobnictwie książek dawnych i nowych* (Crane, 2018) zostało oparte na trzecim poprawionym wydaniu (Londyn, 1905). W pracy o erudycyjnym i eseistycznym charakterze, bogato ilustrowanej, autor przedstawił z własnej perspektywy projektanta i artysty historię i problematykę zdobnictwa książek. Kolejne rozdziały książki ukazują przyjętą przez autora periodyzację, w której zostały wyznaczone fazy wzlotów i upadków w projektowaniu i zdobnictwie książek. Rozdział *O najnowszym okresie rozwoju ozdobnej ilustracji książkowej i odrodzeniu się drukarstwa jako sztuki* jest także odzwierciedleniem dyskusji i działań dotyczących estetyki książki, prowadzonych na przełomie XIX i XX w.

Wydana z charakterystyczną dla wydawnictwa Karakter starannością publikacja *Historia projektowania graficznego* (Kolesar; Mrowczyk, 2018) jest tłumaczeniem

książki Zdeno Kolesara *Kapitoly z dejin grafickeho dizajnu* uzupełnionej przez Jacka Mrowczyka o elementy dotyczące polskich osiągnięć w zakresie projektowania graficznego, zagadnień projektowania informacji, najnowszej historii projektowania graficznego. Historia projektowania graficznego została ukazana przez autorów w szerokim ujęciu społecznym, politycznym, technologicznym, w ścisłym powiązaniu z dziejami pisma i historią książki. Pokazano ewolucję w projektowaniu graficznym na przestrzeni wieków zachodzącą pod wpływem takich zjawisk jak wynalazek papieru, druku, pojawienie się drzeworytu, litografii, fotografii, a także pod wpływem rewolucji przemysłowej, technik cyfrowych, Internetu.

Ważny fragment najnowszej historii prasy polskiej, dotyczący ukazujących się po 1989 r. tygodników opinii, przedstawił Tomasz Mielczarek w książce *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości* (Mielczarek, 2018). Przedmiotem rozważań autora zostało sześć największych tygodników społeczno-politycznych reprezentujących współczesną prasę opinii: „Polityka”, „Wprost”, „Newsweek Polska”, „Uważam Rze”, „wSieci”, „Do Rzeczy”. Zastosowane przez autora metody badawcze: analiza zawartości czasopism, analizy statystyczne, badanie szaty graficznej, analiza kontekstu społeczno-politycznego i ekonomicznego pozwoliły na szczegółową charakterystykę omawianych tygodników a także na wyróżnienie kierunków czy cech typowych w rozwoju prasy opinii. Są to m.in.: przyjmowanie metod i technik dziennikarskich właściwych tabloidom, zjawisko celebryzacji i mediatyzacji, dywersyfikacja produktu (pakiety dostępu do baz danych np. artykułów, analiz, tworzone przez redakcje poszczególnych czasopism).

KSIĄŻKI OMÓWIONE

- Crane, Walter (2018). *O zdbnictwie ksiązek dawnych i nowych*. Tłum. Agnieszka Chłoń & al. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 337 s., il., ISBN 978-83-242-3468-4.
- Dworsatschek, Mariusz, red. (2018). *Nie tylko książki. Ossolińskie kolekcje i ich opiekunowie*. Wrocław: Wydaw. Ossolineum, 454 s., il. Osso Wczoraj i Dziś, ISBN 978-83-65588-31-9.
- Gęborska, Marlena (2018). *Biblioteka aktywnie promująca książkę dziecięcą*. Warszawa: Wydaw. Naukowe i Edukacyjne SBP, 280 s., il. Nauka, Dydaktyka, Praktyka; 185, ISBN 978-83-65741-16-5.
- Kolesar, Zdeno; Mrowczyk, Jacek (2018). *Historia projektowania graficznego*. Tłum. Joanna Goszczyńska. Kraków: Wydaw. Karakter, 357 s., il., ISBN 978-83-65271-76-1.
- Koredczuk, Bożena; Augustyn, Kamila, red. (2018). *Kultura książki w humanistyce współczesnej*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 375 s., il. Acta Universitatis Wratislaviensis; no 3819. Książka, Dokument, Informacja. Publikacje Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa, ISBN 978-83-229-3596-5.
- Mielczarek, Tomasz (2018). *Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 260 s. Dziennikarstwo i Świat Mediów, ISBN 978-83-242-3402-8.
- Piotrowski, Dominik Mirosław (2018). *CMS w bibliotekach. Open source'owe systemy zarządzania treścią jako platforma realizacji usług bibliotecznych*. Toruń: Wydaw. Naukowe UMK, 303 s., il., ISBN 978-83-231-3974-4.

- Segiet, Katarzyna; Słupska, Kamila, red. (2017). *Książka w życiu człowieka. W poszukiwaniu (u)traconej wartości*. Poznań: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 360 s., il. Psychologia i Pedagogika – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 258, ISBN 978-83-232-3224-7.
- Spallek, Waldemar (2018). *Polskie atlasy geograficzne 1771-2012*. Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, 458 s., il. Rozprawy Naukowe Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego; 42, ISBN 978-83-62673-63-6.
- Święćkowska, Teresa (2018). *Kochani krwiopijce. Własność literacka i prawo autorskie w XIX-wiecznej Polsce*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 388 s., il., ISBN 978-83-242-3449-3.
- Wrede, Maria, red. (2018). *Przewodnik po zasobie Archiwum Instytutu Literackiego Kultura*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 147 s., il., ISBN 978-83-7009-9693-9.

Barbara Koryś

Tekst wpłynął do Redakcji 15 lutego 2019 r.

Z LEKTUR ZAGRANICZNYCH

Trudno dzisiaj wyobrazić sobie dziedziny bądź dyscypliny nauki całkowicie hermetyczne, precyzyjnie odseparowane od innych nauk i skupione wyłącznie na wydzielonych dla siebie zakresach oraz zjawiskach. W ten sposób bowiem nie dałoby się objaśnić niczego. Oczywiście istnieją nauki obszarowo rozległe, gdzie w wewnętrznych ujęciach nadal jest czego szukać, ale nauka o bibliotekarstwie (bibliotekoznawstwo, bo bibliologia to księgoznawstwo) do takich nie należy.

Dlatego w miarę możliwości staram się tutaj sygnalizować również publikacje tematycznie zewnętrzne, jeśli ułatwiają zrozumienie i objaśnianie tego, czym się zajmujemy. Trochę takich opracowań jest, ale trzeba rozglądać się po rzadziej dostrzeganych, różnojęzycznych obszarach nauki. Generalnie bowiem nie ma ich za dużo i trzeba naszukać się dobrze, żeby trafić na tekst, warty rekomendacji. Otóż właśnie to próbuję robić.



KRYTERIA NAUKI PRAWDZIWEJ [*****]

Mats Alvesson, Yiannis Gabriel, Roland Paulsen: *Return to Meaning. A Social Science with Something to Say*. Oxford: Oxford University Press, 2017, 164 s. ISBN 978-0-19-878709-9

Trójka profesorów szwedzkich, którzy w różnych okresach pracowali i pracują w rozmaitych uniwersytetach także poza Szwecją, podjęła próbę przywrócenia nauce jej oryginalnego sensu. Z koniecznym więc założeniem, że go tam dramatycznie brakuje. I wprawdzie mowa tam głównie o naukach społecznych, ale opinie odnoszą się do całej nauki.

To jest publikacja znakomita! Mądra, krytyczna i konstruktywna, jakkolwiek nie da się ukryć, że zarazem gorzka. Chętnie zarekomendowałbym lekturę każdemu, kto ma z nauką jakikolwiek związek – gdybym miał takie prawo i gdyby to było realne.

Autorska obiekcja główna jest taka, że publikuje się naukowo bez sensu oraz bez opamiętania, w myśl reguły *publish and perish*, zamiast: czytaj i ucz się. Przelewa się zatem przed nami lawina publikacji bzdurnych, pozbawionych treści, serwujących pusty żargon, a wspieranych cytowaniem byle czego. Tego w istocie nie czyta nikt, bo to jest wyłącznie pusty hałas. Makulaturotwórstwo zamiast naukoznawstwa.

Są całe dywizje autorów, którzy nie mają do powiedzenia nic pożytecznego, ale piszą bardzo dużo, albo jeszcze więcej, bo takie uruchomiono w nauce mechanizmy. Naukowi zombie – powiadają Szwedzi – są w zdecydowanej przewadze i szpikują naukę opiniami błędnymi.

Być może nie odważyłbym się na sformułowanie aż tak bardzo brutalne, ale z kolei zaprzeczyć nie bardzo potrafię. Degradacja nauki jest bowiem zauważalna bardzo wyraźnie. Nie tylko w obserwacjach profesorów ze Szwecji.

A ich opinia główna jest następująca. Mamy oto do czynienia z mnóstwem naukowych publikacji, sygnalizujących – lub nie! – jakieś znaczenia nadawcze. Ale to są tylko eksplikacyjne propozycje, wykrzykiwane przez badaczy. Tymczasem rzeczywiste treści i wartości naukowe, generują się dopiero z sensów: odebranych, zinternalizowanych i skumulowanych. Otóż na temat odbioru wiemy mniej niż mało, zaś kumulacji treści naukowych nie widać w ogóle. Każdy skupia się głównie na wypowiedziach ostatnich i prawie wyłącznie swoich. W rezultacie wizerunek nauki to w niemałym stopniu fatamorgana.

Uczonych postrzega się nie przez ich cały dorobek i rzeczywisty wkład, ale przez pryzmat publikacji ostatnich: funkcjonuje terror nowości. Wobec tego pisuje się szybko i dużo, ale byle co i byle jak. Sensy toną w bajorach pustostłowa, czasopisma zastępują książki (szybciej, krócej, prościej...), zaś celem jest zwykle publikacja jako taka, a nie odkrycie, wątpliwość bądź nowa konkluzja. Treściową pustkę maskuje żargon, *socspeak*, natomiast rolę dowodów spełnia przypisomania i już nawet zanikła weryfikacyjna reguła powtarzalności identycznych wyników przy powtórzeniu doświadczenia lub eksperymentu.

Oczywiście autorzy tej książki doskonale wiedzą, że główna praprzywara ma charakter systemowy. Fajczymy naukę nie z lenistwa ani dla fantazji – po prostu takie są ewaluacyjne mechanizmy.

Jedynie drobne segmenty niektórych nauk sprawdzają się bezpośrednio przez praktyczną użyteczność i zastosowania oraz są według takiej reguły finansowane. Cała reszta siedzi na garnuszku publicznym, którym dysponują biurokraci, wolni od pojęcia o meritum spraw, lecz uzurpujący sobie prawo opiniowania i decydowania (skoro mają kasę...), w oparciu o zrozumiałe dla siebie pomiarowe narzędzia proste. Po to przecież powstały – wykrzycmy całą prawdę: z naszym walnym lizusowskim udziałem – te przeróżne *hirsche* i pochodne indeksy, oraz żalosne punktozy, w najlepszym wypadku pomiarowe akcesoria pomocnicze, ale funkcjonujące jako jedyne. I w dodatku – nam na pohybel! – nazywane bibliometrycznymi. Efektem musiała być pauperyzacja nauki.

Ponura konkluzja jest taka, że – skoro powstał taki system – trudno liczyć na uwolnienie z jego szponów rychle oraz całkowite. U nas zresztą dokonała się rozległa rekonstrukcja systemowa akurat dopiero co: przecież nie po to, żeby do rozbiórki lub choćby do korekt przystąpić już pojutrze. Można jedynie namawiać (wzajemnie namawiajmy się sami!), żeby nie ulegać tendencjom najbardziej destrukcyjnym. Ale rozumiem, że zaczynam opowiadać bajki.

Zatem łatwo nie jest ani nie będzie. Ponieważ na tkance nauki naukowej, jakakolwiek jest, wyhodował się jeszcze rak nauki biurokratycznej i edukacyjnej, w postaci karier funkcyjnych i oświatowego fundamentalizmu. Kształcenie jest mianowicie dobre jako takie, niezależnie od zakresu, treści, efektywności bądź użyteczności i również dlatego, że wytwarza struktury paraurzędnicze. Stąd ciągoty ku masowemu kształceniu na poziomie wyższym, z doktoratomanią włącznie (panie doktorze, pani doktor – czyż to nie brzmi zachęcająco?), bez oglądania się na jakość i przydatność skutków. Zatem również od tej strony ewaluacyjny doping dla nauki po prostu nie istnieje.

Kryzys w naukach społecznych jest zresztą zauważalny od blisko 100 lat. Przeważają bowiem badania i analizy bezproduktywne, ogólnikowe albo wszystkoistyczne; natomiast dociekania żmudne uchodzą za nieopłacalne. Rozpanoszyła się pusta i niezrozumiała szerzej ezoteryczna paplanina. W obszarach naszych dyscyplin dostrzegam to szczególnie w praktyce rosyjskiej, gdzie, zwłaszcza w wykonaniu autorów starszych, samo nazwanie czegoś często wieńczy dzieło, mimo że nie przynosi żadnego pożytku. Szwedzcy autorzy utożsamiają to z egocentryzmem i łatwym samozadowoleniem, co eliminuje krytyczne i racjonalne myślenie. Możliwe, że mają rację.

Ich zdaniem, w trybie galopującym następuje biurokratyzacja uniwersytetów – i trudno temu zaprzeczyć. Pojawiło się (i stale przybywa) mnóstwo stanowisk funkcyjnych do objęcia na podstawie liczby publikacji. Stąd inwazja tekstów bez treści oraz zawierających ponad 50% powtórek. Hamulce etyczne przestały działać. Skoro tego wymaga system?

Jednocześnie spada wartość oraz ogólny prestiż dyplomów: za dużo jest zwłaszcza doktorantów oraz następnie doktorów. Dewaluują się również tytuły profesorskie. W Polsce prefiks prof. służy do oznaczenia trzech różnych wartości, a w niektórych innych krajach wariantów jest jeszcze więcej, trudno zatem żeby kojarzyła się z tym autentyczna ewaluacja. Rezultat jest taki, że dobrzy pracownicy nauki często przegrywają z miernymi. Zbyt często.

Oczywiście, że jest i taki oto dylemat. Naukę finansuje się przeważnie ze środków publicznych. Jak wobec tego oraz w jakim stopniu powinna odnosić się do publicznej praktyki? Bez teorii nauki wszak nie ma, a bez zastosowania jej wyników w rzeczywistości? Oraz jakie powinny być narzędzia ewaluacyjne, żeby ocenić, co naprawdę jest użyteczne a co nie? Wskazania na (dziwnie bliską nam) bibliometrię autorzy negują już na wstępie twierdząc, że jej skutkiem jedynym jest mnożenie cytowań bez czytania.

Teoretycznie byłby możliwy jakiś papierek lakmusowy. Otóż przynajmniej niektóre publikacje naukowe mogłyby okazać się interesujące (i weryfikowane) dla szerokiej publiczności, gdyby były łatwiej dostępne, ale nikt o to nie dba.

Wydawcy autorom naukowym przeważnie płacić honorariów nie chcą, jednak ceny za książki windują niebotycznie. Są monografie bibliologiczne (mierne!) w cenie 1200 Euro: to autentyczny bandytyzm. W rezultacie ani czytelników, ani czytelniczych weryfikacji nie ma.

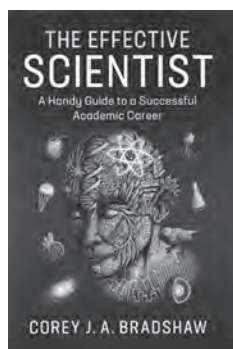
W książce stanowczo postuluje się równoległą rehabilitację wykładów i w ogóle wzmoczoną troskę o dydaktykę. Z kształtowaniem krytycznego myślenia jako jej celem głównym. Tymczasem z sondaży wynika, że na przykład 40% studentów amerykańskich nie wynosi z uczelnianych zajęć żadnego pożytku. Wątpię, żeby tak było wyłącznie w USA, no i to jest horror: usiąść i zapłakać! Tymczasem reputacja i finansowanie uczelni wszędzie opiera się nie na dydaktyce, ale na punktozie. I tutaj jest pogrzebany pies.

Autorzy są wolni od złudzeń: nie liczą na rychłą i mądrą przebudowę systemów nauki. Żeby zatem odbudować jej prawdziwe wartości, apelują do sumień i do rozumu wszystkich, którzy naukę uprawiają. Namawiając do wyłamania się – przynajmniej – z reguł prostackich. To byłoby już coś.

Ich zdaniem, uczony to ten, kto czyta, bada, oraz myśli, a nie: manipuluje danymi. Podkreślają, że trzeba przede wszystkim czytać (dla nas to szczególnie ważne), oraz pisać możliwie konstruktywnie. Jak też, oczywiście, analizować i weryfikować, koniecznie wielokierunkowo, polimorficznie, interdyscyplinarnie, a przy tym transparentnie.

W książce wielokrotnie powtarza się postulat anonimowości procesu recenzji. Bez wątpienia słuszny, ale nie warto robić sobie złudzeń. W takich dyscyplinach jak nasze, gdzie jest nas mało albo jeszcze mniej, autorstwo łatwo rozszyfrować nawet bez podpisu. Dlatego ważniejsze jest obustronne potraktowanie recenzji serio. Która z jednej strony nie powinna być napastliwa, ale rzeczowa i konstruktywna, a z drugiej: sugerowane w niej opinie warto uznać za porady. Niestety, bardzo często tak nie jest. Zdarzało mi się nie raz i nie dwa, że recenzowane doniesienia z badań przyłapywałem na nieprawdzie; w następstwie redakcja odmawiała publikacji, lecz po jakimś czasie tekst... pojawiał się w innym czasopiśmie. No więc to jest dziadostwo.

System nauki jaki jest, każdy widzi: nie zmienimy go zapewne rychło. Lecz o jakość własnych dyscyplin możemy jednak w znacznym stopniu zadbać sami. No więc trzeba to zrobić. Liczenie na krasnoludki jest złudne.



JAK BYĆ W NAUCE SKUTECZNYM [****]

Corey J. A. Bradshaw: *The Effective Scientist. A Handy Guide to a Successful Academic Career*. Cambridge: Cambridge University Press, 2018, 276 s. ISBN 978-1-316-62085-4

W ewidentnym (nawet jeśli przypadkowym) powiązaniu chciałbym z kolei zasygnalizować publikację autorstwa C. J. A. Bradshawa, profesora australijskiego Flinders University w Adelaide, który kontynuuje podobne opinie, refleksje i obserwacje, podpowiadając również sposoby po-

stępowania naprawczego. I wprawdzie nie jest to wywód tak celny, ani równie pogłębiony, jak w wykonaniu profesorów szwedzkich, ale potwierdza podobne poczucie kryzysu nauki.

Bradshaw już w tytule namawia na skuteczne postępowanie naukowe, czyli takie, które przynosi konkretny pożytek. Co wymaga najpierw odpowiadających pożytkowi ustaleń, a następnie stosownego opisu dróg dojścia oraz promocji. To ważne: trzeba opinię naukową zreferować w sposób precyzyjny, ale jednocześnie szeroko zrozumiały. A to udaje się rzadko. Nieczytelne skróty, niezrozumiałe pojęcia, konkluzyjny bełkot – tak publiczność widzi teksty naukowe i wobec tego nie zabiera się za lekturę. Jaki zatem jest sens oraz pożytek z dociekań? Autor uważa, że największą słabością nauki jest obecnie nieudolna i nieskuteczna informacja o rezultatach badań naukowych.

Częściowo ma rację, jednak nie do końca. Rzeczywiście, nawet w obszarze nauk filologicznych niektóre wypowiedzi jakością eksplikacji przyprawiają o skręt kiszek. Umiejętności pisania trzeba więc bardzo starannie uczyć przynajmniej na studiach doktoranckich.

Ale jednocześnie warto pamiętać, że tekst naukowy różni się od potocznego i nie może być adresowany do wszystkich bez wyjątku, również bowiem w odbiorze wymaga określonego kwantum wiedzy. Trzeba więc życzyć sobie możliwie wysokiej klarowności eksplikacyjnej naukowego piśmiennictwa, jednakże ze świadomością, że zarazem konieczne są równoległe omówienia popularyzatorskie. I to dwojakiego rodzaju: kierowane do publiczności szerokiej oraz (inne) przeznaczone dla profesjonalnych praktyków.

No i właśnie: z jednej strony znajduję w czasopismach (uznanych za naukowe) z naszych dyscyplin teksty tak bełkotliwe, napisane po polskiemu, że ich żadną miarą nie potrafię zrozumieć. A jednocześnie pojawiają się – np. w „Bibliotekarzu” – wypowiedzi publicystyczne, ale zasmarkane całym aparatem przypisów, którymi można odstraszyć nawet lwa. Całkowita symbioza naukowości z popularyzacją jest jak połączenie zasady z kwasem: wychodzi coś wściekle słonego. Albo rybka, albo pipka!

Trzeba zatem jedno i drugie zamierzenia realizować odrębnie. Bradshaw nic takiego nie sugeruje, bo też nie ma żadnych mechanizmów, ku temu skłaniających. Ale prawda jest taka, że popularyzacja treści w wykonaniu pracowników nauki często wygląda na zawracanie głowy i marnowanie czasu. Wiem, bo naukowo i publicystycznie wypowiadam się od wielu lat i jeszcze nie spotkałem nikogo, kto przyznałby się, że to czyta. Jakkolwiek innym może to wychodzić lepiej.

Natomiast autor przypomina, że nauka nie funkcjonuje w okrucinach; nie jest i nie powinna być pokawałkowana. To system wiedzy, struktura nadbudowana na fundamentach już istniejących, które wobec tego trzeba znać (także w funkcji odbiorcy) i ewentualnie przywoływać, a niekiedy korygować. Tymczasem coraz częściej tak nie jest.

Pośpiech i nastawienie na byle jakie aktualności, w połączeniu ze zwykłą, pospolitą niewiedzą, finalizuje się poprzez produkty całkowicie niewiarygodne, albo/oraz bezużyteczne. Niestety, daje też o sobie znać najzwyczajniejsze lenistwo; wypowiedzi dawniejszych nie ma bowiem w internecie. A to już wystar-

czy, żeby nie szukać, nie czytać, nie analizować, nie konfrontować. Czy to aby na pewno jeszcze jest nauka?

Z drugiej strony: proces naukowy nie przebiega linearnie. To jest zespół zmagających, prób i błędów, sukcesów oraz porażek, dawnych, bieżących i zapewne przyszlących, za każdym razem wymagający wnikliwego przepracowania oraz weryfikacji. Zresztą dodam od siebie: dlatego fascynujący. Ale robota jest zakichana, cięższa aniżeli ciężka, toteż kto nie jest na nią nastawiony, powinien znaleźć sobie inny pomysł na życie. Łatwizna to z całą pewnością nie tu.

Trzeba być odpornym na krytykę, ale też otwartym na zastrzeżenia. Z (rzadką) umiejętnością pożytkowania sygnałów, na ile to możliwe, jeżeli opinie są racjonalne i konstruktywne. Czasem rzeczywiście są, a czasami nie. Wtedy umiejętność olewania też należy do naukowych sprawności.

Bradshaw zwraca uwagę na przesadnie ostatnio mnożone zarzuty braku innowacyjności – często bezpodstawne, stosowane mechanicznie jak jakieś zaklęcia, bo to teraz modne. W tym kontekście z kolei nie można dać się zwariować. Oraz ze swej strony trzeba unikać tego rodzaju oczernień, kiedy samemu wypadnie podjąć obowiązki recenzenckie.

Zdaniem autora, nauka musi być po części abstrakcyjna, czyli teoretyczna, lecz jednak nie w pełni, nie tylko, oraz nie cała. Odniesienia do praktyki nie są zakazane, a częściowo wręcz pożądane. Szczególnie (dopowiem) w takich dyscyplinach jak nasze: tu oderwanie od rzeczywistości to nieomal samobójstwo.

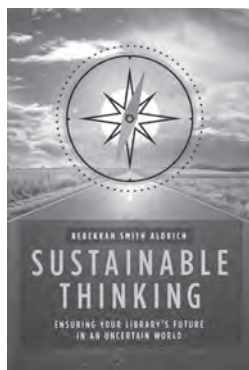
Nie można poza tym bez nawiązań do praktyki liczyć na finansowe wsparcie. Potencjalni donatorzy koniecznie chcą wiedzieć, na co konkretnie przeznaczają się ich ewentualne darowizny. No więc trzeba im wyjaśnić i to w taki sposób, żeby nie tylko zrozumieli, ale również zaakceptowali cel. Niekiedy bywa to bardzo trudne.

W tym miejscu pojawia się eksplikacyjna powtórka. Bradshaw mianowicie ponownie namawia do opisywania naukowych przedsięwzięć w sposób możliwie czytelny i emocjonalnie angażujący. Z uzasadnieniem dlaczego oraz dla kogo to ważne. Powtórzę zatem i ja: ogólnie mówiąc ma rację, ale nie zawsze jest to w pełni możliwe.

W finalnej sekwencji tej książki pojawia się pytanie, niby trywialne, lecz jednocześnie doniosłe. Czy warto? Tyle trudu, zachodu, oraz przeciwności do pokonania... W końcu zaś efekt i wysiłek doceni mało kto; nikt nie podziękuje ani tym bardziej godziwie nie zapłaci (he, he, he). A punkty na uczelniane przetrwanie da się pozyskać inaczej i łatwiej.

W tym miejscu autor ucieka się do abstrakcji. Twierdzi mianowicie, że nauka – tylko rzetelna – jest jedynym narzędziem, które umożliwi skuteczną wzbogacanie obiektywnej ludzkiej wiedzy. Zatem jednak ktoś powinien ją racjonalnie uprawiać.

Wygląda na to – i dlatego tę książkę tu sygnalizuję – że ten facet z drugiej ziemskiej półkuli zauważa to, co i my dostrzegamy u siebie, oraz nie tylko u siebie. Owszem, może nie zawadziłoby lepsze i pogłębione uzasadnienie: nie sugeruję, że jest to wypowiedź z najwyższej półki naukoznawczej. Ale daje do myślenia.



MYŚLAĆ O BIBLIOTEKACH JUTRA [****]

Rebekkah Smith Aldrich: *Sustainable Thinking. Ensuring your Library's Future in an Uncertain World*. Chicago: ALA Editions, 2018, 194 s. ISBN 978-0-8389-1688-9

American Library Association to najstarsze (istnieje już ponad 140 lat), największe oraz najsilniejsze zrzeszenie bibliotekarskie na świecie. Posiada uprawnienia, o jakich inni nie mają co marzyć. Co zresztą przekłada się na praktykę, zapewne skuteczną, ale nieprzyjemnie butną.

Osobiście nic mi do tego, poza wydawniczą działalnością ALA. Otóż publikuje się tam dużo, ale teksty są w większości na poziomie żalonym, a w dodatku trudno je kupić (zresztą nie są tanie), bo oficyna nie fatyguje się sprzedawać poza USA i Kanadą. Z tych wszystkich powodów – zaglądam tam rzadko.

Oto jednak znalazłem książkę pożyteczną i ciekawą. Jej autorka pracuje w jednej z nowojorskich sieci bibliotek publicznych (*Mid-Hudson Library System*) i z własnej praktyki doskonale wie, o czym pisze. Chociaż więc miejscami ulega pokusie pustego gadulstwa i nadmiernej egzaltacji, to jednak w sumie utrzymuje się w granicach eksplikacji sensownej. Przedstawia zaś swoje refleksje na temat przygotowania biblioteki (publicznej) do efektywnego funkcjonowania, już teraz, a także w przyszłości.

Z trafnym założeniem, że czas nastał bardzo trudny. Wszystkie media trąbią wszak, że biblioteka to przeżytek – jako że istnieje internet – a z kolei znaczna część społeczeństwa nie ma pojęcia, czym biblioteki są i do czego służą. I wprawdzie kilka lat temu prof. W. A. Wiegand sugerował z wdziękiem coś zupełnie innego¹, ale była to głównie profesorska probiblioteczna laurka, podczas gdy R. Smith Aldrich stąpa po realnym gruncie. No i sugeruje, że to właśnie na froncie perswazyjnym rozegra się batalia o przyszłość bibliotek. Trzeba oto szeroko, a w swoim środowisku możliwie najszerzej, wytłumaczyć, jaki jest oraz jaki może być z bibliotek lokalny pożytek. Konkretnie, klarownie, po ludzku, a bez sloganiarstwa i pustych haseł. Tak, żeby każdy zrozumiał.

To nie jest łatwe. Zwłaszcza w kontekście tego, co pisują i mówią prawie wszyscy – szczególnie w kręgach nauki o informacji, ale bibliotekoznawstwa też. Jednak innego sposobu na przetrwanie nie ma. Trzeba odnieść się do praktyki. Co więcej: do Współpromocji pozyskać środowiskowe osoby wpływowe, lokalnych liderów, oraz grupy wspierające, z nastawieniem na probiblioteczne akwizytorstwo. Taka jest potrzeba chwili.

Należy koniecznie wściubiać nos w środowiskowe otoczenie – nie tylko, jak chce autorka, w lokalne, ale także w uczelniane albo w szkolne – i sprawdzać, czego ludzie oczekują oraz co w tych oczekiwaniach ulega zmianie. Zapewne godziwego standardu życia, przyjaznego środowiska naturalnego, bezpieczeństwa (to spisane z Masłowa), ale może również szczypty altruizmu: bycia pomocnym

¹ W. A. Wiegand: *Part of our Lives. A People's History of the American Public Library*. Oxford: Oxford University Press, 2015.

dla innych. Nie byłoby źle, gdyby takie oraz inne nastawienia udało się zidentyfikować oraz skojarzyć z biblioteczną ofertą, a nawet spróbować otoczeniowej aktywizacji na rzecz...

Autorka z typowo amerykańskim tupetem sugeruje, żeby bez ceregieli napełniać w takich zakresach do współpracy miejscowych liderów, pobliskie autorytety i generalnie, co ważniejsze, osoby funkcyjne. Zapewne ma rację, ale w odniesieniu do Nowego Jorku. U nas... Nowego Jorku nie ma, więc chyba jest trudniej.

Oraz powstaje pytanie: kto ma się tym zająć. Autorka nie ma wątpliwości, że koniecznie szef/szefowa biblioteki bądź bibliotecznego zespołu. Ale według mnie to błąd. Szefostwo ma wiedzieć, nakłaniać, sprzyjać, natomiast potrzebna jest autentyczna specjalizacja kogoś z personelu, którą da się określić jako bibliotekarstwo środowiskowe. Polegająca na rozpoznawaniu oczekiwań i monitorowaniu zmian oraz na budowie i realizacji odpowiednich programów. Otóż tego nie da się jednoosobowo pożenić z zarządzaniem jakąś większą strukturą biblioteczną.

Główną wartość tej książki upatruję w uczciwym i kompetentnym postawieniu sprawy. W przeciwieństwie do lawiny tekstów bibliologicznych oraz informatologicznych, gdzie wszyscy świetnie wiedzą jak będzie wyglądała biblioteczna przyszłość, autorka powiada: tego nie wiemy. I ta niewiedza, mglistość, to zaciemnienie, wzbudza niepokój albo nawet lęk. Nie bardzo wiadomo, co robić w tym zawodzie, z tym zawodem oraz dla tego zawodu. No więc trzeba pokombinować.

Z tego zaś wynika sugestia, żeby wtopić się w otoczenie, zespolić je na ile można i ewentualnie razem wykreować wizję środowiskowej przyszłości. W ten sposób łatwiej poradzić sobie z zaskoczeniami, z kryzysami oraz podejmować przedsięwzięcia produktywne. Lokalizując przy tym bibliotekę w samym centrum inspiracji zdarzeń. Jasne jest, że nie dokona tego bibliotekarz obcy.

Na taką koncepcję bibliotecznych zachowań nie szarpnęła się żadna z bibliologicznych teorii. No bo tu nie ma co teoretyzować, ale po prostu trzeba w tym tkwić. Tak jak autorka tej książki.

Jakkolwiek nie wszystko, co proponuje do realizacji, daje się zaakceptować. Chwilami wręcz plecie jak Piekarski na mękach. Ale trudno negować zachętę do tworzenia w bibliotekach bazy dla intelektualnej swobody i szerokiego dostępu do różnorodnych treści, także edukacyjnych. Albo: propozycję zlokalizowania w bibliotece ośrodka dokumentacji środowiskowej – bieżącej i archiwistycznej. Z dopowiedzeniem, że ma to być również miejsce otoczeniowych dyskusji, jak też zachowań relaksacyjnych i przyjemnościowych.

Nie twierdzę, że to jest odkrywanie Ameryki. Podobne opinie już w obiegu bywały i nadal są. Ale coraz bardziej zanikają w lawinie bajdurzenia o komunikacji zmechanizowanej i o sztucznej inteligencji, potrzeba więc racjonalnych reakcji profesjonalistów, myślących trzeźwo i traktujących rzeczywistość poprzez jej konkrety a nie przez fantasmagorie.

Rzecz jasna, nikt nie ma absolutnej pewności, czy biblioteki dadzą sobie radę w nowych i zmiennych okolicznościach. Lecz trzeba próbować: taka jest profesjonalna powinność.

Należy wsłuchać się w środowiskowe sygnały. Czego publiczność chce oraz jak postrzega bibliotekarzy i biblioteki. A potem dostosować (niekoniecznie w peł-

ni) swoją robotę i uporządkować, zmieniając to, co zmienić trzeba. Bardzo możliwe, że nieustannie, jakkolwiek zapewne stopniowo, w drobnych zakresach, ale w ogóle to rzeczywiście jest czas innowacji. Potrzeba wspólnego, prospektywnego myślenia, energii oraz emocji pozytywnych. Może to i trudne, ale ponad wszelką wątpliwość ciekawe. Nieoczekiwanie ta nasza profesja, szkalowana od dawna obelgami konserwatyizmu, może okazać się awangardowa, jak mało która inna.

Na koniec Rebekkah Smith Aldrich wygarnia – dosyć prostodusznie, lecz celnie – o co jej w tych rozważaniach chodzi przede wszystkim. No więc sugeruje, że zachodzi konieczność, aby dla środowiska i dla naszego zawodu zrobić coś naprawdę pożytecznego; stąd cała ta wyliczanka. Jednocześnie unikając rozpanoszonej gry pozorów i tego wszystkiego, co tak naprawdę jest do niczego.

Najgorsza byłaby zwłaszcza pasywność: to zawodowa agonია i biblioteczna zagłada. W tej chwili nie ma żadnego powodu, żeby dać się stłamsić.



KSIĄŻKA NAD WEŁTAWĄ [****]

Zpráva o českém knižním trhu 2016/2017. Praha: Svaz českých knihkupců a nakladatelů, 2017, 27 s. ISBN 978-80-907020-0-4 [dokument elektroniczny]

Stowarzyszenie Czeskich Księgarzy i Wydawców w cyklicznych publikacjach opisuje funkcjonowanie książki w Czechach. Ostatnia, za 2016/2017 (którą podrzucił mi prof. Grzegorz Nieć z krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego), wydała mi się niepokojąca. Ponieważ stan czytelnictwa i standard obiegu książki u naszych południowych sąsiadów zawsze był wysoki, tymczasem teraz ujawnił się niejaki regres. Oby nietrwały. Bo dobre wskaźniki książkowe za miedzą, mają znaczenie także i dla nas: zachęcają oraz dopingują.

Tymczasem ostatnio wydano tam wyraźnie mniej tytułów, bo w sumie 15 500: to jest spadek o cały tyśiąc! Szczególnie zredukowała się oferta monografii naukowych. Przypisano to wysokim kosztom druku, a także lekceważeniu praw autorskich. Jedno i drugie to zjawisko powszechne na całym świecie. Zwłaszcza traktowanie autorów jak rzeźnego bydła, wszędzie weszło w zwyczaj i skutki są jakie są. Ale to jest również rezultat punktozy: skoro biurokratyzacja nauki wypłynęła poza krąg ocen monografie ograniczając się wyłącznie do digitalnych czasopism, no to kto i po co miałyby je pisywać?

W ogólnym tamtejszym profilu wydawniczym beletrystyka stanowiła 45,1% tytułów, natomiast piśmiennictwo dla dzieci 12,1%, zatem stosunkowo mało. Około 1/3 całej podaży stanowiły przekłady, ponad połowa z języka angielskiego. Z polskiego przetłumaczono 69 tytułów (1,1%), czyli mniej o 76 publikacji, niż poprzednio. Czy my na pewno mamy nadal wspólną granicę?

Średnia cena książki 251 koron (ok. 45 PLN) była niższa o 13 koron aniżeli w roku poprzednim. Podatek VAT na książki wynosi tam 10% (kilka lat temu 5%), zaś na ebooki aż 21%. Najwyższy w Europie VAT książkowy jest w Danii 25% oraz w Bułgarii 20%. W Polsce to 5%, ale są też europejskie kraje z zerowym

VATem na książki: Albania, Irlandia, Norwegia, Wielka Brytania. Czemu tam tak można, a u nas i u sąsiadów nie?

Jest w Czechach 21 dużych oficyn edytorskich publikujących ponad 100 tytułów rocznie: to stosunkowo niewiele. Trudno zgadnąć, jaka jest ich kondycja, a muszą oczywiście liczyć tylko na siebie. Istnieje wprawdzie grantowe wsparcie, ale nie wygórowane i nastawione głównie na książki dla dzieci oraz na przekłady książek czeskich na języki obce. Zaskakuje natomiast wiadomość, że sprzedaż ebooków to zaledwie 1,5% całego książkowego obrotu. A u nas znawcy wypowiadają się tak, jakby już nic poza e-książkami nie istniało...

Liczba wszystkich bibliotek w Republice Czeskiej wynosi 5354 – zatem proporcje wobec ludności są zbliżone do naszych – jednak tam korzysta z nich 13,3% populacji, podczas gdy u nas 24% (nie wliczając użytkowników bibliotek szkolnych). Tak więc wskaźnik tamtejszy wygląda kiepsko.

Zestawienie różnych form promocji książki, zwłaszcza skierowanych do dzieci, sygnalizuje, że tamtejszy system książkowy jako całość zachowuje się aktywnie i pod tym względem są między nami liczne podobieństwa. Także w rosnącej modzie na targi książki. Największe tam, Svět knihy Praha, gromadzą 400 wystawców i 44 tys. odwiedzających. To sporo, chociaż w Targach Krakowskich ostatnio uczestniczyło 700 wystawców i 68 tys. odwiedzających.

Zakładam, że zauważona nad Wełtawą książkowa tendencja spadkowa nie musi być trwała. Ale zapewne potrzebne jest wsparcie. Na pewno przydałby się powrót do poprzedniej stawki książkowego VAT-u. No i nie zawadziłyby intensyfikacja działalności tamtejszych bibliotek, bo jednak ich zasięg społeczny jest zdumiewająco niski.



O KOMUNIKACJI DIGITALNEJ [***]

Knížničná a informačná veda. XXVII. Bratislava: Univerzita Komenského v Bratislave, 2017, 205 s. ISBN 978-80-223-4439-5

Katedra Bibliotekoznawstwa i Nauki o Informacji Uniwersytetu w Bratysławie już od dawna z bibliotekarstwem ma tyle wspólnego, co nic. Skoncentrowana na informatologii, stanowi nieciekawy przykład jakościowej deprecjacji – która zresztą ma miejsce również poza Słowacją. Także u nas: w wielu ośrodkach informatologia zniszczyła bibliotekoznawstwo (bibliologię), ze swej strony niczego nie wnosząc.

W bratysławskiej Katedrze od wielu lat emituje się roczny tom zbiorowy. Kilka poprzednich edycji oceniłem jako mizerne. Natomiast wydanie najświeższe, poświęcone głównie opiniom na temat komunikacji digitalnej, wydało mi się znacznie lepsze. Co najmniej kilka zamieszczonych tam tekstów warto przeczytać.

Mimo że dwa z nich opublikowano po angielsku. To jakiś bzik, rozpleniony w Europie Wschodniej (więc u nas też), a dowodzący kompleksów oraz prowincjonalizmu: żeby pomiędzy wypowiedzi w języku rodzimym, wciskać inne, głównie anglojęzyczne. Już widzę, jak faceci z Nigerii, z Pakistanu bądź z Nowej

Zelandii, z wypiekami na twarzy wertują czasopisma lub książki słowackie, polskie albo białoruskie, w poszukiwaniu doniesień w języku angielskim. Nie dość, że to nonsens, to jeszcze i lekceważenie języka rodzimego. Jak chce się uprawiać zagraniczną promocję, to trzeba wydawać całości po angielsku. A jeszcze lepiej: po chińsku, bo Chińczyków jest znacznie więcej.

W bardzo sloganiarskiej i mało konkretnej wypowiedzi, Michal Sliacky i Marta Špániová sugerują, że druk przestał być oto główną formą naukowej eksplikacji i tak (podobno) już będzie. Jednak dowodu ani śladu! A nowa infrastruktura naukowa, za sprawą digitalności, będzie miała charakter interdyscyplinarny. Co ma piernik do wiatraka? Skąd taka opinia oraz dlaczego – nie wiadomo. To typowy informatologiczny bełkot.

Jest tam też aplauz dla Open Access, ze względu na łatwość oraz na bezpłatność dostępu. Ale brakuje rzeczywistej refleksji w stosunku do tego akurat trybu obiegu treści, a zwłaszcza świadomości, że bezpłatność dotyczy również ... autorstwa. Jeżeli ktoś myśli, że poważną naukę można uprawiać za darmo, to powinien pilnie (ale odpłatnie) zasięgnąć porady psychiatry.

Ta sama M. Špániová razem z Miriam Ondrišová, opowiada w innym tekście o rozwoju humanistyki digitalnej, która uchodzi już za odrębną subdyscyplinę naukową i wymaga kompetencji nowego typu. Nie wiadomo jakich, ale nic to. Jak twierdzą obie panie, *Humanities computing* tworzy autonomiczne środowisko digitalne, w którym można kreować nowe modele, objaśniające naukowe procesy.

Brzmi to tajemniczo, ale w trakcie wyjaśniania okazuje się, że chodzi o bibliometrię, czyli liczbową ocenę transmisji treści. Oraz następuje przykładowa analiza w oparciu o Scopus – z rezultatem wyjątkowo mętnym. Jakkolwiek bowiem wskaźniki bibliometryczne rzeczywiście mogą być pomocne w ocenach przedsięwzięć naukowych oraz doniesień informacyjnych, to jednak (jak to się stało) wykreowanie ich na mierniki jedyne jest szokującym nieporozumieniem.

Poza tym autorki twierdzą, że dzięki digitalizacji zacieśnia się międzynarodowa współpraca naukowa, w relacjach: USA – Kanada, UK – Australia, oraz Francja – Belgia. Ja wiem, że nieładnie kogoś wyśmiewać, ale to jest jakiś bzik. Po jakiemu mówi się w tych krajach i co ma do tego digitalizacja?

Ale jest też w tym tomie wypowiedź o komunikacji digitalnej interesująca i racjonalna. Andrea Hrčková, Katarína Buzová, Milan Regec sygnalizują zarówno jej zalety, jak i mankamenty.

Trudno mianowicie zlekceważyć fakt, że Facebook ma już 1,87 mld użytkowników. Jakkolwiek trzeba zdawać sobie sprawę z zaawansowanej filtracji oraz z ograniczonej wiarygodności przekazów. Poza tym w sieci zdecydowanie dominuje nastawienie na sensację, a użytkowanie bywa głównie nawykowe. Chociaż więc funkcjonują tam programy popularyzujące wiedzę naukową, ich znaczenia przeceniać nie warto.

Natomiast jest to także obszar obiegu informacji o nauce, tyle że na pewno nie jedyne. Pojawiają się w sieci powiadomienia o badaniach, są też relacje z konferencji oraz przenoszą się tam niektóre czasopisma naukowe, chociaż często zachowują dwuwersyjność. A czy tak będzie nadal, tego nie wiadomo.

Sieć stwarza też (ograniczone) możliwości naukowych konwersacji, jakkolwiek treści nadmiernie rozmywają się tam w kontekstach. Prawda jest więc taka, że wielu pracowników nauki nie chce korzystać z sieciowego pośrednictwa.

Autorzy umiarkowanie wypowiadają się poza tym na temat sieciowej ewaluacji bibliometrycznej. Sygnalizują, że taka istnieje i charakteryzują bliżej Scopus oraz Google Scholar, dominujące w praktyce światowej. Zgodnie z prawdą, lecz ogólnikowo. Moje własne, długoletnie doświadczenia z Google Scholar są natomiast deprymujące. To jest bardzo kiepski system wartościowania, rozmiągający się z prawdą w stopniu wręcz szokującym. A że podobno lepszego nie ma? No cóż...

Ciekawe wydało mi się również doniesienie M. Porubcinovej o digitalnych kompetencjach słowackich dzieci. Jednak, nie wiadomo dlaczego, zreferowane po angielsku. Żeby nie dowiedzieli się Somalijszczy?

Z tamtejszych analiz wynika, że słowackie dzieci zaczynają swoje kontakty z siecią ok. piątego roku życia, głównie w domu i potem na ogół dobrze radzą sobie z komputerami, a ich rodzice – w 88%, więc rozdźwięku w zasadzie nie ma. Digitalne kompetencje tamtejszych dzieci okazują się wyraźnie lepsze, jeżeli w domu mają książki, a także kiedy pochodzą z rodzin zamożniejszych i lepiej wykształconych. Najwyższy poziom umiejętności wyszukiwawczych osiąga się w wieku 14-17 lat, natomiast intensyfikacja sieciowych zakupów ma miejsce w wiekowym przedziale 25-34 lat. I to jest prawidłowość racjonalna.

Natomiast dobry pomysł na publikację całkowicie zepsuł Jakub Fázik. Zgłosił mianowicie zamiar opisanie różnych modeli sprawności informacyjnej, lecz utknął już na etapie wstępnych objaśnień.

Napisał, że to może być mianowicie zbiór standardowych (czyli jakich?) umiejętności w pozyskiwaniu informacji. Owszem, może – no i co z tego? Oraz gdzie tu jaki model? Albo że to logiczny, systematyczny i krytyczny sposób rozwiązywania problemów. Bądź subiektywny proces internalizacji obiektywnej wiedzy. To akurat jest masło maślane, bowiem internalizacja nie może być obiektywna. Lub jeszcze – wypadkowa efektywności, emocji, oraz refleksji w odbiorze informacji. Przecież to jest absolutny bełkot, niesłużący niczemu poza ponazywaniem niektórych procesów i zjawisk, już zresztą dawno ponazywanych.

Podobny charakter mają pozostałe teksty w tym tomie, więc nie ma potrzeby, żeby je sygnalizować. Tym bardziej, że redukują zaufanie do informatologii jako nauki.



KSIEGOZNAWSTWO RETRO [**]

Michail Kufajew: Книговедение, библиографоведение. Избранные работы. Moskwa: JUrait, 2018, 175 s. ISBN 978-5-53405-3364

Bez entuzjazmu stwierdzam, że w kręgu naszych okołobibliotecznych dyscyplin naukowych dokonał się swego rodzaju zamach stanu, przewrót niby-rewolucyjny, na co w istocie nie zareagował nikt. Otóż z głównego pola obserwacji wycięto księgoznawstwo, czyli bibliologię, zwaną inaczej nauką

o książce – która ma (miała?) za sobą podobno 2700 lat historii. Ktoś, niekoniecznie kompetentny, przemianował mianowicie bibliotekoznawstwo na bibliologię właśnie i obyło się bez zastrzeżeń oraz bez protestów. Mimo że księgoznawcy u nas istnieją nadal, nawet jeżeli nie wszyscy na etatach. No to co, Szanowni Państwo: odjęło Wam mowę, wyciekł cały tusz z drukarek, pozasychały cienkopisy? Przecież to tak, jakby otruć komuś psa.

Księgoznawstwo, czyli bibliologia, miało oraz ma (chyba że ktoś ukradł) własne pole dociekań, swój dorobek, oraz przypisaną sobie metodologię. Jest wszak precyzyjna i staranna tego charakterystyka². Nie dość na tym: wydaną dopiero co *Encyklopedię książki*, właśnie przecież bibliologiczną, trzeba umieścić w rejestrze najznakomitszych polskich monografii księgoznawczych i bibliotekoznawczych³. No i co z tego? No i nic.

Należę do pokolenia, które dobrze pamięta czasy księgoznawstwa. Polskiego – jak tu zasygnalizowałem – i zagranicznego. Za czołowe uchodziło dawniej również sowieckie, chociaż warto uściślić, że głównie litewskie. Jakkolwiek rosyjskie też miało oceny dobre.

Wprawdzie w moim przypadku pojawiły się wątpliwości. Dawno temu przeczytałem tekst Michaiła Kufajewa i... nic nie zrozumiałem. Przyjąłem, że moje umiejętności były kiepskie, ale zadra pozostała. Przypomniałem to sobie niedawno, bo w Rosji wydano prace zbiorowe tego autora. Przeczytałem więc ponownie i widzę, że spora część wywodów to jednak bełkot – rzeczywiście niezrozumiały. Chociaż częściowo ponosi winę redakcja oraz wydawnictwo, zamiast bowiem skomentować i uporządkować tekst (minęło wszak kilkadziesiąt lat), dokonano zbitki jak leci, z całym arsenałem powtórzeń oraz sloganów, zgodnych z kolorytem stalinowskiej epoki. W ten sposób to można zniszczyć każdego autora oraz każdy tekst.

Postanowiłem jednak zasygnalizować tutaj tę publikację. Żeby odtworzyć dawniejsze myślenie o książkach, o księgoznawstwie i o bibliografii – na ile to w takim kontekście możliwe. Po co? Aby udokumentować, że dzisiejsza wiedza (nie tylko księgoznawcza i bibliotekoznawcza) nie spadła nam z nieba wczorajszej nocy, ale kształtowała się latami, w trybie prób i błędów, nawet w czasach wyjątkowo niesprzyjających.

Jedyny w tej książce ślad redaktorskich zabiegów, to podział treści na segmenty: księgoznawczy, bibliograficzny, oraz czytelniczy. Całość otwiera ten segment pierwszy, dotyczący księgoznawstwa – Kufajew lansował tę dyscyplinę i uchodził za jej luminarza – akurat najslabszy, najbardziej bełkotliwy i zwłaszcza po latach: nie do zaakceptowania.

W jego intencji, księgoznawstwo miało być swego rodzaju naddyscypliną dla wielu nauk, odnoszącą się do wszystkiego, co z książką mogło mieć związek, a nawet nie mogło. Określał je jako *system wiedzy o książce*, zapoczątkowany jesz-

² K. Migoń: *Bibliologia – nauka o kulturze książki* [w:] *Encyklopedia książki*. T. 1. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017, s. 23-32; K. Migoń: *Nauka o książce: zarys problematyki*. Wrocław: Ossolineum, 1984.

³ *Bibliotekarstwo*. Red. Zbigniew Żmigrodzki. Wyd. 2. Warszawa: Wydaw. SBP, 1998; *Bibliotekarstwo*. Red. Anna Tokarska. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013; *Jan Muszkowski: Życie książki*. Warszawa/Łódź: Wydaw. SBP/Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2015 (poprz. ed. 1936, 1951).

cze w VII w. p.n.e., a przejawiający aktywność w teoretycznych i empirycznych analizach zjawisk okołoksiążkowych. Jakich? Otóż w tym zakresie żadnej klarowności nie ma. Raz jest to życie oraz rozwój książki, w dawnej i w późniejszej formie, a innym razem: procesy czytelnicze. Nie da się z tego chaosu wyprowadzić żadnej spójnej i merytorycznie znaczącej teorii.

Nie odcinając się od panscjentyzmu, wyodrębnił jednak Kufajew w księgoznawstwie trzy zakresy, mianowicie: historię książki, dzieje księgarstwa i bibliotek, oraz bibliografię. Ale potem dorzucił do tego bibliosociologię, bibliopsychologię (ślądem N. Rubakina), oraz bibliotekoznawstwo. Jak widać trzy, to nie zawsze znaczy trzy... A przypomnę powtórnie, że bibliografia od dawna istniała autonomicznie, jako poważna i szanowana dyscyplina nauki. Zawsze jak się ktoś bierze za biurokratyczną segmentację nauki, to wychodzą z tego bzdury.

Z kolei charakterystycznym stygmatem ówczesnych sowieckich nauk był opis formalny, czyli definiowanie i nazywanie czegokolwiek, bez troski o jakikolwiek z tego pożytek. Ślady takich praktyk widać zresztą niekiedy nadal: to pseudonauka. No więc Kufajew zabrał się był za definiowanie książki, bo to w końcu główny dla tej dyscypliny przedmiot – ale charakterystyka przedstawia się marnie i dystans czasu nic tu nie ma do rzeczy.

Przedmiotowych sformułowań jest moc, niekoniecznie zgodnych. Książka to spójny znak ludzkiego geniuszu (?). To wytwór indywidualny, ale funkcjonujący w społeczeństwie i ma proveniencję historyczną. Albo: nośnik myśli oraz słów (?), wyrażonych dostrzegalnymi znakami. Lub jeszcze inaczej – zbiór kartek papieru, zapisanych bądź zadrukowanych, a wyrażających autorskie myśli i słowa. Co nie przeszkodziło w kolejnej opinii, że książka to (jednak?) pojęcie umowne.

Mnie zaszokowała szczególnie autorska uwaga, że – jeśli zignorować aspekty technologiczne – to w dziejach książki nie ma rozwoju ani regresu. Hm. W takim razie jaki sens ma propozycja tegoż autora zajmowania się historią książki? Wypowiedzi Kufajewa dowodzą, że sowieckie księgoznawstwo od naszego dzieliły jakościowo całe lata świetlne.

Nieco więcej konkretów odnosi się w tej książce do bibliografii, bo to wówczas i wcześniej była znacząca dyscyplina nauki. Chociaż Kufajew twierdził, że nie wszyscy w Rosji uważali tak właśnie i dlatego wystąpił z jej apologią na I zjeździe sowieckich bibliografów. Co zresztą nie przeszkodziło mu w przyporządkowaniu jej do księgoznawstwa.

Samo bibliografowanie praktyczne sprowadził zaś do opisu książek, konieczne z autopsji, natomiast odżegnywał się od klasyfikacji, sugerując – nie wiadomo, dlaczego – że może zakłócać procesy bibliograficzne. Wychwalał też utworzenie w Rosji i w Związku Radzieckim centralnej instytucji bibliograficznej, ale jednocześnie odmawiał jej prawa do ustalania i narzucania jednolitych rozwiązań w skali ogólnokrajowej – także zresztą w odniesieniu do katalogowania. Dzisiaj trudno to zrozumieć. Ale wtedy był to zakamuflowany protest przeciwko centralizacji krajowej bibliografii w instytucji pozabibliotecznej, mianowicie w Izbie Książki. Co w Rosji obowiązuje nadal⁴.

⁴ *Rossijskaja kniżna palata: Stawnoje proszloje i nadiożnoje buduszczeje*. Red. Konstantin Suchorukow. Moskwa: ITAR-TASS, 2017.

Jest również w tej książce charakterystyka księgozbioru Aleksandra Puszkina, absolutnie mętna, oraz jest całkowicie absurdałna opinia o bibliofilstwie, pomieszany z bibliomanią. Katajew mianowicie uważał, że dla bibliofila książka nie jest celem (?), ale środkiem do celu, narzędziem analizy problemów i w praktyce ponad formę przedkładana jest treść. Istota sprawy zawiera się w tym, że według autora to źle!! Trudno to nawet skomentować.

Ale znalazł się w tej publikacji również segment zaskakująco wysokiej jakości, dotyczący czytelnictwa – tak jakby zupełnie innego autorstwa. Szczerze mówiąc, to głównie z tego powodu zdecydowałem się na zasygnalizowanie tej książki tutaj.

W tamtych czasach – na długo przed doniosłymi eksplikacjami Romana Ingardena – uważano powszechnie, że w procesach komunikacji wersje tekstu (także pisemnego), nadane i odebrane, są i muszą być identyczne. Zresztą takie przeświadczenia nawet dzisiaj nie są odosobnione i nie każdy rozumie, co to znaczy interpretacja. Skoro stosuje się w praktyce bibliometrycznej regułę policzalności zawartości treściowej?!!

Wtedy Józef Stalin, wraz z posłuszną bandą pseudointelektualistów (Anatol Łunaczarki, Nadieżda Krupskaja), uznając odczytania własne za jedyne możliwe, dokonał kastracji wspaniałej rosyjskiej literatury, oraz tamtejszych bibliotek. Wymordowano mnóstwo świetnych pisarzy, jeszcze więcej zamęczono w łagrach i pozbawiono prawa publikacji. W takim kontekście uwagi Kufajewa są niezwykle.

Odwołał się zresztą kreatywnie do M. Rubakina (to był mądry facet, chociaż bardziej samouk niż uczonec), którego wprawdzie wydawano w ZSRR – mieszkał w Szwajcarii – ale chyba nikt nie czytał ani nie rozumiał. Kufajew powtórzył opinię, że czytanie to jest rozmowa, dyskusja, wymagająca odbiorczej aktywności, która polega na powiązaniu sugestii tekstowych z własnymi przemyśleniami i wytworzeniu łącznym refleksji sumarycznych, w trakcie internalizacji tekstu. Dzisiaj to jest standardowa przesłanka rozważań nie tylko o czytelnictwie, lecz o komunikacji w ogóle, jednak wówczas prawie nikt w ten sposób nie myślał.

Do tego Kufajew dorzucił jeszcze trafną sugestię, że najważniejsze w czytaniu jest skupienie uwagi oraz nastawienie na myślową aktywność. Napisał też, że na czytanie byle czego szkoda wprawdzie czasu, lecz mądry czytelnik prawdopodobnie wyniesie korzyść z każdej lektury.

Publikacja byłaby na pewno znacznie ciekawsza przy solidnej redakcji i rozumnym opracowaniu. Jakkolwiek ujawnia też zniekształcający wpływ czasu. Który działał zawsze i działać nie przestał.

Wszak również to, co dzisiaj publikujemy oraz czytamy, za jakiś czas wyda się zapewne niedopracowane, niepełne, może nawet miałkie. Ale to nie znaczy, żeby tego nie robić.

Jacek Wojciechowski

Tekst wpłynął do Redakcji 16 listopada 2018 r.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

(Warszawa, 7 grudnia 2018 r.)

W dniu 7 grudnia 2018 r. odbyło się w gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego SBP, w którym wzięli udział członkowie ZG: Barbara Budyńska, Joanna Chapska, Bożena Chlebicka-Abramowicz, Krzysztof Dąbkowski, Małgorzata Furgał, Zbigniew Gruszka, Sławomir Jach, Andrzej Jagodziński, Żaneta Kubic, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Joanna Potęga, Marzena Przybysz oraz zaproszeni: Małgorzata Dargiel-Kowalska, Anna Grzecznowska, Marta Lach, Mariusz Próchnicki. Spotkanie prowadziła przewodnicząca, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska. W programie obrad znalazły się m.in. następujące zagadnienia:

1. Podsumowanie działalności ZG w 2018 r.
2. Sytuacja finansowa ZG SBP
3. Projekt *Wytycznych Zarządu Głównego SBP w sprawie ustalenia wysokości, sposobu oraz terminu wnoszenia składek członkowskich*
4. Plan pracy ZG SBP w 2019 r.
5. Wnioski na granty w 2019 r.
6. Wybór hasła programu „Tydzień Bibliotek 2019”
7. Wybór Jury konkursu „Nagroda Młodych”
8. Zmiany w regulaminie konkursu „Bibliotekarz Roku”
9. Sprawy różne.

Ad. 1. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska zwróciła szczególną uwagę na intensywną działalność edukacyjną w 2018 r.; odbyło się 31 warsztatów, w tym 2 w formie e-learningu, główna tematyka: RODO w bibliotece, otwarte źródła informacji i wiedzy, biblioterapia, profesjonalna obsługa różnych grup czytelników, budowanie efektywnych zespołów w bibliotece, książka elektroniczna, rozwijanie procesów myślowych czytelników, teatr w bibliotece, kontrola zarządcza, tworzenie komiksów oraz projektowanie w oprogramowaniu Canva, RDA, zasady ewidencji zbiorów bibliotecznych, opracowywanie zbiorów w formacie MARC 21. Zorganizowane zostały ponadto 3 konferencje: „Obecność książki w życiu młode-

go pokolenia" (18-19.06.2018), „Biblioteka XXI wieku: nowoczesna architektura, funkcjonalne wyposażenie, pomysłowe aranżacje – IV edycja. 10 lat po Kielcach, kilka lat po Poznaniu... czy to już koniec epoki wielkich gmachów bibliotecznym?" (17-18.10.2018), „Automatyzacja bibliotek: Biblioteka w cyberprzestrzeni" (13-14.11.2018).

W obszarze działalności wydawniczej, oprócz systematycznego wydawania czasopism, opublikowano 14 książek, w tym w seriach: „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” – 6 pozycji, „Literatura dla dzieci i młodzieży” – 3, „Propozycje i Materiały” – 3, „Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza” – 1, poza seriami opublikowano: *Ofertę Wydawnictwa SBP* (2 numery), *Statut SBP*, *Biuletyn Informacyjny ZG SBP*, plakat TB 2018 oraz ulotki reklamowe. Czasopisma „Poradnik Bibliotekarza” oraz „Przegląd Biblioteczny” otrzymały dofinansowanie z MKiDN. Do MNiSW zostały złożone wnioski do programu „Wsparcie dla czasopism naukowych” na rozwój czasopism „Przegląd Biblioteczny” i „Zagadnienia Informacji Naukowej”. Podjęto ponadto starania o zakwalifikowanie Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP do wykazu wydawnictw naukowych, który przygotowuje resort nauki.

Kontynuowano realizację projektu „Analiza Funkcjonowania Bibliotek”; w 2018 r. w projekcie uczestniczyło 2336 bibliotek publicznych wraz z filiami (prawie 92% wszystkich bibliotek publicznych w Polsce). Obecnie zebrane dane obejmują lata 2012-2017.

Współpraca międzynarodowa SBP w 2018 r. obejmowała: wyjazd J. Paszaleniec-Jarzyńskiej na Kongres IFLA do Kuala Lumpur; aktywny udział (referaty) członków Sekcji Bibliotek Muzycznych w Kongresie IAML w Lipsku (22-27.07.2018); spotkanie z bibliotekarzami mołdawskimi podczas ich wizyty w Polsce (kwiecień); udział członka Zarządu SBP – Sylwii Błaszczuk w Jubileuszu Biblioteki Polskiej w Essen (18.11.2018), a także zaangażowanie SBP w projekcie IFLA – International Advocacy Programme (IAP), mającym na celu wzmocnienie roli bibliotek w regionalnych i narodowych planach rozwoju. W ramach IAP przewodnicząca SBP uczestniczyła w międzynarodowym seminarium „Let`s work together on library advocacy” – Budapeszt 17-18 kwietnia, podczas którego poprowadziła warsztaty i zaprezentowała potencjał oraz działania polskich bibliotek na rzecz zrównoważonego rozwoju.

Ad. 2. Omawianie sytuacji finansowej w Biurze ZG SBP rozpoczęła dyrektor Biura, A. Grzechnowska. Rok 2017 zakończono ujemnym wynikiem i zaległościami w płatnościach dla autorów oraz redakcji miesięczników. Ubiegłoroczne długi zostały w większości uregulowane w pierwszej połowie 2018 r. Notowany jednak nadal spadek przychodów ze sprzedaży książek oraz czasopism zmusił do podjęcia kolejnych oszczędności i spowodował w efekcie wstrzymanie wypłaty honorariów autorskich za artykuły opublikowane w 2018 r. w „Bibliotekarzu” i w „Poradniku Bibliotekarza”. Lukę finansową starano się częściowo wypełnić aplikując o nowe granty do MKiDN. W 2018 r. realizowanych było rekordowo dużo, bo aż 10 zadań objętych dofinansowaniem. Ze środków własnych finansowane były ponadto zadania o dużym znaczeniu środowiskowym, na które

nie uzyskano grantów („Tydzień Bibliotek”). W związku z decyzją ZG z dnia 21.06.2018 r. o zaprzestaniu płacenia honorariów autorskich w miesięcznikach „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza” za artykuły o charakterze promocyjnym, do autorów został wysłany list z propozycjami rekompensat, który spotkał się na ogół z pozytywnym odzewem.

Dyrektor Biura ZG poruszyła także kwestie finansowe dot. budowy nowego portalu sbp.pl. W ocenie specjalistów-informatyków oraz redaktora portalu, naprawiających serwis po ataku hakerskim, jest pilna potrzeba budowy nowego, uproszczonego serwisu, z wydzielonym sklepem i odpowiednimi zabezpieczeniami. Wymagać to będzie dodatkowych środków.

Następnie głos zabrał główny księgowy Biura ZG SBP M. Próchnicki. Poinformował, że od stycznia 2019 r. zmienia się sposób przekazywania dokumentów do urzędów skarbowych. Okręgi, które zawierały umowy cywilno-prawne, będą musiały przysyłać dokumenty do urzędów skarbowych w formie elektronicznej, z wykorzystaniem kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Szczegółowa informacja w tej sprawie zostanie rozesłana do struktur SBP.

Na zakończenie tej części obrad przewodnicząca SBP przedstawiła projekt uchwały w sprawie przeznaczenia odpisów 1% za 2017 r. Zebraną kwotę w wysokości 2966,25 zł. członkowie ZG jednogłośnie postanowili przeznaczyć na cele statutowe, głównie na modernizację portalu sbp.pl.

Ad. 3. Projekt *Wytycznych Zarządu Głównego SBP w sprawie ustalenia wysokości, sposobu oraz terminu wnoszenia składek członkowskich* przedstawiła B. Chlebicka-Abramowicz, skarbnik Zarządu Głównego SBP. Dokument został sporządzony w celu ujednoczenia wysokości, sposobu i terminu przekazywania składek oraz określenia zasad dysponowania nimi. Obowiązek sporządzenia wytycznych nakłada na ZG również Statut SBP. Najważniejsze propozycje zawarte w dokumencie dotyczą:

- wysokości składki (proponowana składka wynosi 8 zł miesięcznie),
- wysokości ulg (członkowie honorowi – ulga 100 %, emeryci i renciści – 50%),
- sposobu podziału składek (25% zostaje w kole, 25% przekazywane jest do oddziału, 25% do okręgu i 25% do Zarządu Głównego); ZG przeznacza otrzymane składki na: utrzymanie i rozwój portalu, wsparcie działalności komisji, sekcji i zespołów, wsparcie czasopism oraz na inne uzgodnione cele.

Projekt wzbudził wiele kontrowersji i wywołał ożywioną dyskusję, którą podsumowała przewodnicząca SBP, podkreślając, że na ZG ciąży odpowiedzialność za finanse SBP. Do 31 stycznia 2018 r. zostanie przygotowana nowa wersja *Wytycznych...* z uwzględnieniem zgłoszonych uwag. Projekt zostanie rozesłany do konsultacji w okręgach i będzie omawiany na posiedzeniu Prezydium ZG SBP w lutym 2019 r. oraz ZG SBP w kwietniu 2019.

Ad. 4. Barbara Budyńska przedstawiła wstępny Plan pracy ZG SBP na 2019 r. Zwróciła uwagę na propozycje konferencji: „Obecność książki w życiu młodego pokolenia” (kontynuacja cyklu zainicjowanego w 2018 r., w 2019 r. tematyka dotyczyć będzie książki dla młodzieży) oraz „Działalność instrukcyjno-metodyczna bi-

bliotek” (konferencja z tego cyklu odbyła się w 2017 r.). Przedstawiła proponowany terminarz spotkań Prezydium i ZG w 2019 r. W uzupełnieniu J. Pasztaleniec-Jarzyńska poinformowała o planowanych bezpłatnych warsztatach z podnoszenia kompetencji informatycznych, a dyr. A. Grzecznowska – o kursie bibliotekarskim dla bibliotekarzy pracujących w bibliotekach bez wykształcenia kierunkowego. Planowane jest uruchomienie kursu łączonego (stacjonarnego i e-learningowego). Zaapelowała do zebranych o zgłaszanie nowych tematów szkoleń.

Ad. 5. Anna Grzecznowska wymieniła tytuły projektów zaplanowanych na 2019 r., na realizację których złożono wnioski do MKiDN:

- Realizacja XVI edycji ogólnopolskiego programu „Tydzień Bibliotek”,
- Historyczne wędrówki z biblioteką,
- Wykorzystanie technologii informacyjno-komunikacyjnych w działaniach marketingowych biblioteki (cykl szkoleń online),
- Książka na deskach teatru w bibliotece,
- W pracowni dawnych mistrzów,
- Digitalizacja publikacji wydanych przez SBP i konwersja na format PDF,
- Archiwa dźwiękowe w Polsce – kolekcje, popularyzacja, rekonstrukcja,
- Józef Grycz (1890-1954) – organizator polskiego bibliotekarstwa,
- Wydawanie miesięcznika „Poradnik Bibliotekarza” w latach 2019-2020.

SBP złożyło ponadto wnioski do 2 programów MNiSW:

- w ramach Działalności Upowszechniającej Naukę (wnioski na elektroniczną wersję ZIN oraz na kontynuację projektu „Źródła do badań fonografii”),
- w ramach programu Wsparcie dla czasopism (wnioski na „Przegląd Biblioteczny” oraz na ZIN).

Ad. 6. Propozycje haseł na „Tydzień Bibliotek 2019” zgłaszały do Biura ZG SBP struktury terenowe Stowarzyszenia. Zebrani członkowie Zarządu jednogłośnie wybrali hasło *#biblioteka*, które nadesłał okręg lubelski.

Ad. 7. Przewodnicząca SBP zaproponowała skład jury na kadencję 2017-2021 w konkursie „Nagroda Młodych SBP im. prof. Marii Dembowskiej”: dr hab. Mariola Antczak, prof. dr hab. Elżbieta Gondek, prof. dr hab. Jadwiga Konieczna, Marta Lach (sekretarz), dr hab. Remigiusz Sapa, prof. dr hab. Bogumiła Staniów, dr hab. Maja Wojciechowska, prof. dr hab. Jadwiga Woźniak-Kasperek, prof. dr hab. Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca). Zebrani zgłosili kolejne osoby: dr hab. Anna Grucę, dr hab. Anitę Has-Tokarz, dr Małgorzatę Kowalską. W listopadzie 2018 r. SBP ogłosiło kolejną edycję Nagrody Młodych. Do 31 stycznia 2019 r. przyjmowane są zgłoszenia prac wykonanych w latach akademickich 2015/2016, 2016/2017 oraz 2017/2018. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w kwietniu 2019 r.

Ad. 8. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska przedstawiła projekt uchwały w sprawie zmian zasad przeprowadzenia konkursu „Bibliotekarz Roku 2018”. W związku z planowaną modernizacją portalu www.sbp.pl, wybór laureatów II etapu konkursu będzie odbywał się wyłącznie poprzez kapituły powołane przez zarządy

okręgów. Zwrócono uwagę na to, aby kapituły były reprezentatywne dla danego środowiska i składały się co najmniej z członków zarządu okręgu oraz przewodniczących oddziałów w strukturze danego okręgu. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Ad. 9. Przewodnicząca SBP poinformowała, że w związku z wejściem w życie Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – Dz.U. 2018 poz. 1668) oraz Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. (Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce – Dz.U. 2018 poz. 1669) i związanej z nimi konieczności zmian w statutach uczelni, Sekcja Bibliotek Naukowych SBP przygotowała ankietę dotyczącą aktualnej sytuacji bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach akademickich. Zebrane informacje i opinie będą pomocne w wypracowaniu stanowiska SBP w sprawie statusu bibliotekarzy akademickich.

W związku z obowiązującymi przepisami RODO, powstają branżowe kodeksy postępowania, które sprecyzują, w jaki sposób, w jakim zakresie i za pomocą jakich narzędzi podmioty powinny stosować się do RODO. SBP we współpracy z firmą ESCEKA Sylwia Czub-Kiełczewska, specjalizującą się w RODO dla bibliotek, planuje opracowanie i wydanie takiego kodeksu dla bibliotekarzy.

Anna Grzecznowska zaapelowała o zamieszczanie logo SBP na wszystkich materiałach promujących imprezy organizowane lub współorganizowane przez struktury SBP, również w mediach społecznościowych. Zachęcała do występowania o patronat medialny do redakcji portalu sbp.pl, „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”.

POSIEDZENIE PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Na posiedzeniu Prezydium ZG SBP w dniu 15 lutego 2019 r. obecni byli: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, przewodnicząca SBP, Barbara Budyńska, Krzysztof Dąbkowski, Małgorzata Furgal, Marzena Przybysz, oraz zaproszeni goście: Anna Grzecznowska, Marta Lach, Małgorzata Dargiel-Kowalska.

Obrady prowadziła J. Pasztaleniec-Jarzyńska. Przewodnicząca SBP omówiła najważniejsze działania podjęte od ostatniego posiedzenia ZG SBP w dn. 7 grudnia 2018 r. Podkreśliła, że był to okres zakończenia realizacji wielu grantów i opracowania sprawozdań końcowych (łącznie 10) oraz przygotowania nowych aplikacji (łącznie 9) o dofinansowanie zadań planowanych przez SBP w 2019 r. Uruchomiono nabór zgłoszeń na kilka następnych warsztatów, które odbędą się w marcu 2019 r. (nt.: formatu MARC 21, profesjonalnej obsługi czytelnika, chmuiry Google). Ogłoszono konkursy: na plakat promujący „Tydzień Bibliotek 2019”; „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2018”, „Bibliotekarz Roku 2018”, „Nagroda Młodych SBP im. prof. M. Dembowskiej” oraz „Nagroda Naukowa SBP im. A. Łysakowskiego”.

Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP wydało 6 pozycji, dyr. M. Lach zwróciła uwagę, że we współpracy z Wydziałem Dziennikarstwa, Informacji i Bi-

bliologii UW wydano tylko jedną publikację. W celu rozszerzenia współpracy planowane jest spotkanie z prof. Januszem Adamowskim, Dziekanem Wydziału oraz prof. D. Kuźminą przewodniczącym Rady Naukowej naszego wydawnictwa.

Założenia do projektu Planu Pracy ZG SBP na 2019 r. przedstawiły B. Budyńska i M. Lach (działalność wydawnicza). Główny nacisk położony będzie na: promocję czytelnictwa, bibliotek i zawodu bibliotekarza (służą temu konkursy „Tydzień Bibliotek”, „Mistrz Promocji Czytelnictwa”, „Bibliotekarz Roku”), kontynuację projektu AFB, doskonalenie zawodowe bibliotekarzy, wzmocnienie kondycji finansowej SBP, rozwój partnerstwa na rzecz wzrostu potencjału bibliotek i ich roli w środowiskach lokalnych. Plan wydawniczy obejmuje 25 pozycji. We współpracy z S. Czub-Kiełczewską rozpoczęto prace nad *Kodeksem postępowania dla bibliotekarzy* w związku z wejściem w życie przepisów RODO.

Sytuację finansową omówiła A. Grzecznowska. Dużym problemem są stale spadające nakłady czasopism oraz niskie nakłady książek. Pilną potrzebą jest wzmocnienie promocji publikacji SBP, stąd apel do struktur SBP o włączenie się w działania promocyjne. Padła propozycja, aby każdy okręg SBP powołał w swojej strukturze osobę odpowiedzialną za promocję publikacji na swoim terenie.

W sprawach różnych poruszono kwestie:

- kontynuacji projektu AFB – uzyskano dofinansowanie na realizację projektu w 2019 r.,
- organizacji „12. Forum Młodych Bibliotekarzy” – odbędzie się w dniach 12-13 września 2019 r. w Poznaniu pod hasłem „Bibliotekarz do POZnania”. Patronat medialny nad FMB objął portal SBP.pl oraz miesięczniki „Poradnik Bibliotekarza” i „Bibliotekarz”, trwają przygotowania do uruchomienia strony FMB.
- uczestnictwa w Kongresie IFLA 2019 – na stronie IFLA są informacje o możliwości uzyskania dofinansowania na pokrycie opłaty konferencyjnej.

WARSZTATY

• *Profesjonalna obsługa czytelnika z uwzględnieniem trudnych sytuacji*, 22 marca 2019 r., Warszawa

Celem szkolenia dedykowanego dla bibliotekarzy było:

- zmotywowanie i uświadomienie zbieżności celów dla biblioteki i pracowników,
- zmniejszenie rotacji personelu,
- scalenie zespołu i usprawnienie wewnętrznej komunikacji,
- podniesienie zadowolenia czytelnika (także tzw. trudnego klienta),
- zapobieganie wypaleniu zawodowemu i rozładowanie stresu.

Warsztaty prowadził Adam Zajchowski, doświadczony trener, właściciel firmy Free City Group i marki kowalebiznesu.pl.

- *Katalogowanie z wykorzystaniem formatu MARC 21*, 27-28 marca 2019 r., Warszawa

Dwudniowe szkolenie adresowane było do osób, które planują rozpoczęcie katalogowania w Formacie MARC 21 lub od niedawna pracują w tym formacie i zamierzają doszkolić się w zakresie jego stosowania. Szkolenie obejmowało podstawowe informacje dotyczące struktury rekordu opisu bibliograficznego i rekordu kartoteki haseł wzorcowych. W części ćwiczeniowej uczestnicy mieli możliwość samodzielnego sporządzenia kilku opisów bibliograficznych z wykorzystaniem materiałów przygotowanych na platformie udostępnionej uczestnikom szkolenia.

Szkolenie prowadzili specjaliści z Centrum NUKAT. Kolejne edycje planowane są w kwietniu oraz w czerwcu.

- *Chmura Google w pracy bibliotekarza*, 29 marca 2019 r., Warszawa

Szkolenie przeznaczone było dla bibliotekarzy chcących poszerzyć swoją wiedzę oraz umiejętności z zakresu praktycznego wykorzystania możliwości chmury w pracy z użytkownikami oraz innymi bibliotekarzami. Na szkoleniu przedstawione zostały wszystkie funkcje chmury: począwszy od rozpoznania środowiska, poprzez przechowywanie plików na serwerze, tworzenie i udostępnianie dokumentów, prezentacji, arkuszy kalkulacyjnych, ankiet. W każdym z omawianych aspektów duża uwaga została zwrócona na możliwość współtworzenia plików i edytowania ich przez zespół osób, współpracowników, czy partnerów w projekcie.

Warsztaty prowadził Jacek Prądziński – kustosz Biblioteki Miejskiej w Bytowie, kierownik Pracowni Orange – multimedialnej świetlicy, Mobilny Doradca Sektora 3.0, Latarnik Polski Cyfrowej Równych Szans – trener kompetencji cyfrowych.

KONFERENCJE (W PRZYGOTOWANIU)

- „Obecność książki w życiu młodego pokolenia”, Warszawa, 11-12 czerwca 2019 r.

Kontynuacja zorganizowanej w 2018 r. konferencji poświęconej czytelnictwu dzieci i młodzieży, głównym trendom w literaturze i kształtowaniu zainteresowań czytelniczych.

- 68. Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzycznych Bibliotek, Archiwów i Centrów Informacji (IAML), Kraków, 14-19 lipca 2019 r.

Trwają przygotowania do Kongresu IAML w Polsce. Z tej okazji Wydaw. Naukowe i Edukacyjne SBP wydało w języku angielskim publikację poświęconą zasobom polskiej kultury muzycznej. Praca ma charakter zbiorowy, redaktorem jest Stanisław Hrabia, prezydent IAML. Publikacja jest dostępna także w wersji elektronicznej, w formacie PDF na portalu sbp.pl pod adresem: http://www.sbp.pl/repository/publikacje/polish_music_net.pdf

WYDAWNICTWO NAUKOWE I EDUKACYJNE SBP

W opublikowanym w dn. 18 stycznia 2019 r. Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe znalazło się Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP. Oznacza to, że za opublikowanie prac w naszej oficynie autor uzyskuje 80 punktów. Zapraszamy środowiska naukowe do współpracy!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

- *Książka popularnonaukowa dla dzieci i młodzieży w polskiej szkole w latach 1945-1989* (Bogumiła Staniów)

Jest to wieloaspektowa i – można rzec – wielogłosowa prezentacja zagadnień i szczegółowych problemów związanych z literaturą popularnonaukową dla młodych czytelników. Owa wieloaspektowość i wielogłosowość wynikają z interdyscyplinarności podjętej problematyki. Autorka bowiem doskonale zdaje sobie sprawę z faktu, że komplementarne spojrzenie – z perspektywy bibliologii, ale też m.in. historii oświaty, pedagogiki, dydaktyki – na obiekt refleksji badawczej pozwoli osiągnąć zakładane efekty. Takie ujęcie sprawiło, że recenzowana praca znakomicie wpisuje się w potrzeby badawcze bibliologii (i nie tylko), tym bardziej, że omawiana problematyka dotychczas nie została w pełni wyeksplorowana. *Z recenzji dr hab., prof. UJK Jolanty Dzieśniakowskiej*

- *Bibliotekarz – Biblioteka – Historia* (red. Andrzej Wałkowski)

Dokonana analiza siedemnastu artykułów pokonferencyjnych na temat książki, zawodu bibliotekarza oraz najbardziej funkcjonalnych rozwiązań architektonicznych i organizacyjnych na przykładzie najnowocześniejszych bibliotek w wymiarze światowym. Z jednej strony, stanowi szczegółowe podsumowanie dotychczasowego dorobku w zakresie podjętej tak obszernej, wieloaspektowej tematyki, z drugiej, autorzy podają mnóstwo różnych, nowych ustaleń i dalszych postulatów badawczych. Dzieło pokazuje jak dużym potencjałem osobowym badaczy skupionych przede wszystkim w bibliotekach dysponujemy. *Z recenzji wydawniczej Kazimierza Bobowskiego*

- *Leksykon zarządzania i marketingu w bibliotekoznawstwie* (Maja Wojciechowska, Joanna Kamińska, Beata Żołędowska-Król (przy współudziale Bożeny Jaskowskiej)

W ostatnich latach tematyka marketingu i zarządzania stała się jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarów badawczych w dyscyplinie, jaką jest bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. O dużej popularności tej tematyki świadczy jej stała obecność na konferencjach naukowych oraz znacząca i stale rosnąca liczba publikacji z tego zakresu. Jest ona także uwzględniona w ofercie dydaktycznej większości placówek kształcących bibliotekarzy. Implikuje to proces pojawiania się nowego słownictwa oraz adaptowania terminów z zakresu or-

ganizacji i zarządzania do potrzeb bibliotekoznawstwa. Można jednak zauważyć, że przy stosunkowo dużej liczbie publikacji poświęconej określonym problemom zarządzania bibliotekami i stosowaniu przez nie narzędzi marketingowych, stanowczo brakuje prób uporządkowania sfery semantycznej i syntezy dotychczasowego dorobku terminologicznego w tej dziedzinie. Niniejsza publikacja stanowi próbę wypełnienia tej luki. Adresowana jest do pracowników naukowych, kierowników i pracowników bibliotek oraz studentów, którzy spotykają się na co dzień z wieloma koncepcjami i pojęciami z zakresu zarządzania i marketingu bibliotecznego.

- *Łapacz snów. Studia o twórczości Neila Gaimana* (Weronika Kostecka, Anna Mik, Maciej Skowera)

Redaktorzy tomu we wprowadzeniu nakreślili cel swej publikacji, który daje się sprowadzić do przekrojowego ukazania twórczości znanego pisarza, poczytnego w Polsce, do tej pory niemającego polskojęzycznej monografii poświęconej swojej twórczości. Zaproponowana praca wypełnia tę lukę. Zebrane w tomie *Łapacz snów. Studia o twórczości Neila Gaimana* artykuły należy uznać za interesujące, niekiedy nowatorskie, bogate w odniesienia kulturowe, dobrze osadzone w literaturze przedmiotu, także obcojęzycznej. Niektóre z tekstów mają charakter analityczno-interpretacyjny, inne znacznie wykraczają poza opis wybranych utworów, prezentując nowe narzędzia i możliwości badania fantasy.

- *Nowe przestrzenie i nowe technologie – dlaczego warto modernizować biblioteki* (na przykładzie województwa lubuskiego) (Andrzej Buck, Monika Simonjetz, Dawid Kotlarek)

Biblioteka to przestrzeń społeczna, miejsce powszechnego dostępu do kultury, wiedzy, informacji i technologii, sprzyjające budowaniu i rozwijaniu kapitału ludzkiego. W ostatnich latach przeobrażeniom podlega model uczestnictwa w kulturze oraz sposób funkcjonowania polskich placówek bibliotecznych. Nowe wyzwania generują nowe potrzeby w obszarze aranżacji przestrzeni oraz promocji nowatorskich usług. Modernizacja instytucji kultury nie może ograniczać się jedynie do remontu: wymalowania ścian, wstawienia nowych mebli. Bez wypełnienia odnowionych pomieszczeń treścią, trudno będzie osiągnąć sukces. Prezentowana książka ma pokazać kształt zmian dokonujących się w wybranych bibliotekach.

- *Baśń w życiu dziecka* (Katarzyna Hryniewicka)

Żyjemy w czasach dużego przyspieszenia, kiedy przeobrażeniom ulega nie tylko technika, ale również życie społeczne i rodzina. Dzisiaj dziecko, podobnie jak dorosły, musi dopasować się do szybko zmieniających się wymogów dnia codziennego, musi wypracować skuteczne sposoby radzenia sobie. Jednym ze sposobów pomocy dzieciom jest odkrywanie roli literatury, a szczególnie baśni i bajek, które dają wsparcie, kompensują niezaspokojone potrzeby, przedstawiają inne wzory myślenia i działania, a tym samym budują zasoby osobiste, stymulują rozwój. Umożliwiają poznanie i rozumienie cudzych, a potem własnych

motywów działania. Uwrażliwiają na piękno i dobro. Baśń i bajka są zgodne ze sposobem rozumienia świata, który preferują dzieci. Nie są czymś sztucznym, wymyślonym na potrzeby terapii czy profilaktyki, ale czymś, co naturalnie związane jest z rozwojem dziecka, jego poszukiwaniem swego miejsca wśród innych ludzi.

Opracowały:
Anna Grzecznowska, Małgorzata Dargiel-Kowalska

Tekst wpłynął do Redakcji 22 lutego 2019 r.

Jolanta Marcinkowska (11.04.1928 – 17.11.2016)

17 listopada 2018 r. minęła druga rocznica śmierci mgr Jolanty Marcinkowskiej, wieloletniego pracownika i wicedyrektora Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu¹.

Jolanta Marcinkowska urodziła się 11 kwietnia 1928 r. w Leszczach, w powiecie inowrocławskim. Ojcem jej był Tadeusz Grabski h. Wczele (1875-1934) – właściciel majątku ziemskiego Leszcze, prawnik, uczestnik powstania wielkopolskiego, społecznik, a matką Aniela z Niezychowskich h. Pomian (1890-1979). Jolanta miała starsze rodzeństwo: siostrę Bronisławę oraz brata Jeremiego. Z chwilą wybuchu II wojny światowej miała ukończonych pięć klas szkoły powszechnej. Cały okres okupacji pracowała w majątku Seroczki w powiecie nieszawskim – najpierw jako pomoc w kuchni, a gdy nauczyła się języka niemieckiego – jako pokojówka. Po wyzwoleniu przeprowadziła się z matką na Ziemię Zachodnie do Sycowa, niedaleko Wrocławia. Matka rozpoczęła pracę jako magazynier w Spółdzielni Spożywców Zgoda, a Jolanta rozpoczęła naukę w Gimnazjum im. E. Szanieckiej w Ostrowie Wielkopolskim. W 1947 r. zdała maturę w Liceum Hotelarskim w Krakowie.



We wrześniu 1947 r. rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Handlowej we Wrocławiu, które ukończyła w 1950 r. Po ukończeniu kursu magisterskiego przy Katedrze Finansów Wyższej Szkoły Ekonomicznej uzyskała w 1954 r. tytuł magistra.

Od 1 października 1950 r. do 30 września 1952 r. pracowała jako asystent i starszy asystent w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. Od 1 października 1952 r. do 30 marca 1957 r. pracowała jako adiunkt w analogicznej katedrze na Politechnice Wrocławskiej. 1 kwietnia 1957 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Ekonomicznej jako

¹ Nazwa uczelni zmieniała się trzykrotnie: 1947 – Wyższa Szkoła Handlowa, 1950 – Wyższa Szkoła Ekonomiczna we Wrocławiu, 1974 – Akademia Ekonomiczna im. Oskara Langego we Wrocławiu, 2008 – Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.

adiunkt, a od 1 lipca 1961 r. jako starszy bibliotekarz. W dniach 27-30 czerwca 1962 r. w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie zdała Egzamin Bibliotekarski dla Kandydatów na Stanowiska Bibliotekarzy Dyplomowanych z wynikiem bardzo dobrym. W dniu 1 marca 1963 r. otrzymała powołanie na stanowisko adiunkta bibliotecznego, 1 marca 1969 r. została kustoszem dyplomowanym, a 1 kwietnia 1973 r. – starszym kustoszem dyplomowanym. Od 8 czerwca 1963 r do 30 września 1981 r. pełniła funkcję kierownika Oddziału Informacyjno-Bibliograficznego. Od 1 października 1981 r. do 30 września 1991 r. – kierownika Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów. Od 1 kwietnia 1974 r. do 30 września 1991 r. była zastępcą dyrektora Biblioteki Głównej. Wchodziła w skład Rektorskiej Komisji ds. Importu Książek i Czasopism oraz Senackiej Komisji Bibliotecznej. Dnia 1 października 1991 r. przeszła na emeryturę, jednak do 30 czerwca 1992 r. pracowała na 1/3 etatu w Oddziale Gromadzenia Zbiorów zajmując się sprawami darów i wymiany wydawnictw zagranicznych oraz szkoleniem młodej kadry bibliotecznej i studentów.

Jolanta Marcinkowska jako pracownik Oddziału Informacyjno-Bibliograficznego wraz z Haliną Pabiszową opracowały pierwszą *Bibliografię publikacji pracowników nauki Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu za lata 1950-1962* (Wrocław, 1964). Samodzielnie opracowała *Bibliografię publikacji pracowników nauki Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu za lata 1963-1968* (Wrocław, 1969). Jako kierownik tego Oddziału była odpowiedzialna m.in. za organizację i prowadzenie działalności dydaktycznej w Bibliotece, na którą składały się: przedmioty dla studentów macierzystej Uczelni – *Przysposobienie biblioteczne* i *Informacja naukowa* oraz wakacyjne praktyki dla studentów bibliotekoznawstwa (z Wrocławia, Poznania i innych ośrodków w kraju). Przywiązywała także dużą wagę do pomocy studentom zaocznym. Wygłosiła na ten temat referat na sesji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we Wrocławiu pt.: *Działalność informacyjna biblioteki na rzecz studentów zaocznych*, opublikowany później w „Rocznikach Bibliotecznych” 1969 (z. 1-2, s. 249-259). Zdaniem autorki, biblioteki powinny szczególnie pomagać tej grupie studentów, ze względu na to, iż są oni dodatkowo obciążeni pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi.

Jolanta Marcinkowska stale podnosiła kwalifikacje zawodowe uczestnicząc w różnych kursach. Na wielu konferencjach i seminariach krajowych i zagranicznych wygłaszała referaty (wraz z innymi bibliotekarzami dyplomowanymi macierzystej Biblioteki) na aktualne, nurtujące środowisko tematy zawodowe, szczególnie związane z działalnością informacyjną i dydaktyczną Biblioteki:

- Marcinkowska, Jolanta; Sobala, Barbara (1978). Obsługa informacyjna badań prowadzonych w wyższych uczelniach ekonomicznych. W: *Organizacja informacji naukowej w zespole bibliotek specjalnych (na przykładzie polskich bibliotek ekonomicznych)*. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Bibliotekę Główną Akademii Ekonomicznej w Poznaniu 19-20 IX 1977. Red. nauk. J. Sójka. Poznań: Akademia Ekonomiczna, s. 143-152.
- Marcinkowska, Jolanta; Sobala, Barbara (1985). Organizacja działalności dydaktycznej biblioteki naukowej specjalnej. W: *Udział biblioteki uczelnianej w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły wyższej (na przykładach bibliotek uczelni ekonomicznych)*. Międzynarodowe seminarium porównawcze,

Poznań – Błażejewko 26-28 września 1984. Red. nauk. J. Sójka. Poznań: Akademia Ekonomiczna, s. 1-8.

- Marcinkowska, Jolanta; Sobala, Barbara; Stankiewicz, Zbigniew (1986). Przegląd systemów klasyfikacyjnych stosowanych w polskich bibliotekach społeczno-ekonomicznych. W: *Systemy klasyfikacyjne stosowane w zespole polskich bibliotek społeczno-ekonomicznych*. Sprawozdanie z VI Ogólnopolskiej Narady Bibliotek Społeczno-Ekonomicznych, Jachranka 22-24 IX 1986. Oprac. A. Jopkiewicz. Warszawa: CBS, s. 89-107.

Była kierownikiem wymagającym, ale też otwartym i chętnym do pomocy, szczególnie w stosunku do nowych pracowników. Dbała o dyscyplinę, porządek i jakość pracy. W stosunku do podwładnych postępowała uczciwie i niekonfliktowo. Była bibliotekarzem obowiązkowym, aktywnym, energicznym. Każdą czynność wykonywała z przejęciem i zaangażowaniem. Szybko pisała na maszynie. Znała dwa języki obce: niemiecki i angielski, uczyła się także francuskiego.

Miała ogromny temperament. Wysokiego wzrostu, bardzo szczupła, przemierzała korytarze Biblioteki drobnym, ale szybkim krokiem. Dobre samopoczucie i energię na cały dzień pracy dawało jej wypicie porannej filiżanki kawy. Nałogowo paliła papierosy. Kochała książki i lubiła czytać literaturę piękną. Często chodziła do teatru i była stałą bywalczynią Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Lubiała podróżować. Często spędzała urlop u przyjaciół w Niemczech. Odbywała także wycieczki do Pragi, Berlina, Holandii. Miała słabość do torebek i zebrała ich sporą kolekcję. Robiła swetry i kamizelki na drutach, potrafiła szyć, wspaniale gotowała. Udzielała współpracownikom kompetentnych rad zarówno w sprawach zawodowych, jak i dotyczących życia codziennego.

Jolanta Marcinkowska była także żoną i matką. Dnia 28 listopada 1950 r. wyszła za mąż za Edwarda Marcinkowskiego (1926-1978). Dnia 16 grudnia 1951 r. przyszła na świat ich córka Barbara (zmarła w 2000). Wnuków nie miała.

Została uhonorowana następującymi odznaczeniami: Budowniczy Wrocławia (1968), Srebrny Krzyż Zasługi (1970), Złoty Krzyż Zasługi (1973), Złota Odznaka ZNP (1973), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1983). Otrzymała także: Nagrodę III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w 1973 r. oraz liczne nagrody rektora, m.in. w 1980 r. na wniosek wicedyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu za prowadzenie wakacyjnych praktyk zawodowych.

Należała do PZPR, ZNP i SBP.

Zmarła 17 listopada 2016 r. Pochowana została 22 listopada 2016 r. na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu.

ŹRÓDŁA

Teczka akt osobowych Jolanty Marcinkowskiej, Archiwum Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, sygn.: 110/230, 110/4940, 110/5116.

Śp. Tadeusz Grabski (1934). *Dziennik Kujawski*, nr 249 z 30.X.1934 r., s.6. [online]. Inowrocławska Biblioteka Cyfrowa [dostęp: 30.09.2018]. Dostępny w WWW: <<http://dlibra.bmino.pl/dlibra/publication?id=151879681&tab=3>>.

- Minakowski, Marek J. (2018). *Wielka genealogia Minakowskiego (Wielcy.pl)*, wydanie z 04.11.2018 [online], [dostęp: 4.11.2018]. Dostępny w WWW: <<http://www.sejm-wielki.pl/b/sw.45709>>.
- Nekrolog Jolanty Marcinkowskiej (2016), [online]. *Gazeta Wyborcza* [dostęp: 30.09.2018]. Dostępny w WWW: <<http://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,375490,Jolanta-Marcinkowska-nekrolog.html>>.
- Kasprzyk-Machata, Joanna; Zgorzelska, Marzena (2011). Publikacje pracowników Biblioteki Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu. W: *Dolnośląskie Centrum Informacji Naukowej i Ekonomicznej – biblioteka otwarta*. Pod red. Barbary Żmigrodzkiej. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, s. 189-213.
- Rozmowy z dawnymi bibliotekarzami Biblioteki Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu: Marią Dąmbrowską, Janiną Machatą, Anielą Mielnik oraz Andrzejem Radzikowskim (zięć śp. Jolanty Marcinkowskiej).

Agnieszka Rogalińska

Tekst wpłynął do Redakcji 22 listopada 2018 r.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

„Przegląd Biblioteczny” drukuje materiały oryginalne i tylko takie, których autor nie zamierza opublikować w innych czasopismach lub pracach zbiorowych.

Teksty artykułów są recenzowane zgodnie z zasadami *double-blind peer review*. Każdy artykuł recenzowany jest przez dwóch recenzentów dobieranych spośród specjalistów problematyki w nim poruszanej, na podstawie jednolitego formularza. Podstawowymi kryteriami oceny artykułu są: zgodność tematu z profilem czasopisma, wartość merytoryczna tekstu, jego organizacja logiczna i forma językowa. O przyjęciu tekstu do publikacji autorzy informowani są w ciągu 6-10 tygodni od otrzymania go przez Redakcję.

Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego” uprzejmie prosi autorów o przestrzeganie przedstawionych poniżej zasad przygotowania i przesyłania materiałów do publikacji.

1. ZASADY OGÓLNE

Teksty powinny być napisane w programie WORD w formacie RTF. Artykuł nie powinien przekraczać 36 000 znaków (ze spacjami), a recenzja, sprawozdanie itp. – 14 000 znaków (ze spacjami). Teksty należy nadsyłać w formie elektronicznej na adres e-mail redakcji: przeglad.biblioteczny@uw.edu.pl, ewentualnie na płycie CD/DVD wraz z jednym egzemplarzem wydruku na adres: Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego”, Wydawnictwo SBP, 00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Do każdego artykułu należy dołączyć **streszczenie autorskie** w języku polskim o objętości ok. 100 wyrazów (ok. 1000 znaków), słowa kluczowe oraz przekład tytułu artykułu i streszczenia na język angielski. **Streszczenie powinno zawierać następujące informacje: teza/cel artykułu, metody badań, najważniejsze wyniki, wnioski.**

Wydawnictwo SBP i Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego” podpisała porozumienie z redakcją „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities” (CEJSH) w sprawie elektronicznej publikacji streszczeń prac naukowych ukazujących się w „Przeglądzie Bibliotecznym”. Przedsięwzięcie to nie ma charakteru komercyjnego, a służyć ma popularyzacji polskiego dorobku naukowego. Jeśli Autor nadsyłał do „PB” artykułu **nie wyraża zgody** na publikację jego abstraktu w CEJSH, prosimy o wyraźne określenie na piśmie swego stanowiska.

Autorzy artykułów proszeni są o przygotowanie odrębnej strony tytułowej, zawierającej tytuł artykułu, nazwisko autora oraz adres do korespondencji i *e-mail*. Zgodnie z zasadami przeciwdziałania zjawiskom *ghostwritingu* i *guest authorship*. Redakcja prosi również, aby na tej stronie ujawnione zostały nazwiska i afiliacje wszystkich osób, które przyczyniły się do powstania artykułu, ich rola i udział w przygotowaniu publikacji (kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych w pracy zgłoszonej do druku; procentowy udział w przeprowadzonych badaniach i opracowaniu artykułu). Redakcja zobligowana jest do poinformowania, iż *ghostwriting* i *guest authorship* są przejawem nierzetelności naukowej, a wszelkie wykryte przypadki muszą być przez Redakcję demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucje zatrudniające autorów, towarzystwa nauko-

we, stowarzyszenia edytorów naukowych itp.). Redakcja prosi także o podanie informacji o źródłach finansowania publikacji, wkładzie instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów (*financial disclosure*).

Na pierwszej stronie artykułu powinien być umieszczony jedynie tytuł oraz oświadczenie Autora/Autorów, że tekst przedstawiany redakcji „Przeglądu Bibliotecznego” nie był dotychczas opublikowany ani zgłoszony do publikacji w żadnym innym czasopiśmie. Jeśli tekst był prezentowany na konferencji, należy podać jej szczegółowe dane wraz z ewentualnymi informacjami o publikacji materiałów konferencyjnych. Jeśli artykuł jest częścią przygotowywanej do druku książki, należy podać jej dane oraz planowany termin publikacji. Zapewnienie anonimowości tekstów przekazywanych do recenzji wymaga, aby w tekście artykułu w żadnym miejscu nie była umieszczona informacja umożliwiająca identyfikację autora.

2. ZASADY SZCZEGÓŁOWE OPRACOWANIA ARTYKUŁU

Tekst artykułu powinien być podzielony na nienumerowane podrozdziały zaopatrzone w tytuły. W pierwszej części zaleca się umieścić informacje wprowadzające w problematykę prezentowaną w artykule. W części ostatniej – wnioski końcowe i podsumowanie przedstawionych rozważań.

Tytuły czasopism, wystaw, konferencji, programów itp. powinny być zapisane w cudzysłowie; tytuły publikacji (książek, artykułów itp.) należy wyróżnić kursywą.

Materiały ilustracyjne (tabele, wykresy itp.) powinny być przygotowane w odcieniach szarości z zaznaczeniem ich miejsca w tekście; wszystkie ilustracje powinny mieć własną numerację oraz tytuły (dopasowany stopień pisma legendy danego rysunku czy wykresu [8 p. Arial]).

Przypisy powinny być umieszczone na dole strony i ponumerowane liczbami arabskimi; zaleca się ograniczenie liczby przypisów do niezbędnego minimum.

Przypisy bibliograficzne zastępuje się odesłaniem do bibliografii załącznikowej, którą należy opracować zgodnie z zasadami APA Style; odesłanie w tekście umieszcza się w nawiasie okrągłym wg poniższych zasad. Ogólne powołania na literaturę w tekście należy podawać w formie:

- odesłanie do jednego dzieła: (Kowalski, 1990) lub (*Biblioteki...*, 1976);
- odesłanie do kilku dzieł: (Abramowicz, 2001; Kowalski, 1990; 1995) lub (*Biblioteki...*, 1976; Jankowska & Majewski, 2004, Berners-Lee et al., 2001).

Odwołania do określonych stron cytowanych tekstów należy podawać w formie: (Iyer, 1995, p. 15) albo (Taradejna & Taradejna, 2004, s. 231-233) albo [Zybert, red., 2004, s. 18].

Opisy bibliograficzne wykorzystanych źródeł należy umieścić na końcu tekstu w bibliografii załącznikowej w układzie alfabetycznym autorów. Prace zbiorowe należy umieszczać pod nazwiskiem redaktora. Jeśli brak w źródle nazwy autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu umieszcza się tytuł. W opisach dzieł wydanych za granicą obowiązuje pisownia stron, numerów, skrótów w języku tekstu (np. „W” w języku polskim „In” w języku angielskim, „s.” w języku polskim „p.” w języku angielskim). Opisy prac tego samego autora powinny być uporządkowane według chronologii występującej, a w każdym z nich należy

powtórzyć nazwisko i imię (imiona) autora. Prace tego samego autora opublikowane w tym samym roku należy oznaczać wg zasady: Dembowska, Maria (1976a)..., Dembowska, Maria (1976b)..., itd. Przykłady redagowania opisów bibliograficznych przedstawiono poniżej.

KSIĄŻKA

Dembowska, Maria (1991). *Nauka o informacji naukowej: organizacja i problematyka badań w Polsce*. Warszawa: IINTE.

Iyer, Hamalata (1995). *Classificatory structures. concepts, relations and representation*. Frankfurt/Main: Indeks Verlag.

Taradejna, Małgorzata; Taradejna, Ryszard (2003). *Dostęp do informacji publicznej a prawna ochrona informacji dotyczących działalności gospodarczej, społecznej i zawodowej oraz życia prywatnego*. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.

PRACA ZBIOROWA

Biblioteki publiczne województwa toruńskiego: informator (1976). Toruń: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika.

Burgess, Robert G., ed. (1993). *The research process in educational settings : ten case studies*. London: Falmer Press.

Zybert, Elżbieta B., red. (2002). *Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym*. Warszawa: Wydaw. SBP.

ARTYKUŁ W CZASOPIŚMIU

Augustyniak, Anna (2004). Międzynarodowa Federacja Informacji i Dokumentacji. *Przegląd Biblioteczny*, z. 1/2, s. 3-21.

Dervin, Brenda; Nilan, Michael (1986). Information Needs. *Annual Review of Information Science and Technology*, vol. 21, pp. 3-31.

ARTYKUŁ W PRACY ZBIOROWEJ

Gawrysiak, Piotr (2000). W stronę inteligentnych systemów wyszukiwawczych. W: *Multimedialne i sieciowe systemy informacyjne*. Materiały konferencyjne pod red. Cz. Daniłowicza. Wrocław: Oficyna Politechniki Wrocławskiej, s. 59-69.

Hartley, Joellen T.; Harker, Judith O.; Walsh, David A. (1980). Contemporary issues and new directions in adult development of learning and memory. In: *Aging in the 1980's : Psychological issues*. Ed. by L. W. Poon. Washington, DC: American Psychological Association, pp. 239-252.

ARTYKUŁ W CZASOPISIE ELEKTRONICZNYM

Berners-Lee, Tim; Hendler, James; Lassila, Ora (2001). The Semantic Web. *Scientific American* [online], May [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciam.com/article.cfm?articleID=00048144-10D2-1C70-84A9809EC588EF21>>.

Frederickson, B.L. (2000). Cultivating positive emotions to optimize health and well-being. *Prevention & Treatment* [online], vol. 3 [dostęp: 11.12.2001]. Dostępny w WWW: <<http://journals.apa.org/prevention/volume3/pre0030001a.html>>.

Głapa, Janusz (2002). Informacja gospodarcza w Książnicy Pomorskiej. *EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy* [online], nr 11 (40); [dostęp: 11.03.2003]. Dostępny w WWW: <<http://ebib.oss.wroc.pl/2002/40/głapa.php>>.

DOKUMENT Z WITRYNY INSTYTUCJI, ORGANIZACJI LUB OSOBY PRYWATNEJ

APA (1995). *APA public policy action alert: Legislation would affect grant recipients* [online]. American Psychological Association [dostęp: 25.01.1996]. Dostępny w WWW: <<http://www.apa.org/ppo/istook.html>>.

Chou, Luyen; McClintock, Robbie; Moretti, Frank; Nix, Don. H. (1993). *Technology and education; Choosing pasts and imagining educational futures* [online]. Columbia University, Institute for Learning Technologies; [dostęp: 25.11.1996]. Dostępny w WWW: <<http://www.ilt.columbia.edu/publications/papers/newwine1.html>>.

MENiS (2004). *PISA 2003 – Informacja przygotowana przez OECD* [online]. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu; [dostęp: 14.12.2004]. Dostępny w WWW: <http://www.men.waw.pl/wspolpraca/biezace/pisa_oecd.php>.

Smith, Brian (2004). *Ontology and information systems* [online]. The Buffalo University, Department of Philosophy; [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://ontology.buffalo.edu/ontology.doc>> .

US NLM (2004). *Unified Medical Language System* [online]. US National Library of Medicine. National Institutes of Health; [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://www.nlm.nih.gov/research/umls/umlsmain.html>>.

Po przyjęciu artykułu do druku autorzy proszeni są o przesłanie swojej fotografii o dobrej rozdzielczości (elektronicznie, w formie pliku JPG lub TIF, ewentualnie pocztą, w formie odbitki o dobrej jakości) oraz krótkiej informacji biograficznej (do 70 słów), która powinna zawierać następujące elementy: tytuł/stopień naukowy lub zawodowy autora, aktualne miejsce pracy i zajmowane stanowisko; specjalności naukowe lub zawodowe, najważniejsze publikacje (maks. 3).

Redakcja nie przyjmuje tekstów, które nie są opracowane zgodnie z powyższymi wskazówkami i zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz wprowadzania zmian w uzgodnieniu z Autorem. Redakcja nie zwraca przesłanych materiałów.

GUIDELINES FOR AUTHORS

The editors of „Library Review” accept only manuscripts that have not been published before and are not planned to be published in other journals or collective works.

Papers are reviewed through a double-blind peer review process. Each paper is reviewed with a standard review form filled in by two referees selected from professionals with expertise in appropriate domain. The reviewers use the following evaluation criteria: compatibility of the subject discussed with the journal profile, scientific merit, appropriate text arrangement and correct language use.

The editors of „Library Review” kindly requests Authors to follow the journal guidelines while preparing and sending papers for publication.

1. GENERAL GUIDELINES

Papers should be submitted as RTF (Rich Text Format) files with maximum of 36,000 characters including spaces per paper and 14,000 characters including spaces per review, report, etc. Papers saved as RTF files should be sent by e-mail to: przeglad.biblioteczny@uw.edu.pl. Files saved on CD or DVD together with one printed copy of the paper may also be mailed to: Redakcja Przeglądu Bibliotecznego, Wydawnictwo SBP, 00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Each paper should be accompanied by keywords and an abstract maximum 100 words/1000 characters long **prepared by the author. The abstract should present a thesis/objective of the paper, research methods applied, most important results and conclusions.**

Wydawnictwo SBP (Polish Librarians Association Publishing House) and the editors of “Library Review” have signed an agreement with the editors of “The Central European Journal of Social Sciences and Humanities” (CEJSH) concerning electronic publishing of abstracts of papers published in “Library Review”. This agreement is non-commercial and focused on the promotion of Polish scientific achievements. The Authors of papers sent to “Library Review” who do not give their consent to the publication of their abstracts in CEJSH are kindly asked to express their view in written form.

Authors are expected to prepare a separate title page including the title of the paper, the Author’s name, mailing and e-mail address. Furthermore, in compliance with the policy against ghostwriting and guest authorship Authors are requested to reveal names and affiliations of all persons who contributed to the paper and the extent of their contribution (the author of the concept, assumptions, methods, etc. used in the submitted manuscript; the percentage of the author’s contribution to the research and the paper preparation). **Ghostwriting** and **guest authorship** are the mark of scientific dishonesty and all their occurrences have to be brought to public attention by the editors even if appropriate institutions need to be informed (institutions employing authors, scientific associations, associations of scientific editors, etc.) Authors are also requested to describe sources of founding that have supported the work and the financial involvement of research institutes, associations and other entities (financial disclosure).

First page of the submitted paper should include only the title and Authors' statement that the text presented to "Library Review" has neither been published nor considered for publication in any other journal. If the paper was presented at a scientific meeting, Authors should provide detailed information about the event and the conference proceedings. If the paper is planned as a part of a book, Authors should provide its metadata and planned publishing date. In order to ensure the anonymity of the review process, Authors are asked not to place any information in the text that could be used to identify the author.

2. DETAILED GUIDELINES FOR PAPER PREPARATION

The text should be organized into unnumbered subtitled sections. It should start with an introductory overview and end with conclusions and the summary of the discussion.

Titles of journals, exhibitions, conferences, programs, etc. should be put in double quotation marks; titles of publications (books, journal papers, etc.) should be italicized.

Illustrative content (tables, graphs, etc.) should be saved as greyscale or black-white pictures and their place within the text should be clearly marked; all illustrations should be numbered and entitled.

Footnotes should be placed at the bottom of appropriate pages and numbered with Arabic numerals; it is recommended to limit the number of footnotes to the most indispensable ones.

Bibliographic footnotes should be replaced with references to the end-of-work bibliography prepared according to APA Style; references within the body of the paper should be placed in brackets according to the rules provided below. General references to literature within the body of the paper should be formed as follows:

- the reference to one work: (Kowalski, 1990) or (*Biblioteki...*, 1976);
- the reference to several works: (Abramowicz, 2001; Kowalski, 1990; 1995) or (*Biblioteki...*, 1976; Jankowska & Majewski, 2004, Berners-Lee et al., 2001).

The references to the specified pages of publications cited in the text should be written as follows: (Iyer, 1995, p. 15) or (Taradejna & Taradejna, 2004, pp. 231-233).

Bibliographic descriptions of the sources cited in the paper should be placed in the end of the text as a bibliography ordered alphabetically by authors. Collective works should be ordered by the name of the editor. If the work lacks the name of the author or the editor, it should be ordered by title. The descriptions of foreign publications should include page numbering, numbers and abbreviations in the language of the text (e.g. "W" in Polish "In" in English, "s." in Polish "p." in English). The descriptions of several works by the same author should be ordered by the year of publication, ascending, and each of these descriptions should include the last and first name of the author. Several works of the same author published in the same year should be additionally marked with letters added to the year of publication, e.g. Dembowska, Maria (1976a)..., Dembowska, Maria (1976b)..., etc. See below the examples of correct bibliographic descriptions.

BOOKS

Dembowska, Maria (1991). *Nauka o informacji naukowej: organizacja i problematyka badań w Polsce*. Warszawa: IINTE.

Iyer, Hamalata (1995). *Classificatory structures. concepts, relations and representation*. Frankfurt/Main: Indeks Verlag.

Taradejna, Małgorzata; Taradejna, Ryszard (2003). *Dostęp do informacji publicznej a prawna ochrona informacji dotyczących działalności gospodarczej, społecznej i zawodowej oraz życia prywatnego*. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek.

COLLECTIVE WORKS

Biblioteki publiczne województwa toruńskiego: informator (1976). Toruń: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika.

Burgess, Robert G., ed. (1993). *The research process in educational settings : ten case studies*. London: Falmer Press.

Zybert, Elżbieta B., red. (2002). *Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym*. Warszawa: Wydaw. SBP.

JOURNAL PAPERS

Augustyniak, Anna (2004). Międzynarodowa Federacja Informacji i Dokumentacji. *Przegląd Biblioteczny*, z. 1/2, s. 3-21.

Dervin, Brenda; Nilan, Michael (1986). Information Needs. *Annual Review of Information Science and Technology*, vol. 21, pp. 3-31.

PAPERS IN COLLECTIVE WORKS

Gawrysiak, Piotr (2000). W stronę inteligentnych systemów wyszukiwawczych. W: *Multimedialne i sieciowe systemy informacyjne*. Materiały konferencyjne pod red. Cz. Daniłowicza. Wrocław: Oficyna Politechniki Wrocławskiej, s. 59-69.

Hartley, Joellen T.; Harker, Judith O.; Walsh, David A. (1980). Contemporary issues and new directions in adult development of learning and memory. In: *Aging in the 1980's : Psychological issues*. Ed. by L. W. Poon. Washington, DC: American Psychological Association, pp. 239-252.

ELECTRONIC JOURNAL PAPERS

Berners-Lee, Tim; Hendler, James; Lassila, Ora (2001). The Semantic Web. *Scientific American* [online], May [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://www.sciam.com/article.cfm?articleID=00048144-10D2-1C70-84A9809EC588EF21>>.

Frederickson, B.L. (2000). Cultivating positive emotions to optimize health and well-being. *Prevention & Treatment* [online], vol. 3 [dostęp: 11.12.2001]. Dostępny w WWW: <<http://journals.apa.org/prevention/volume3/pre0030001a.html>>.

Glapa, Janusz (2002). Informacja gospodarcza w Książnicy Pomorskiej. *EBIB Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy* [online], nr 11 (40); [dostęp: 11.03.2003]. Dostępny w WWW: <<http://ebib.oss.wroc.pl/2002/40/glapa.php>>.

DOCUMENT FROM THE WEBSITE OF AN INSTITUTION, ORGANIZATION OR INDIVIDUAL

APA (1995). *APA public policy action alert: Legislation would affect grant recipients* [online]. American Psychological Association [dostęp: 25.01.1996]. Dostępny w WWW: <<http://www.apa.org/ppo/istook.html>>.

Chou, Luyen; McClintock, Robbie; Moretti, Frank; Nix, Don. H. (1993). *Technology and education; Choosing pasts and imagining educational futures* [online]. Columbia University, Institute for Learning Technologies; [dostęp: 25.11.1996]. Dostępny w WWW: <<http://www.ilt.columbia.edu/publications/papers/newwine1.html>>.

MENiS (2004). *PISA 2003 – Informacja przygotowana przez OECD* [online]. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu; [dostęp: 14.12.2004]. Dostępny w WWW: <http://www.men.waw.pl/wspolpraca/biezace/pisa_oecd.php>.

Smith, Brian (2004). *Ontology and information systems* [online]. The Buffalo University, Department of Philosophy; [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://ontology.buffalo.edu/ontology.doc>> .

US NLM (2004). *Unified Medical Language System* [online]. US National Library of Medicine. National Institutes of Health; [dostęp: 30.06.2004]. Dostępny w WWW: <<http://www.nlm.nih.gov/research/umls/umlsmain.html>>.

When the paper is accepted for publication, the Authors are asked to send in their high resolution photographs (by e-mail, as JPG or TIF files, or by regular mail, as high resolution printouts) and short biographical notes of maximum 70 words which should include the Authors' scientific/professional titles, current employers and positions occupied, scientific/professional specializations and most important publications (max. 3).

The editors do not accept texts which do not follow the guidelines listed above and stipulate the right to reduce texts and introduce changes accepted by the authors. The editors do not return materials sent to "Library Review".

